

zgierski miesięcznik społeczno-kulturalny
lipiec-sierpień 2021, nr 7/2021 (65) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

MOJA
Zg
ie
ie
PRZESTRZEŃ

CZY TO FAKTYCZNY
KONIEC PLASTIKOWYCH
TALERZYKÓW I SZTUĆCÓW?

ROŚNIE JAKOŚĆ ŻYCIA
MIESZKAŃCÓW ZGIERZA

MAGDALENA
GRZEBAŁKOWSKA
- MISTRZYNI REPORTAŻU
W MIEŚCIE TKACZY

HARMONOGRAM
ODBIORU ODPADÓW
KOMUNALNYCH

MUST SEE
- SŁONECZNY SEZON
NA ODNOWIONEJ
MALINCE

DOKĄD ZMIERZA ZGIERZ?
PODSUMOWANIE POŁOWY
KADENCJI PREZYDENTA
PRZEMYSŁAWA STANISZEWSKIEGO



SPIS TREŚCI

Z życia miasta	4-5
Leworęczność to nie choroba	6
Powstanie nowe Zgierskie Centrum Seniora	7
Odnaleźli ślady naszej historii	7
Prezydent z absolorium i wotum zaufania	7
Czyszcimy powietrze w Zgierzu	8
Nowości w świecie plastycznym do wypróbowania na kreatywnych warsztatach w MOK	8
Matka zgierskich szkół	9
Polubić życie w Zgierzu	10
Nadchodzi plastikowa rewolucja	11
Czarna owca	12
Lustereczko, powiedz przecie...	13
Guzik warte? Guzik prawda	14
Czy drużyna niepełnosprawnych wróci do Zgierza?	15
Trzeba zachować otwartą głowę	16
Pieniądze na rozwój miasta	17
Przebudowują ul. Reja i ul. Norwida	17
Spojrzyć w oczy i porozmawiać	18
Nigdy nie wstydz się za swoje marzenia	19
Dzięcioł duży – pracowity czyszciciel naszych drzew	20
Półmetek koncertów letnich w MOK	21
Jeź – lokalny bohater	21
Siatka Zgierz. Pierwszy taki finał	22
Boruta wysoko	23
Pobiegną tropem historii	23
Profesor i Samba	24
Radziejowice – z dala od zgiełku	25
Mikroby w akcji (cz.2)	26
17. Ogień w głowie – wyniki konkursu filmowego	27
Las Vegas	28
w środku Azji	28
Spekulacje o bezmyślności	29
Alkoholicy z wysokiej półki	30
Kalendarium wydarzeń	31



7



10



14



17



28

Słowo wstępu



Dziwne jest to lato. Połowa wakacji za nami. A to oznacza pełnię sezonu urlopowego. Część z nas wyjechała, inni dopiero wyjadą, jeszcze inni zostali w miejscach zamieszkania.

Podajemy różne decyzje co do wyjazdów, a w każdy wpisane jest jakieś ryzyko. Takie czasy... Niejeden turysta, który zdecydował się przekroczyć granice państwa na określonych warunkach, w czasie wyjazdu dowiadywał się o zmianie dotyczącej powrotu, by po kilku dniach dowiedzieć się o kolejnej zmianie warunków. Oj, mieli ci turyści ciepło: dosłownie i w przenośni. Wiem, co mówię, bo sama też „załapałam” się na taki emocjonalny rollercoaster. Ci, którzy zostali w kraju również nie mają specjalnie dużego komfortu, bo patrząc na tłok na ulicach, w kawiarniach i na plażach popularnych polskich kurortów i biorąc pod uwagę nadal istniejące zagrożenie, także mogli się intensywnie zastanawiać nad sensem swojego wyboru. „Szóstki w toto-lotka” nie wygrali także ci, którzy postanowili spędzić urlop w czterech ścianach domowego zacisza, a jeszcze bardziej ci, którzy urlop przeznaczyci na remont domu lub mieszkania. Temperatury w lipcu były niemalże zabójcze. No to pomarudziłam trochę tym razem. Takie czasy... ●

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.

wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: mojaprzestrzen@umz.zgierz.pl

Redaktor naczelna: Renata Karolewska

Zespół stałych współpracowników:

Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemińska, Maciej Rubacha

Krzysztof Głowacki (foto), Joanna Syncerek (grafika)

Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc

Druk: SILVERPRINT

Nakład: 3000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach.

Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:
Joanna Syncerek
foto:
Krzysztof Głowacki

Wielkie otwarcie Malinki

Warto było czekać. Inaugurację tegorocznego sezonu wakacyjnego połączono z uroczystym otwarciem ośrodka Malinka. Właściwie można w tym przypadku mówić o nowej Malince – tak wiele zmieniono w ostatnim czasie. Zgierzanom (choć tablice rejestracyjne przyjezdnych świadczyły, że także mieszkańcom całego regionu) zaproponowano korzystanie z wyremontowanego kąpieliska, obiektów sportowych, wodnego placu zabaw czy food trucków. Nowe ścieżki zachęcały do spacerów, a pumptrack do szaleństw na rowerze. Specjalnie w dzień otwarcia zorganizowano m.in. pokaz zumbi, turniej piłkarski i konkursy dla najmłodszych, oczywiście z nagrodami. Dopisała pogoda, dopisali też odwiedzający, którzy tłumnie wypełnili ośrodek MOSiR. Kto przegapił uroczystą inaugurację, może nadrobić zaległości w dowolnym czasie. Latem Malinka stała się najpopularniejszym miejscem w Zgierzu, i to nie tylko w weekendy.

Investycję zrealizowano w ramach projektu „Szlakiem architektury włókienniczej – rewitalizacja Miasta Zgierza” w ramach RPO Województwa Łódzkiego w latach 2014-2020. (jn)



Nowe kąpielisko to m.in. wydzielone sektory ze zróżnicowaną głębokością wody, co ma wpłynąć na bezpieczeństwo dzieci. Dodatkowo akwen nadzorowany jest, w wyznaczonych godzinach, przez ratowników MOSiR. A dzięki specjalnemu systemowi naturalnej filtracji woda na Malince będzie teraz czystsza :)



Malinka „po liftingu” to miejsce zachęcające do aktywnego spędzania czasu. Nie tylko w sezonie letnim można korzystać tam z boisk do koszykówki, piłki nożnej, siatkówki plażowej czy beach soccera. W dzień uroczystego otwarcia zorganizowano turniej streetball. Jego ukoronowaniem był mecz pokazowy MKK Boruta – Samorządowcy.



Zgodnie z zapowiedziami na Malinkę powróciły pokazy kina plenerowego. Tegoroczne seanse organizowane są na parking w sąsiedztwie punktu gastronomicznego i w formule hybrydowej – filmy można oglądać na leżakach oraz w samochodach po ustawieniu odpowiedniej częstotliwości. Na najbliższe seanse „Malinówki” zapraszamy 7 sierpnia i 21 sierpnia. Start o godzinie 21.00.



Wraz z inauguracją powróciły na Malinkę imprezy lekkoatletyczne. Rozpoczęto od biegu terenowego na różnych dystansach. Dodatkowo przez całe wakacje organizowany tam będzie cykl „Biegaj z nami”. Jak informują pomysłodawcy z MOSiR, trasa została wytyczona po zrewitalizowanych ścieżkach pieszych wokół stawu.



Od czerwca zgierski MUK uruchomił specjalne kursy autobusów linii 4 i 8, uwzględniające na swojej trasie Malinkę. W lipcu oddano do użytku ścieżkę leśną prowadzącą z osiedla Podleśna na obiekt MOSiR. Choć łatwo dojechać na Malinkę samochodem, namawiamy do wybrania alternatywnych metod: pieszo, rowerem, a także komunikacją miejską.

Strażacy na starcie

Ponad setka strażaków z siedmiu europejskich krajów, a wśród nich nasi reprezentanci. „Jeże ze Zgierza” (Tomasz Matusiak, Krystian Struszczyk, Łukasz Kotarski, Kacper Latosiewicz i Adrian Roźniata) wystąpili na zawodach strażackich FireFit Championships rozgrywanych w Toruniu. Przedstawiciele Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Zgierzu rywalizowali w tandemach, w sztafetach oraz indywidualnie.

Konkurencje, jak przystało na strażaków, nie były łatwe. Wchodzili na wieże z pakietem węzowym, przesuwali ciężar za pomocą młota, przeciągali 80-kilogramowego manekina – wszystko w pełnym umundurowaniu bojowym. W starcie indywidualnym Over 40 M Tomasz Matusiak zajął trzecie miejsce, a Krystian Struszczyk czwarte. Już w sierpniu nasi strażacy wystąpią na kolejnych zawodach, tym razem na plaży Kołobrzegu (podczas Toughest Firefighter Challenge Szczecin). Większość konkurencji będzie rozgrywana na piasku, więc poziom trudności wzrośnie. Życzymy Jeżom powodzenia! (jn)



Tomasz Matusiak z flagą Zgierza podczas strażackich zawodów

Lutnia zaprasza

Zgierski chór Lutnia, którego aktywność została ograniczona przez pandemię, powoli wraca do codziennej sprzedaży epidemii. O ile nie wydarzy się nic, co pokrzyżuje plany, to pierwsze zajęcia odbędą się 2 września o godz. 18.30 w siedzibie towarzystwa śpiewaczego przy ulicy Łęczyckiej 2.

A będzie to z pewnością sezon wyjątkowy, ponieważ TS Lutnia obchodzi w 2022 roku 115. rocznicę powstania.

Formacja jest otwarta na wszystkich, którzy lubią śpiewać – można zgłaszać się na przesłuchania. Osoby, które lubią muzykę, ale śpiewanie idzie im nieco gorzej, mają otwarte zaproszenie na wszystkie koncerty zarówno w formie stacjonarnej, jak i online. Ostatnie nagrania chóru są dostępne na YouTube, a są to utwory: „Nie dokazuj” i „W mojem ogródeczku”. (rk)



Kulinarne zgierzan blogowanie – inicjatywa w ramach Bardzo Młodej Kultury

Blogów kulinarnych jest niezliczenie dużo, ale takiego, który stworzą zgierzanie i będzie dotyczył lokalnej kuchni, to jeszcze nie było. Instruktorzy z Miejskiego Ośrodka Kultury podejmą próbę stworzenia takiego medium wraz z młodzieżą ze starszych klas zgierskich szkół podstawowych. Przy okazji dokonany zostanie przegląd tradycyjnych, sięgających czasów Umowy Zgierskiej potraw, a gdy tylko będzie to możliwe, powstaną współczesniejsze ich wersje. Młodzież odbędzie warsztaty dziennikarskie i fotograficzne, by przygotowanie treści blogerskich nie stanowiło większych problemów. Oficjalna prezentacja zgierskiego bloga odbędzie się w pierwszych dniach października. Projekt realizowany będzie w ramach Bardzo Młodej Kultury – programu Narodowego Centrum Kultury, którego operatorem w województwie jest Łódzki Dom Kultury. (mz)



Wśród 9 projektów w ramach BMK znalazł się pomysł autorstwa Magdaleny Ziemiańskiej, która w siedzibie ŁDK spotkała się z organizatorem i pozostałymi beneficjentami programu

MOK zakończył sezon kulturalny 2020/2021

25 czerwca w ogrodzie Miejskiego Ośrodka Kultury odbyła się impreza kończąca kolejny sezon kulturalny. Tradycyjnie uczestniczyli w niej wszyscy, którzy na co dzień związani są z instytucją: działają w kołach zainteresowań, współorganizują wydarzenia, opiekują się nimi medialnie. Goście przy grillu mogli wysłuchać koncertów solistów i zespołów działających w MOK: Anny Paszkowskiej, The Panthers, Snake Head, Wytrawnych, Błatego Jelenia, a nawet dyrektora Witka Świąteczaka. Ten ostatni, pełniący funkcję gospodarza wydarzenia, od razu ogłosił początek kolejnego sezonu kulturalnego, bo próby i zajęcia zespołów odbywają się w ośrodku nawet podczas wakacji. To najprawdopodobniej ostatnie takie wydarzenie na Mielczarskiego 1. Instytucja przymierza się do przeprowadzki do nowej siedziby (Stary Młyn przy ul. Długiej), co będzie miało miejsce jeszcze w tym roku. (mz)



Anna Paszkowska wykonała podczas Zakończenia Sezonu jeden z ulubionych utworów zgierskiej publiczności pt. „Brzydka Kryśka” z repertuaru Jana Kaczmarka

Jeż zwiedza Polskę, jeż zwiedza świat

Ponad trzydzieści maskotek jeża odebrali zgierzanie wyjeżdżający w tym roku na wakacje. Powód? Akcja „Podróże Jeża ze Zgierza” tradycyjnie organizowana przez Urząd Miasta Zgierza. Wystarczy odebrać pluszaka z budynku przy pl. Jana Pawła II 16 i przestać jego zdjęcie z podróży.



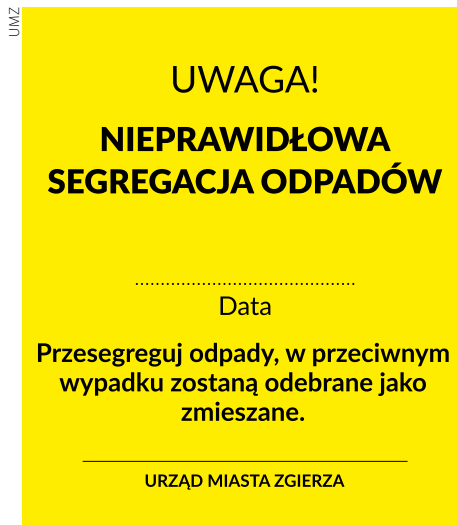
Jeż w Drohiczynie. W tle rzeka Bug

Lepsza segregacja odpadów = czystsze środowisko

Od 1 sierpnia 2021 roku pracownicy firmy odbierającej odpady komunalne ze zgierskich posesji zwracają szczególną uwagę na prawidłowość posegregowanych odpadów w pojemnikach przeznaczonych do selektywnego zbierania. Jeśli okaże się, że właściciel nieruchomości nie wywiązuje się z obowiązku segregacji odpadów, może znaleźć na pojemniku żółtą naklejkę opatrzoną datą. Odpady zostaną wówczas odebrane jako (zmieszane) w dniu odbioru odpadów niesegregowanych, chyba że zostaną prawidłowo posegregowane.

Jeśli taka sytuacja zdarzy się ponownie, właściciel nieruchomości dostanie „czerwoną kartkę” oraz ponowną szansę posegregowania odpadów. Kolejna wpadka oznacza przekazanie informacji do urzędu miasta i wszczęcie postępowania, w wyniku którego zostanie się obciążonym podwyższoną opłatą. Jeśli natomiast właściciel zastosuje się do obowiązku, oznakowanie zostanie usunięte z pojemnika.

Jednocześnie Urząd Miasta Zgierza informuje, że w czasie obowiązywania obecnej umowy na wywóz odpadów, czyli do końca lutego 2022 roku, pojawiła się możliwość indywidualnego zgłoszenia potrzeby wywozu wielkich gabarytów (poza terminami podanymi w harmonogramie)



W przypadku nieprawidłowości możemy znaleźć na pojemniku do segregacji taką naklejkę. Pierwsza w kolorze żółtym, druga będzie czerwona

z budynków, w których znajduje się co najmniej 20 lokali mieszkalnych. Nadal istnieje możliwość wywozu odpadów wielkogabarytowych na własną rękę do PSZOK przy ulicy Barlickiego 3a. (rk)

Kolejne budynki przyłączane do sieci kanalizacyjnej z dofinansowaniem

Miasto Zgierz dostało trzecią już dotację na budowę podłączeń budynków do zbiorczego systemu kanalizacyjnego w wysokości 275 000 zł. W związku z tym miasto udzieli dofinansowania 31 osobom fizycznym, które złożyły w urzędzie stosowny wniosek. W przypadku powstania oszczędności w trakcie realizacji lub rezygnacji z dofinansowania będzie ogłoszony drugi

nabór wniosków. Informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Odpadami Komunalnymi Urzędu Miasta Zgierza.

Obecnie trwa realizacja prac budowlanych w ramach drugiej edycji zadania, która również jest dofinansowana ze środków WFOŚiGW w Łodzi. W ramach II edycji do kanalizacji zostanie podłączonych 58 budynków. (rk)

Zgierski gazeciarz rekrutuje

Szykuje się gratka dla miłośników dziennikarstwa. Pod koniec sierpnia rusza rekrutacja do projektu Iwony Hulewicz-Sroczyńskiej „Gazeciarz Zgierski”. Uczestnicy projektu będą mieli szansę wziąć udział w warsztatach dziennikarskich oraz historycznych, które przybliżą im czasy największego rozwoju naszego miasta. W cyklu spotkań zostaną przygotowane artykuły i materiały do gazety, która następnie ukaże się drukiem. Projekt przewiduje powstanie jednego, niepowtarzalnego wydania

gazety, którego tematem przewodnim będą czasy, w których doszło do podpisania Umowy Zgierskiej.

To jeszcze jeden sposób na świętowanie dwusetnej rocznicy wydarzenia, które zmieniło losy naszego miasta.

Projekt jest jedną ze zwycięskich inicjatyw w konkursie „Kultura na ulice 2021”. Zainteresowanych udziałem odsyłamy na internetową stronę Centrum Kultury Dziecka, na której publikowane będą bieżące informacje. (rk)

Na spacer z aparatem

Trwają wakacyjne, otwarte warsztaty foto-turystyczne zorganizowane przez Stowarzyszenie EZG.

Grupa spotyka się od maja i wymienia swoimi doświadczeniami w fotografowaniu, ucząc się od podstaw, ale również ćwicząc bardziej zaawansowane techniki robienia zdjęć. Uczestnicy mają okazję nie tylko dobrze poznać swój sprzęt, ale również wymienić doświadczenia. Poza tym poznają ciekawe, piękne zakątki Zgierza i okolic, które uwieczniają na swoich zdjęciach. Członkowie grupy zapuszczają się w bardziej znane, ale również w nieodkryte przez turystów zakątki, które bywają ciekawe i ekscytujące. Różnorodność jest dla nich ważna. Odwiedzili już podmokłe i dzikie tereny wzdłuż Bzury, byli też na wyremontowanej Malince.

Warsztaty są interesującą propozycją na wakacje, ale i wczesną jesień, ponieważ spotkania grupy zaplanowane są również na wrzesień i październik. Więcej informacji na stronie www Stowarzyszenia EZG i na jego fanpage'u na Facebooku. (mr)



Wyjdą z kulturą na ulice

Końcówka wakacji i wrzesień zapowiadają się w kulturze bardzo intensywnie, głównie ze względu na rozpędzające się działania zwycięskich inicjatyw z organizowanego przez Centrum Kultury Dziecka konkursu „Kultura na ulice”. Ich pomysłodawcy są jednocześnie liderami projektów, którzy czynnie uczestniczą w realizacji każdego etapu prac.

Wśród propozycji znalazły się warsztaty teatralne dla grup szkolnych inspirowane twórczością Elżbiety Gorzkiej-Kmieć, warsztaty mangi i warsztaty dziennikarskie dla młodzieży i dorosłych.

Trwają też intensywne przygotowania do miejskiej gry detektywistycznej „Śladami Umowy Zgierskiej”. Dodatkowo w ostatni wakacyjny weekend w ogrodzie CKD zaplanowane jest interaktywne spotkanie autorskie z Elżbietą Gorzką-Kmieć promujące jej najnowszą książkę z poezją dla dzieci.

O szczegółach każdego z tych wydarzeń można przeczytać na stronach internetowych CKD. (mz)

Leworęczność to nie choroba

Szacuje się, że jest ich od 8 do 15 procent na świecie. Mają swoje święto – Międzynarodowy Dzień Osób Leworęcznych, które obchodzone jest 13 sierpnia. Ideą dnia jest promowanie artykułów przeznaczonych dla osób leworęcznych oraz przybliżanie problemów, z jakimi spotykają się w codziennym życiu. Jak sobie radzą na co dzień?

EMILIA ANTOSZ



Jeszcze kilkanaście lat temu leworęczność nie była akceptowana. Leworęczne dzieci były namawiane, a w niektórych przypadkach nawet zmuszane do posługiwania się prawą ręką. Uważano, że jest

to wada, którą można skorygować. Sądono nawet, że posługiwanie się lewą ręką wiąże się z niższym ilorazem inteligencji. – *Kiedy zaczynałem naukę pod koniec lat 60., moja leworęczność nie była akceptowana* – wspomina leworęczny Jarosław. – *Musiałem dostosować się do wymagań narzuconych przez nauczycieli i nauczyć pisać się prawą ręką. Do dziś pisanie prawą ręką jest dla mnie wyzwaniem, a mój charakter pisma jest raczej mało czytelny. Wszystkie inne czynności, w pracy lub w domu, wykonuję raczej lewą ręką.*

Bycie leworęcznym ma jeszcze inne wady. W trakcie pisania ręka trzymająca długopis rozciera to, co zostało właśnie napisane na kartce. Leworęczni skarżą się również na umiejscowienie klawiatury numerycznej, która w większości przypadków znajduje się po prawej stronie, na myszki do komputera, które również dostosowane są dla osób praworęcznych. Problemy występują również w samochodach, gdzie pedał gazu i skrzynia biegów przystosowane są dla osób praworęcznych. Niektórzy mówią o tym, że trudno im się korzystać z niektórych narzędzi: noże i nożyczki ostrzone są tak, że używanie ich sprawia im kłopot. Problemy można mnożyć, jednak są i tacy, którym nie przeszkadza ich odmiennosc. – *Leworęczność nigdy nie stanowiła dla mnie problemu* – mówi leworęczna Ania. – *Kiedy chodziłam do szkoły, były to lata 90., nauczyciele nigdy nie wymagali ode mnie pisania prawą ręką. Większą uwagę zwracali na to moi rówieśnicy, dla których było to coś innego. Leworęczność nie była również przeszkodą w liceum plastycznym, które skończyłam z bardzo dobrymi wynikami. Co ciekawe, już wtedy niektóre sale były wyposażone w ławki przystosowane dla osób leworęcznych.*

Skąd ta leworęczność?

Przyczyny leworęczności nie są dokładnie poznane. Naukowcy wciąż badają powód jej występowania. Obecnie wiadomo, że jest ona przekazywana genetycznie. U osób leworęcznych dominuje prawa półkula mózgu, która kontroluje lewą stronę ciała. Pierwsze oznaki tendencji do leworęczności pojawiają się już w okresie niemowlęcym.



W starożytności leworęczność postrzegano jako dar bogów

Osoby leworęczne często mogą posługiwać się obiema rękami z podobną sprawnością. Prawa półkula mózgu jest odpowiedzialna za myślenie intuicyjne: abstrakcyjne procesy myślowe, odbiór przestrzeni, kształtów oraz obrazów. Naukowcy uważają, że osoby leworęczne są uzdolnione matematycznie, muzycznie i plastycznie. Lepiej radzą sobie z rozwiązywaniem zadań, osiągają lepsze wyniki w sporcie, sztuce i nauce, ponadto szybciej orientują się w przestrzeni. – *Jeśli chodzi o naukę gry na instrumencie, na przykład skrzypcach, leworęczność czy praworęczność nie ma żadnego znaczenia* – mówi Ewa Bereżewska, nauczycielka z Państwowej Szkoły Muzycznej w Zgierzu. – *Sama nauka gry na instrumencie rozwija prawą i lewą*

półkulę. Bardzo pozytywnie wpływa na rozwój psychiki dziecka, możliwości twórcze i odtwórcze, a także wzrost połączeń mózgowy pomiędzy prawą i lewą półkulą.

Sławni leworęczni

Osoby leworęczne uważa się za ponadprzeciętnie inteligentne, a nawet genialne. Historia pokazuje, że lewą dłońią posługiwali się wielcy ludzie: światowi przywódcy, naukowcy i artyści. Wśród nich można wymienić choćby: Ludwiga van Beethovena, Leonarda da Vinci, Alberta Einsteina, Juliusza Cezara, Napoleona Bonaparte, Hansa Christiana Andersena, Marka Twaina, Marilyn Monroe, Charliego Chaplina, Roberta de Niro i wielu, wielu innych. ●

Powstanie nowe

Zgierskie Centrum Seniora

Pod koniec czerwca nasze miasto podpisało umowę z Zarządem Województwa Łódzkiego na realizację projektu „Adaptacja istniejącego budynku na potrzeby Zgierskiego Centrum Seniora”. Dokument dotyczy drewnianego domu tkackiego położonego na terenie parku kulturowego. Prawdopodobnie już w połowie 2023 roku Zgierskie Centrum Seniora będzie mogło pochwalić się nowym adresem: ulica Narutowicza 29.

Investycja obejmuje przygotowanie dokumentacji technicznej, przeprowadzenie kompleksowych robót budowlanych w byłym domu tkackim, a także zagospodarowanie terenu posesji oraz zakup wyposażenia przez senioralną placówkę – w budynku przy ulicy Popiełuszki – choć gościnne, ma też swoje ograniczenia związane ze skromnym metrażem i położeniem na pięttrze.

Nowa lokalizacja pozwoli na zwiększenie dostępności i jakości usług proponowanych mieszkańcom. W planach jest m.in. wzbogacenie oferty działań społeczno-kulturalnych, edukacyjnych oraz profilaktycznych. Zgierzanom powyżej 60. roku życia zostaną zaproponowane m.in. codzienne zajęcia stałe, sekcje zainteresowań, spotkania, konsultacje oraz wolontariat senioralny. Nie zabraknie tak lubianych przez naszą „starszą młodzież” wycieczek krajoznawczych i wyjazdów do ośrodków kultury. Rozwój oferty ZCS ma zachęcić seniorów do wyjścia z domu i spotkań z rówieśnikami. Kolejnym



Były dom tkacki przy ul. Narutowicza 29. Zgierscy seniorzy będą mieli tu swoją placówkę

ich krokiem będzie rozwój nowych zainteresowań.

Planowana lokalizacja Zgierskiego Centrum Seniora ożywi niedawno modernizowaną część parku kulturowego. Na tym odcinku ulicy Narutowicza pojawiły się m.in. nowe chodniki, latarnie i brukowana nawierzchnia. Realizacja inwestycji „Adaptacja istniejącego budynku...” ma rozpocząć się jeszcze w tym roku. Jej łączny koszt to 1 mln 869 tys. złotych, z czego aż 1 mln 281 tys. zł to dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020). (jn)

Prezydent z absolutorium i wotum zaufania

Podczas czerwcowej sesji RMZ radni zatwierdzili sprawozdanie z wykonania budżetu miasta za 2020 r. Wcześniej dokument pozytywnie oceniła Regionalna Izba Obrachunkowa w Łodzi. Prezydent Miasta Zgierza Przemysław Stanisławski otrzymał podczas tej samej sesji wotum zaufania oraz absolutorium. Dziękując radnym i współpracownikom z Urzędu Miasta Zgierza, podkreślił, że nawet trudniejszy pandemiczny okres nie zahamował ważnych zgierskich inwestycji.

Po stronie dochodów miniony rok zamknął się kwotą 298.973.625,96 zł, co przy planie 298.748.486,33 zł stanowi 100,08% realizacji. Zaplanowane wydatki w wysokości 329.524.469,92 zł zostały zrealizowane w 91,14% i zamknęły się kwotą 300.336.747,20 zł. (na podst. materiałów UMZ)



Archeologia

Odnaleźli ślady naszej historii



Prace archeologiczne w sąsiedztwie kościoła św. Katarzyny. Zgierz jest jednym z najstarszych miast w regionie

Szumnie obchodzony w tym roku jubileusz 200-lecia Umowy Zgierskiej mógł wywołać wrażenie – u osób słabiej znających historię miasta – że Zgierz powstał na początku XIX wieku. W rzeczywistości miastem byliśmy już w średniowieczu, przypominają o tym m.in. prace archeologiczne prowadzone w sąsiedztwie kościoła św. Katarzyny.

Remont muru okalającego świątynię już w zeszłym roku objęto nadzorem archeologicznym, w 2021 roku rozpoczęły się tam oficjalne badania z udziałem pracowników Muzeum Miasta Zgierza, Instytutu Archeologii UŁ, a także wolontariuszy.

Odnaleziono pojedyncze szczątki ludzkie składane przy kościele od XIV do XIX wieku – to pozostałość parafialnego cmentarza, który przeniesiono dwa wieki temu w rejon dzisiejszej ulicy Skargi. Badacze

trafiliby również na elementy jeszcze starsze: fragmenty ceramiki z kultury przeworskiej i łużyckiej. Dyrektor Muzeum Miasta Zgierza Robert Starzyński wyjaśnia, że to efekt zwożenia ziem z różnych rejonów miasta podczas stawiania kolejnych świątyni. Obecny kościół św. Katarzyny jest czwartym lub piątym obiektem sakralnym w tym miejscu! Archeolodzy wydobyli z ziemi także carskie i przedwojenne polskie monety oraz biżuterię. Więcej szczegółów o artefaktach będzie można podać po przeprowadzonej konserwacji.

Szczątki ludzkie zostaną złożone w odpowiednim, godnym miejscu. Skarby wydarte ziemi trafią do Muzeum Miasta Zgierza, prawdopodobnie przygotowana zostanie z nich ekspozycja. Na pewno zgierska placówka przygotowuje publikację opisującą archeologiczne odkrycia. (jn)

Czyścimy powietrze w Zgierzu

Miasto uruchomiło punkt konsultacyjno-informacyjny programu „Czyste powietrze”. Pracownicy urzędu pomagają mieszkańcom Zgierza wypełniać wnioski o dotację na wymianę nieekologicznych źródeł ciepła. Punkt czynny jest we wtorki w godzinach 12.00–17.00 i w środy w godzinach 8.00–14.00. Dodatkowo udzielane są konsultacje telefoniczne pod numerem telefonu 42 714 32 33. Decyzja o uruchomieniu punktu miała związek z zainteresowaniem programem ze strony mieszkańców. – *Wiele osób dzwoniło do nas z pytaniami. Dlatego stwierdziliśmy, że otwarcie punktu będzie najlepszą odpowiedzią na potrzeby zgierzan. Istotne jest także przypomnienie o obowiązku, jaki mają mieszkańcy posiadający w swoich domach stare źródła ciepła, tak zwane kopcuchy, ponieważ zgodnie z uchwałą antyśmogową obowiązującą na terenie województwa łódzkiego takie piece należy wymienić do końca 2022 roku – mówi Emilia Pokrzepowicz, Naczelnik Wydziału Gospodarki Odpadami Komunalnymi UMZ.*

Niezależnie, od 1 lipca 2021 roku wszedł w życie obowiązek zgłaszania wykorzystywanych źródeł ciepła. Właściciele i zarządcy budynków i lokali mają rok na złożenie odpowiedniej deklaracji w urzędzie miasta. Właściciele nowo powstałych nieruchomości – dwa tygodnie. Deklaracje dostępne są w Internecie. (rk)

2. Źródła ciepła, przyłącza, instalacje, wentylacja

Lp.	Nazwa kosztu	Podstawowy poziom dofinansowania Część 1) programu		Podwyższony poziom dofinansowania Część 2) programu	
		Maksymalna intensywność dofinansowania (procent faktycznie poniesionych kosztów)	Maksymalna kwota dotacji (zł)	Maksymalna intensywność dofinansowania (procent faktycznie poniesionych kosztów)	Maksymalna kwota dotacji (zł)
1	Podłączenie do sieci ciepłowniczej wraz z przyłączem	50 %	10 000	75 %	15 000
2	Pompa ciepła powietrze/woda	30 %	9 000	60 %	18 000
3	Pompa ciepła powietrze/woda o podwyższonej klasie efektywności energetycznej	45 %	13 500	60 %	18 000
4	Pompa ciepła typu powietrze/powietrze	30 %	3 000	60 %	6 000
5	Gruntowa pompa ciepła o podwyższonej klasie efektywności energetycznej	45 %	20 250	60 %	27 000
6	Kocioł gazowy kondensacyjny	30 %	4 500	60 %	9 000
7	Kotłownia gazowa (przyłącze gazowe i instalacja wewnętrzna, kocioł gazowy kondensacyjny, opłata przyłączeniowa, dokumentacja projektowa) Dotyczy budynków, które nie są przyłączone do sieci dystrybucji gazu.	45 %	6 750	75 %	11 250
8	Kocioł olejowy kondensacyjny	30 %	4 500	60 %	9 000
9	Kocioł na węgiel*	30 %	3 000	60 %	6 000
10	Kocioł zgazowujący drewno	30 %	6 000	60 %	12 000
11	Kocioł na pellet drzewny	30 %	6 000	60 %	12 000
12	Kocioł na pellet drzewny o podwyższonym standardzie	45 %	9 000	60 %	12 000
13	Ogrzewanie elektryczne	30 %	3 000	60 %	6 000
14	Instalacja centralnego ogrzewania oraz instalacja ciepłej wody użytkowej	30 %	4 500	60 %	9 000
15	Wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła	30 %	5 000	60 %	10 000
16	Mikroinstalacja fotowoltaiczna	50 %	5 000	50 %	5 000

* Koszt kwalifikowany pod warunkiem złożenia wniosku o dofinansowanie obejmującego ten koszt oraz zakupu (wystawienie faktury lub równoważnego dokumentu księgowego) i montażu kotła do 31 grudnia 2021 r.

Tabela umożliwiająca wstępne oszacowanie wysokości dofinansowania

Kreatywnie

Nowości w świecie plastycznym do wypróbowania na kreatywnych warsztatach w MOK

To będzie nowość w ofercie zajęć plastycznych Miejskiego Ośrodka Kultury. W dniach 10–12 sierpnia sierpnia dzieci i młodzież od 10 roku życia będą mogły spróbować swoich sił w działaniach z wykorzystaniem materiałów o nieco bardziej zaawansowanych właściwościach. Będą to specjalne utwardzacze do tkanin, których zastosowanie daje niekończące się możliwości kreatywnych rozwiązań artystycznych. – *Materiały, z których skorzystamy, zaliczane są do środków bezpiecznych, mogą ich zatem używać nawet dzieci. Utwardzają wszelkie tkaniny, stanowią spoiwo dla różnych chłonnych materiałów i pigmentów, przy okazji są przyjazne środowisku (produkty na bazie wody). Dzięki temu specjalnemu medium artysta jest w stanie stworzyć oryginalne obrazy, rzeźby i płaskorzeźby, ale również biżuterię i formy zbliżone do ceramiki – opowiada Dariusz „Dziki” Karwowski, zgierski ekspert w tej dziedzinie, który zdobył już certyfikat trenera odpowiedzialnego za pracę z materiałami*



Na obrazach może się znaleźć niemal wszystko. Wykorzystywane przez artystę medium pozwala skleić, utwardzić i zabarwić wiele różnych materiałów

Powertex. Jego osobiste osiągnięcia artystyczne można było podziwiać w zgierskich galeriach sztuki. Tym razem Darek spróbuje rozbudzić tę pasję u innych poprzez warsztaty organizowane w MOK. Chętni mogą się już zapisywać. Zajęcia będą bezpłatne, ale uczestnicy powinni się do nich przygotować: zabrać ze sobą stare drewniane pędzle i inne

przybory plastyczne, które będą częścią stworzonych wspólnie kompozycji (będą podstawą obrazów), a do tego bawełniane tkaniny i inne przedmioty, które będzie można umieścić na obrazie. Zalecane jest też przygotowanie odzieży ochronnej i rękawiczek gumowych, bo jak sam artysta twierdzi, przy tej pracy nie można się nie pobrudzić. – *Moim celem jest pobudzenie kreatywności i świadomości plastycznej dzieci. Będziemy pracować na podobraziach. Na początku zrobimy prezentację możliwości, jakie można osiągnąć wybranym utwardzaczem, a potem zdecydujemy jakich rozwiązań się podejmiemy – zapowiada prowadzący, który do tej pory, ze względu na pandemię prowadził raczej indywidualne warsztaty domowe. Sierpniowe spotkanie będzie zatem wyzowaniem również dla niego.*

Warsztaty najprawdopodobniej odbędą się w ogrodzie MOK. Ci, którzy mają ochotę spróbować swych sił w pracy z tym coraz popularniejszym medium, mogą zgłaszać się telefonicznie pod numer 42 716 26 18. (mz)

MACIEJ RUBACHA



Budowa domu szkolnego zaplanowana została przez prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego Rajmunda Rembélińskiego w 1827 roku. Wówczas władze miast wynajmowały na potrzeby szkoły dom w starej części miasta. Mieściła się tam izba do nauczania dzieci, komora na sprzęty szkolne i izdebka na mieszkanie nauczyciela oraz – jak czytamy w źródłach – chlew w podwórzu. W roku 1820 uczęszczało do niej 232 dzieci ze Zgierza i okolicznych wsi. Z czasem wraz ze wzrostem liczby ludności miasta liczba uczniów zaczęła lawinowo rosnąć: w 1826 roku było to 319 uczniów, a rok później już 200 więcej. W tych okolicznościach nowy budynek stał się koniecznością.

Ciasny, ale własny

Kosztorys wraz z rysunkami sporządzony został 28 października 1827 roku przez ówczesnego budowniczego obwodu łęczyckiego Wilhelma Krzysztofa Düringę. Jednak nie było miejsca pod budowę szkoły. Plac przy ówczesnej ulicy Strykowskiej u wylotu Szczęśliwej (dzisiejsze skrzyżowanie 3 Maja i Narutowicza) nabyto dopiero 8 marca 1832 roku. Sama budowa trwała dwa lata. W październiku 1833 roku burmistrz pisał do komisarza obwodu, że szkoła jest na ukończeniu i wystarczy 14 dni, by oddać ją do użytku. Tak się jednak nie stało. Protokół odbiorczy ukończonej budowy szkoły nosi datę 10 marca 1834 roku. W tym momencie dwie koedukacyjne (!) klasy, a w zasadzie szkoły: katolicka i ewangelicka znalazły się pod jednym dachem. Budynek szkolny, pierwszy w dzisiejszym okręgu łódzkim, składał się z trzech izb lekcyjnych i pomieszczenia dla dwóch nauczycieli. Byli nimi: katolik I. Szamborski i ewangelik J. S. Schmidt. Szkoła nie miała żadnych zabudowań gospodarczych. Dwie izby przypadły w udziale dla dzieci katolickich, trzecia – dla uczniów ewangelickich. Według pastora Bando, który nadzorował szkołę ewangelicką, podział był mocno niesprawiedliwy. Szkoła jednak od samego początku pękała w szwach. Z tego powodu już w roku 1835 ze szkoły wyprowadzono dziewczęta. Wynajęto dla nich oddzielny budynek na ulicy Gołębiej. W tym samym budynku 2 grudnia 1839 roku uruchomiona została szkoła rzemieślniczo-niedzielną w Zgierzu. Uczęszczali do niej obowiązkowo chłopcy uczący się zawodu, tak zwani terminatorzy. Ukończenie tej szkoły było jednym z warunków „wyzwolenia na czeladnika”.

Remont i walka

Pierwsze dekady II połowy XIX wieku to trudna walka o szkołę – dostownie i w przenośni. Budynek był ciasny i powoli zaczynał się zużywać. Konieczna była modernizacja. Dlatego 1854 roku rozpoczęto generalny remont. Zakończono go jednak dopiero po 9 latach, w 1863 roku. Wszystko przez niedofinansowanie zgierskiej szkoły i brak lokalu zastępczego.

Matka zgierskich szkół

W Zgierzu państwowa szkoła elementarna pojawia się na początku XIX wieku, jednak pierwszy prawdziwy budynek szkolny wybudowano dopiero kilkadziesiąt lat później. Dziś niepozorny i zapomniany stoi pusty i mało kto wie, że to tam właśnie rodziła się zgierska edukacja.

MUZEUM MIASTA ZGIERZA



Budynek zgierskiej szkoły elementarnej wybudowany 1834 roku



Uczniowie Publicznej Szkoły Powszechnej nr 6 w Zgierzu, która mieściła się w budynku przy 3 maja w okresie międzywojennym

Lekcje odbywały się jednocześnie z pracami budowlanymi. Niestety, remont nie przyniósł znaczącej poprawy sytuacji lokalowej. Na domiar złego wzmożła się rუსyfikacja polskich szkół. Przecistawiali się jej nauczyciele, którzy walczyli o polski charakter szkoły. Najbardziej było to widać w okresie powstania styczniowego. W szkole pracował wówczas L. Folkierski, który jeszcze przed buntem Polaków wzbudzał we władzach szkolnych nieufność i był na cenzurowanym. W czasie zrywu styczniowego władze carskie aresztowały nauczyciela za przechowywanie broni dla powstańców i wysłały go na Syberię.

Zmiany, zmiany

Po powstaniu styczniowym zaczęto coraz głośniejszymi dyskusjami w władzach szkoły o konieczności połączenia mieszczących się w budynku szkół katolickiej i ewangelickiej. Miało to ułatwić asymilację i rუსyfikację uczniów obu narodowości. Jednak nie udało się przymusić tej zmiany. Wraz z kolejną falą rუსyfikacji w Zgierzu rozłączono obie szkoły. W budynku przy ulicy Strykowskiej od 1872 roku mieściła się tylko szkoła katolicka. Nie przełożyło się to na jakość nauki, ponieważ carscy urzędnicy lekkomyślnie prowadzili politykę kadrową. Działo to negatywnie na uczniach, którzy niechętnie uczyli się od nowych pedagogów. Negatywny wpływ na jakość nauczania w zgierskiej szkole miało również zatrudnianie w fabrykach dzieci, szczególnie w okresach prosperity. Pracy zakazano dzieciom młodszym niż 12 lat dopiero w latach 90. XIX wieku, po buntach partii socjalistycznej, które zakończyły się w Zgierzu kilkoma ofiarami. Dobre zmiany dla szkoły przy dzisiejszej ulicy 3 Maja przyniósł XX wiek – na jego początku przestała być jedyną zgierską szkołą. A natomiast po I wojnie

światowej w budynku zorganizowano Publiczną Szkołę Powszechną nr 6, która przeznaczona była dla dzieci żydowskich.

Szkoła żydowska, Ćwiczeniówka i nowy los

Specyficzny charakter szkół wynikał z organizacji nauki dostosowanej do przepisów religijnych judaizmu, a zatem z wyłączeniem dni szabasu i świąt, które ta wspólnota obchodziła. Nauka odbywała się w języku polskim, a język hebrajski był przedmiotem dodatkowym. Niezrealizowane postulaty środowisk żydowskich w sprawie wprowadzenia języka hebrajskiego lub jidysz jako wykładowego przyczyniły się do rozwoju żydowskiego szkolnictwa prywatnego, które mogło dostosować ofertę edukacyjną do oczekiwań rodziców. Jednak na taką edukację stać było jedynie rodziny z zasobniejszymi portfelaми. W 1938 roku do Szkoły Powszechnej nr 6 uczęszczało 581 uczniów, a nauczało ich 10 nauczycieli. Lekcje odbywały się 5 dni w tygodniu, w tym w niedziele. Głównym opiekunem placówki był adwokat Hilary Szytkgold. Po drugiej wojnie światowej z budynków szkolnych krótko korzystało Liceum Pedagogiczne. Ale nie przyszłe nauczycielki się tu uczyły, a dzieci, na których licealistki ćwiczyły swoje umiejętności. Stąd wzięta się potoczna nazwa szkoły „Ćwiczeniówka”. Po wyprowadzeniu się tej placówki w 1947 roku, w starym i zniszczonym budynku otwarta została Szkoła Specjalna nr 9. Uczniowie korzystali z budynku do 1966 roku. To był kres nauki w tym miejscu, bo w kolejnych latach budynek zajmowała hurtownia handlowa. Ostatnim użytkownikiem było Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej. Dziś pierwsza zgierska szkoła elementarna stoi pusta i czeka na swój nowy los.

Polubić życie w Zgierzu

Zgierz jako nowoczesne miasto po godzinach, stworzenie wizerunku miasta jako miejsca, gdzie chętnie spędza się wolny czas. Między innymi te cele przyświecały autorom Planu Rozwoju Lokalnego, który będzie zrealizowany w naszym mieście. Pierwsze kroki już zrobiono... Lato w Zgierzu? To nie brzmi jak wyrok.

JAKUB NIEDZIELA



„Goście przyjeżdżający w te wakacje na zgierską Malinkę nie mogą się jej nachwalić...” – to nie fragment informacji promocyjnej Urzędu Miasta Zgierza tylko opinia łódzkiego dziennikarza. Stwierdzenie oparto

na faktach: rekordowej frekwencji plażowiczów, konstrukcji nowego kąpieliska, czystości wody oraz funkcjonowaniu przebieralni i toalet. Docenić trzeba, że nowa Malinka to zmodernizowana infrastruktura, ale także szeroka oferta: sportowa (turnieje MOSiR), gastronomiczna (m.in. nowe food trucki przy kąpielisku) i kulturalna (powrót kina plenerowego). Sukces Malinki jest spektakularny, wrażenie robią już same zdjęcia tłumów na plaży. Jednak to nie jedyne miejsce, które przyciąga zgierzan szukających relaksu.

Romantyczne wiosłowanie

Joga, zumba, do tego treningi ogólnorozwojowe i imprezy biegowe. Także możliwość „pomachania” wiosłami podczas przejażdżki po stawie czy „zaliczenia” trasy wśród koron drzew. Park miejski wciąż może kojarzyć się z romantycznymi spacerami (szczególnie gdy można już korzystać z molo i drewnianego mostka), ale to również miejsce aktywnego odpoczynku. Według podobnego pomysłu zmodernizowana jest wschodnia część parku, za ulicą 1 Maja. Ścieżki spacerowe oświetlone stylowymi latarniami sąsiadować tam będą ze strefą rekreacyjno-sportową. Już istnieje tam siłownia zewnętrzna i strefa street workout, dodatkowo od kilku miesięcy miłośnicy rowerów i deskorolek mogą szaleć na nowym skate parku. W planach kolejnych prac modernizacyjnych tej części Zgierza.

Nie tylko Wschodnia

Hasło „rozwój zgierskiej bazy sportowej” od razu wywołuje skojarzenie z ośrodkiem MOSiR przy ulicy Wschodniej. Nie powinno to dziwić – powstała tam nowa wielofunkcyjna hala, trwa modernizacja hali już istniejącej, do tego planowana jest budowa boiska wyposażonego w pneumatyczny balon. Jednak aby zagrać w piłkę nożną czy koszykówkę, nie trzeba dojeżdżać w rejon Kuraka/Nowego Miasta. W naszym mieście funkcjonują Orliki, powstało kilka obiektów sportowo-rekreacyjnych w ramach Zgierskiego Budżetu Obywatelskiego, sukcesywnie modernizowane są boiska przy szkołach (część także jako projekty ZBO). Pięć Otwartych



Zgierz jako miasto przyjazne ludziom? Ścieżka rowerowa i nasadzenia przy Osiedlu 650-lecia



Mecz na Malince. Baza sportowo-rekreacyjna rozwija się nie tylko przy ulicy Wschodniej



Malinka przyciąga szukających relaksu. Nie tylko zgierzan

Stref Aktywności zlokalizowano w różnych rejonach miasta (Przybyłów, Stare Miasto, Chełmy/Adelmówek, Rudunki i Podleśna), aby możliwie duża liczba mieszkańców korzystała z nich w najbliższym sąsiedztwie. Poszczególne osiedla wyposażone zostały w miejsca rekreacji i spotkań, a będzie ich jeszcze więcej, ponieważ trwają prace nad stworzeniem Miejsc Integracji Społecznej. Myślenie o mieście w perspektywie szerszej niż centrum, co powinno przełożyć się na podniesienie jakości życia, widać po zmianach w komunikacji. W ostatnich latach powstały nowe linie autobusowe obejmujące swoim zasięgiem m.in. Piaskowice/Aniołów i Proboszczewice. Dzięki zgierskiemu MUK udało się utrzymać bezpośrednie połączenie między naszym miastem a centrum Łodzi (przejęcie w całości linii 61), a symboliczną kropką nad i będzie przywrócenie połączenia tramwajowego ze stolicą województwa.

Zgierski adres

Inwestycje w bazę sportową i tereny rekreacji, a także ożywienie sektora mieszkalnictwa – to według Prezydenta Miasta Zgierza

Przemysława Staniszewskiego „argumenty na tak” dla mieszkańców całej aglomeracji, zastanawiających się nad przeprowadzką do naszego miasta. Dwa pierwsze punkty z grubsza omówiliśmy, skupmy się więc na nowo powstających blokach. Rozwój mieszkalnictwa miejskiego (już wybudowane bloki MPMG przy Rembowskiego/Plater, Długiej, Staffa plus obecnie stawiany budynek przy SP12), uzupełniany jest ofertą strictly komercyjną. Wkrótce rozpocznie się wydawanie kluczy do nowych bloków Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Zgierzu, w planach jest też budowanie mieszkań w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Symptomatyczne, że w sąsiedztwie nowych inwestycji mieszkaniowych zagospodarowana zostanie zielona przestrzeń – powstanie coś w rodzaju osiedlowego parku przy ulicy Boya-Zeleńskiego. Nowe nasadzenia stają się nieodłączną częścią projektów (przykładem Malinka), krzewy, drzewa i drobne kwiaty pojawiają się też na skwerach i w okolicy skrzyżowań. Miasto przyjazne ludziom musi być zielone...

Nadchodzi plastikowa rewolucja

Przez ostatnich 65 lat produkcja plastiku wzrosła z 2 mln ton do 348 mln ton rocznie! Ten gigantyczny wzrost widoczny jest nie tylko w statystykach, ale przede wszystkim w skali zanieczyszczenia wód i oceanów – tworzywa sztuczne stanowią obecnie 85 procent wszystkich odpadów morskich, a przy obecnym tempie produkcyjnym szacuje się, że za 30 lat w akwenach plastiku może być więcej niż ryb. Unia Europejska chce położyć kres dalszej degradacji środowiska, wprowadzając do życia ogromne zmiany systemowe.

KINGA LEWANDOWSKA



Pomysły ograniczenia plastikowych produktów jednorazowego użytku spływały z Brukseli już od czerwca 2019 roku. Parlament europejski i rada UE zatwierdziły wówczas dyrektywę dotyczącą redukcji wpływu

niektórych produktów z tworzyw sztucznych na środowisko. Z początkiem 2021 roku na producentów nałożony został nowy podatek „plastic tax” – każdy kilogram materiału, który nie zostanie poddany recyklingowi przy produkcji opakowań z tworzyw sztucznych, będzie ich kosztował 80 eurocentów. Na kartach historii to jednak 3 lipca bieżącego roku miał zapisać się jako początek „plastikowej rewolucji”, bowiem do tego dnia państwa członkowskie UE miały czas, by przygotować się do zmian i wdrożyć zakaz wprowadzania do obrotu 10 plastikowych produktów jednorazowych takich jak: talerze, sztuczne i mieszadła do napojów, słomki, polistyrenowe kubki i pojemniki na żywność, a także patyczki higieniczne do uszu i patyczki mocowane do balonów. Dyrektywa dodatkowo narzuca obowiązek wprowadzenia oznaczeń na artykułach higienicznych, które po jednym użyciu trafiają do kosza (chusteczki nawilżane, tampony, podpaski). Celem jest tu umożliwienie dokonywania świadomych wyborów konsumenckich. Dalsze etapy przewidują również zakaz wprowadzania do obrotu plastikowych nakrętek i wieczek lub ich stałe przymocowanie do butelek. Za niespełna cztery lata, wszystkie butelki plastikowe będą musiały być wykonane w minimum 25 proc. z materiałów pochodzących z recyklingu. To wszystko i tak jest dopiero początkiem wielkiej plastikowej rewolucji.

Poślizg z banem na plastik w Polsce

Choć nowe przepisy już obowiązują, a UE przygotowała szczegółową strategię kolejnych działań aż do 2030 roku, to nadal jednak wiele państw Wspólnoty – również Polska – nie zdążyło zaimplementować nawet podstawowych zapisów dyrektywy. Opóźnienie



tłumaczył Sekretarz Stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Jacek Ozdoba w wywiadzie dla Polsat News: *Czekaliśmy ponad rok, aż wytyczne zostaną zaprezentowane do krajów członkowskich (...). Przygotowana dyrektywa Single Use Plastic, szczerze mówiąc, była trochę niedbała, dlatego że nie zawierała precyzyjnych sformułowań. Bez tego nie byliśmy w stanie prawidłowo implementować przepisów.* Jednocześnie Ozdoba podkreśla, że do tej pory zostały podjęte inne działania w zakresie zmian prawnych dotyczących ochrony środowiska i zapowiada, że unijne regulacje wejdą w życie jesienią.

Co to oznacza w praktyce?

Oprócz producentów opakowań, zmiany odczuje w pierwszej kolejności sektor spożywczy i branża gastronomiczna. O ile w sieciówkach zgierzanie już od kilku tygodni swoje zamówienia otrzymują w papierowych opakowaniach, a posiłek popijają colą przez eko-słomkę, tak mniejsze, lokalne punkty gastronomiczne wciąż stoją jeszcze przed decyzją, na jakie rozwiązania zgodne z nowymi rozporządzeniami unijnymi postawić. Do wyboru jest cała gama produktów przeznaczonych dla barów i restauracji: jadalne, otrębowe naczynia, pojemniki i pokrywki z trzciny cukrowej, ale także drewniane sztuczne, talerzyki i kubki papierowe lub z tzw. „bioplastiku” PLA. Trzeba liczyć się jednak z większymi wydatkami – dla porównania jeden plastikowy talerz kosztuje około 20 gr, natomiast jeden eko-talerz to

już kwota rzędu 4 zł. Taki wzrost kosztów z pewnością odbije się również na portfelach klientów, ale jak przekonuje dr inż. Krystian Szczepański w rozmowie z agencją Newseria Biznes: *Calkowite koszty, także środowiskowe i zdrowotne, są o wiele wyższe niż koszty naczyni ekologicznych, które nadal uważane są przez konsumentów za zbyt drogie.*

Po co to wszystko?

Tworzywa sztuczne towarzyszą nam na każdym kroku: foliowe rękawiczki, jednorazowe torby czy owinięte folią ogórki stały się codziennością. Od lat toczy się walka o ograniczenie wytwarzanych śmieci, pojawiają się kolejne regulacje prawne, ale problem wciąż nie znika. Ogromne ilości tworzyw sztucznych deponowanych na składowiskach ulegają bardzo powolnemu rozpadowi, przenikając do gleby i wód w formie zagrażającej zdrowiu toksyny.

Badania wykazały, że mikroplastik, mylony przez ryby z planktonem, bardzo często staje się ich pokarmem, co skutkuje nagromadzeniem toksycznych substancji w ich organizmach. Cząsteczki plastiku odnaleziono w dorszach, makrelach i tuńczykach, a to właśnie te gatunki najczęściej pojawiają się w naszym menu. Krokiem milowym do zwycięstwa w tej cywilizacyjnej batalii, w której wygraną jest zdrowie wszystkich mieszkańców globu, nie są więc same przepisy, ale nasze własne decyzje konsumenckie. Warto o tym pamiętać, wybierając się na kolejne zakupy. ●

MACIEJ RUBACHA



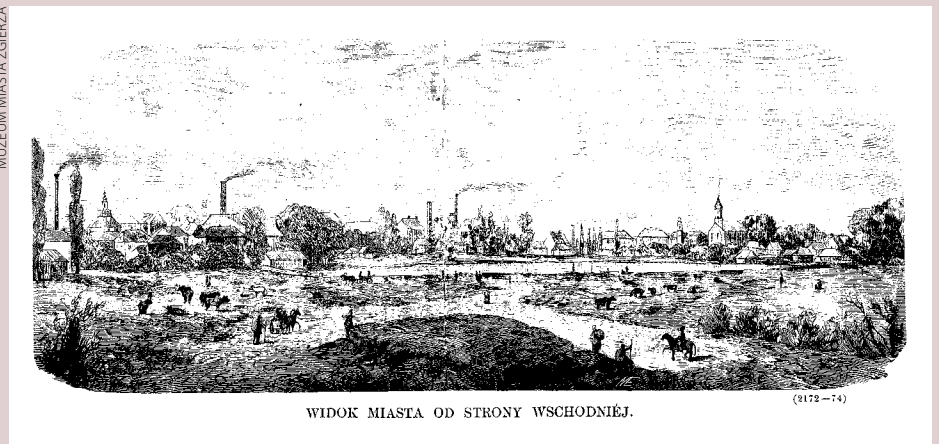
Czasy Umowy Zgierskiej to nie tylko okres pomysłowych, pracowitych i przedsiębiorczych ludzi. Wizja szybkiego zysku sprawiała, że do miasta trafili również ludzie, którzy – mówiąc eufemistycznie – nie byli kryształowi. Pewnie było ich wielu, ale chyba w zgierskich dziejach najbardziej zapamiętany został Hieronim Vogt, którego aresztowanie wywołało bunt czeladzi miejskiej w roku 1826. Ale po kolei...

Urodził się on w Marte-Krönau na Morawach. Był katolikiem i Niemcem z pochodzenia, a z zawodu ślusarzem. Przybył do Królestwa Polskiego, do Aleksandrowa Łódzkiego w roku 1822. Stąd przeniósł się do Zgierza w roku 1825. Miał wówczas 44 lata, był żonaty, nie miał dzieci. „Z własną żoną dla nałogu pijaństwa w separacji pozostawał”. W Zgierzu, jak każdy osadnik otrzymał od władz rządowych plac pod zabudowę wraz z ogrodem, drzewo i pożyczkę w kwocie 1500 zł na budowę domu. Dzięki tej pomocy wybudował oficynę drewnianą przeznaczoną na częściowe pomieszczenie przedsiębiorstwa i oddzielną kuźnię, ponadto murowany dom frontowy, który wdzierzał lokatorom za 712 zł rocznie. Prowadzi manufakturę produkującą warsztaty i urządzenia potrzebne do produkcji tkanin. Według danych z listopada 1825 roku manufaktura Vogta była wyposażona w 3 warsztaty stolarskie, 3 maszynowe, 3 tokarskie, 2 kowalskie i 2 ślusarskie. Zatrudniał on wówczas 20 czeladników i kilkunastu uczniów. Jak można dowiedzieć się z ocalałych źródeł, jego zakład produkował rocznie: 50 ręcznych warsztatów tkackich, 40 maszyn przędzalniczych wielowrzecionowych, 50 maszyn „poprzędnych”, 50 gręplarek walcowych, 15 postrzygackich maszyn ostowych, 20 postrzygackich maszyn szrotkowych, 20 postrzygackich maszyn do osmalania piłśni sukien, ponadto znaczną ilość ręcznych grępli różnej wielkości oraz kapeluszy. Wyprodukowane narzędzia i maszyny sprzedawał na miejscu, przyjmując zamówienia od przemysłowców ze Zgierza i z okolicznych miast.

O Hieronimie było głośno ze względu na to, jak się prowadził, jednak historia najbardziej zapamiętała jego wybryki, które miały miejsce na przełomie października i listopada 1826 roku. 30 października w domu Cichockiego przy ulicy Długiej policja aresztowała właściciela manufaktury Hieronima Vogta, który awanturując się po pijanemu, zakłócił spokój publiczny. O aresztowaniu szybko dowiedziała się załoga jego manufaktury, która mieściła się niedaleko. Pracownicy wylegli na ulicę i usiłovali stanąć w obronie swego „mistrza”. Wśród nich znajdował się również niejaki Kietig poszukiwany przez policję. Policja poznała go w tłumie i aresztowała

Czarna owca

Rok 2021 to rok 200. jubileuszu podpisania Umowy Zgierskiej. Cykl Ludzie przełomu poświęcony jest bohaterom czasów, kiedy tkactwo, przedsiębiorczość i przemysł zmieniały nasze miasto. Ich historie to nie tylko fakty ze zgierskiej historii, ale i mniej znane wydarzenia czy anegdoty, które ukształtowały nasze lokalne dziedzictwo. Przyjrzyjmy się im z bliska.



WIDOK MIASTA OD STRONY WSCHODNIEJ.

(1172-14)

wraz z Vogtem. Obaj trafili do miejskiego aresztu w ratuszu. Burmistrz Zgierza około godziny 20.00 kazał uwolnić z aresztu Vogta „dla wielu okoliczności”. W areszcie pozostał Kietig, który „najniegodniejszymi miał wyrazy, obrażając urząd, osobę burmistrza i policjantów”. Podobnie zachowywali się czeladnicy znajdujący się w tłumie, który zgromadził się przy gmachu magistratu. W tym czasie Vogt wypuszczony na wolność podburzał czeladników do ataku na areszt w celu uwolnienia Kietiga. O godzinie 21.00 przy ratuszu zgromadziło się ponad 200 czeladników uzbrojonych w kamienie i pałki, którzy obrzucili ratusz kamieniami, a jego pracowników licznymi obelgami i groźbami. Jak pisze burmistrz: „byliby ratusz rozwalili”. Siły kilku policjantów miejskich były zbyt słabe i nie mogły przeciwstawić się napastnikom. Uderzono w dzwony kościelne na alarm. Zbiegli mieszkańcy Zgierza i stanęli oni w obronie ratusza i miejscowej władzy. Przy pomocy obywateli i strażaków skierowanych na postrach w powietrze czeladnicy zostali rozproszeni. Kietig zdołał zbiec z aresztu i schronił się w Aleksandrowie. Walka była krwawa – były ofiary w ludziach. Czytamy w raporcie burmistrza Grzegorzewskiego „Jeden obywatel w obronie urzędu publicznego stawający został zabity, a ludzi kilkoro ranionych zostało”. Raport burmistrza Zgierza z 31 października 1826 o zakłóceniu spokoju publicznego w dniu poprzednim dotarł do komisarza obwodu łęczyckiego 3 listopada. Burmistrz prosił o przystanie do Zgierza

adiunkta i komendanta żandarmerii. Komisarz obwodu uznał, że burmistrz działał zbyt powolnie, i że nadesłał raport zbyt późno – z tego powodu udzielił mu nagany i wymierzył karę porządkową w kwocie 2 zł. Ponadto przysłał do Zgierza kompanię artylerii konnej w celu przywrócenia spokoju i wyłapania zbiegłych sprawców zaburzenia.

Według opinii burmistrza Zgierza Samuela Grzegorzewskiego z 12 grudnia 1826 „Hieronim Vogt w ciągu swego tu zamieszkania rzadko prowadził się moralnie, lecz więcej się upijał, dopuszczał się obelg słownych i czynnych na niektórych osobach i to na ulicach, w szynkowniach i tym podobnych miejscach”. W czasie powstania listopadowego Vogt był winien licznym kupcom znaczne sumy za towar pobrany na kredyt – nie wykonał zamówień, na które pobrał zaliczki, nie spłacił pożyczki udzielonej mu ze skarbu Królestwa Polskiego, nie płacił podatków na rzecz kasy miejskiej. Po powstaniu listopadowym wyjechał do Ciechanowca. Dom i manufakturę w Zgierzu pozostawił bez opieki. Miał wtedy za sobą kilka procesów za „niesforność”. Po upływie pewnego czasu Vogt wrócił do Zgierza, spotkał się ze wzdumą mieszkańców, a przemysłowcy nie chcieli z nim współpracować. Dlatego wyniósł się ostatecznie ze Zgierza. Posesja jego uległa ruinie. W 1842 roku została sprzedana na licytacji Augustowi Bährowi za 900 zł. Ciężył na niej dług z tytułu pożyczki na rzecz skarbu Królestwa Polskiego (1762 zł 15 gr) i na rzecz kasy miejskiej (494 zł 17 gr) z tytułu podatków i składek.

MAGDALENA WOŹNIAK



Może zastanawiać, dlaczego coraz chętniej i częściej decydujemy się na zabiegi medycyny estetycznej? Niewątpliwie chcemy więcej, bardziej, piękniej... Pozostaje tylko jedno pytanie na koniec: ile człowiek

może mieć rzeczywistych mankamentów, a ile z nich to odpowiedź na nasze kompleksy lub modę?

Wpływ mass mediów

Jakie są kobiety w mediach? Najczęstszym modelem w kulturze są panie o nieskazitelnej cerze, bez zmarszczek, o pięknych lśniących włosach, zrobionych paznokciach i zawsze nienagannym makijażu. Te kobiety wstają z łóżka piękne, czyste i pomalowane, i takie zasypiają. Mają idealne proporcje, symetryczne twarze, są pełne wigoru. Tak również identyfikujemy osobę sukcesu, pewną siebie, odważną.

I tu jest właśnie punkt zderzenia z rzeczywistością, bo to, jak wyglądamy albo bardziej – to jak siebie postrzegamy, jest podstawowym elementem decydującym o poczuciu naszej wartości. W obecnych czasach przeważnie na pierwszy plan wędruje ocena atrakcyjności fizycznej, której poddawane są nie tylko kobiety, ale i mężczyźni.

Defekt

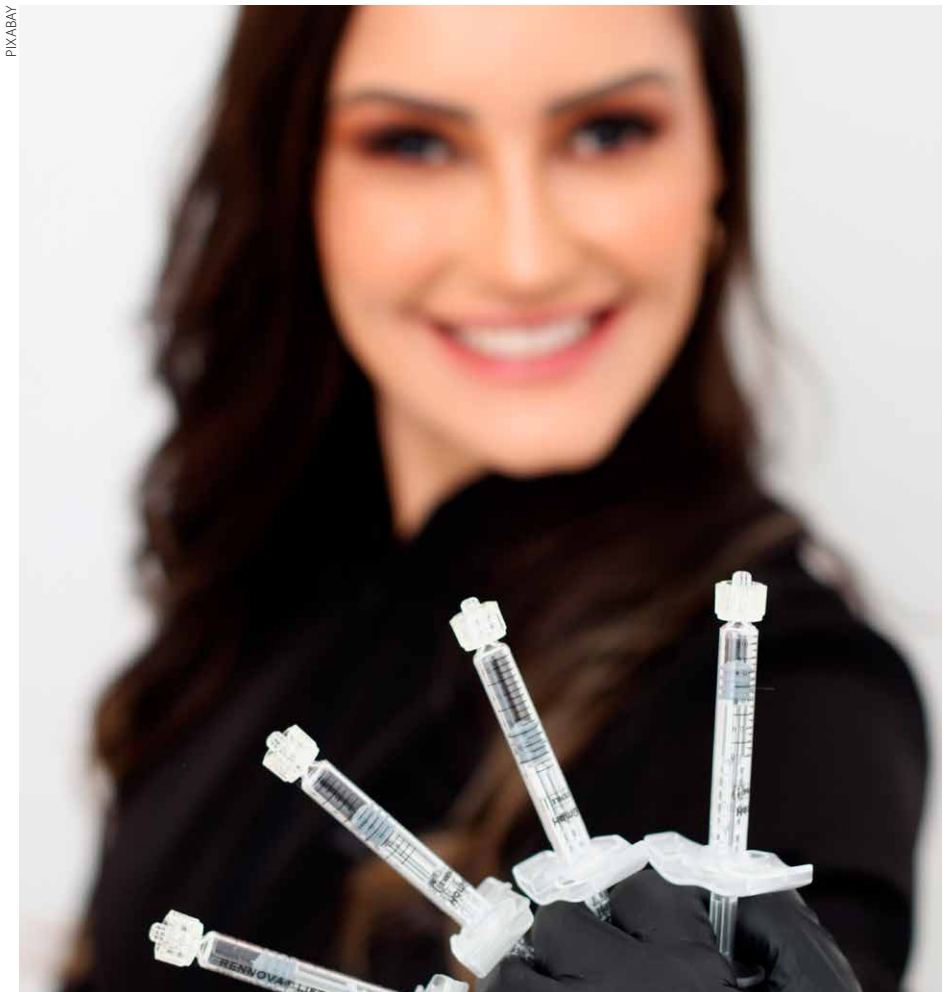
Za duży nos, za mały nos, za wąskie oczy, zbyt opadające powieki, zmarszczki, małe usta, brak biustu, płaskie pośladki, cellulit, rozstępny. A za 10 lat to już w ogóle... lepiej przezornie poprawić, niż potem zmagać się ze swoimi defektami – to częste myśli kotłujące się w przesadnie analizujących swój wygląd głowach. Potrzeba poprawienia swojego oblicza wynika z wewnętrznych kompleksów, napięcia psychicznego. Jednak dla osób skupiających się za bardzo na swojej fizyczności lekka korekta nosa nie wystarczy. – *Pomimo nadmiernej liczby zabiegów, pacjenci nie widzą rezultatów* – mówi jeden z lekarzy medycyny estetycznej chcący zachować anonimowość. – *Pierwotnym zamysłem, jeżeli chodzi o medycynę estetyczną, była pomoc osobom, które zmagają się z niezależnymi od siebie wadami ciała, takimi jak opadająca powieka, zajęcza warga, brak porostu włosów, niewykształcony nos itd. Obecnie kobiety podnoszą sobie nawet uszy. Ja kwalifikuję do zabiegów tylko wtedy, kiedy z wywiadu wynika, że pacjent jest świadomy i realnie postrzega swój wygląd, nie tworząc kariatur* – kontynuuje lekarz.

Kwalifikacja do zabiegu

Lekarz z powołaniem odpowiednio przygotował pacjenta, mówiąc mu o realnych efektach lub o niemożliwości spełnienia konkretnych oczekiwań. Zaproponuje bezpieczne wyjście, zbada podłoże psychiczne i wyjaśni kwestie finansowe. No i właśnie. Chęć szybkiego zarobku powoduje, że

Lustereczko, powiedz przecie...

Naturalne piękno nie jest w modzie. Współczesne kobiety posiadające odpowiednie fundusze mogą poprawić prawie każdą część swojego ciała. Czy zbyt przesadne wnikanie w drobne mankamenty i chęć operowania ich na pewno działa na korzyść piękna, które chce się uzyskać?



zdarzają się i tacy, którzy wykonają każdy zabieg, bez zbytniego wchodzenia w etyczną czy psychologiczną stronę medalu. Dlatego właśnie widzimy w otoczeniu lub mediach ludzi, którzy zostają wręcz oszpecceni na własne życzenie, tylko dlatego, że mają skrzywiony obraz samych siebie. Namalowane brwi, naciągnięta do granic możliwości twarz z widoczną każdą kosteczką, napompowane usta, piersi przypominające dwie mocno nadmufane piłki do siatkówki plażowej. – *Kiedyś przyszła do mnie pacjentka, która wpadła w depresję, ponieważ sam zabieg poprawienia piersi był dla niej stresujący, ale rekonwalescencja okazała się koszmarem.*

Czuła jakby po klatce piersiowej przebiegało jej stado słoni, może powiększono jej biust o zbyt wiele rozmiarów – nie wiem. Operowała również pośladki. Opowiadała, że przez dwa tygodnie nie mogła siadać „dla bezpieczeństwa i efektu” – bo taki był wymóg na czas regeneracji – mówi psycholog Marta Jurkiewicz.

Dlatego rodzi się pytanie, czy jednak nie należałoby czasem zwolnić, spojrzeć w niezakrzywione lustro, we własne, niepoprawione plastycznie oczy, często zmęczone codziennością. Pośmiać się trochę, zezłościć, zaakceptować zmarszczki mimiczne – dbać o siebie, ale obiektywnie, przeglądając się w szczerych, kochających siebie i nas oczach. ●

Guzik warte? Guzik prawda

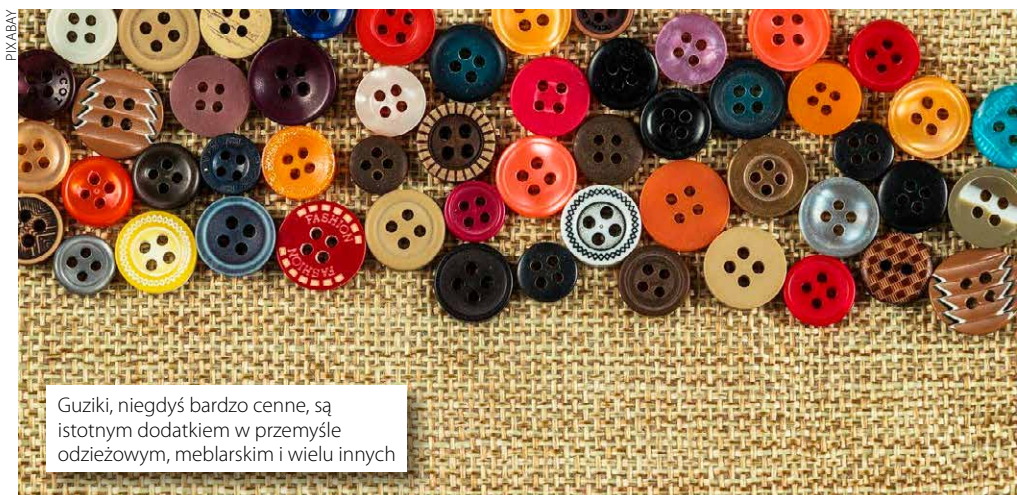
Guzik – słowo i przedmiot towarzyszą nam w codziennym życiu. Zastanawiające, co o nim wiemy, szczególnie gdy mówimy, że coś jest „guzik warte”. W takich sytuacjach wątpimy w czyjąś prawdomówność lub wyrażamy obojętność w jakiejś sprawie, mówiąc „guzik mnie to obchodzi”. A w ogóle to wszystko, co ważne musi być „zapięte na ostatni guzik”. Jak widać, mały guzik, mocno tkwi w życiu i kulturze narodów od tysięcy lat. Warto mu się bliżej przyjrzeć.

DR KAZIMIERZ KUBIAK



Najstarsze znane nam guziki, wykonane z muszelek, znaleziono w Mohendzo-Daro w Dolinie Indusu. Pochodzą sprzed pięciu tysięcy lat (2800 – 2600 r. p.n.e.).

Guziki do zapinania odzieży zastosowano w Europie, a konkretnie w Niemczech, dopiero w XIII wieku. Szersze ich zastosowanie obserwuje się od połowy XVI wieku. Guziki były wówczas niezwykle drogie, a ich posiadanie świadczyło o pozycji społecznej i bogactwie posiadacza. Zdarzały się nawet przypadki regulowania wzajemnych zobowiązań cenowymi guzikami. W 1520 roku król Francji Franciszek I podczas spotkania z Henrykiem VIII Tudorem był w ubraniu wyszytym trzystoma tysiącami złotych i perłowych guzików. W kolekcji Marii Stuart było z kolei czterysta emaliowanych guzików z rubinem pośrodku. Prawo do noszenia srebrnych i złotych guzików przez angielską szlachtę regulował specjalny dekret wydany przez Henryka VIII. Z czasem zaczęto stosować metalowe guziki herbowe z herbami szlacheckimi do liberii i odzieży straży pałacowej. Według J. Kitowicza w ubiorze wojskowym generał adiutant miał guziki „tombakowe pozłacane”, husarzy (lekką jazdą) „mosiężne pobielane”, a muzykanci „złote mosiężne”. Francuscy guzikarze w 1788 roku wprowadzili guziki z widokami paryskich budowli i rysunkami kobiecych głów. Guziki, mimo wysokiej ceny, stały się modne. W 1830 roku pojawiły się guziki pokrywane tkaninami, zaś sześćdziesiąt lat później w Ameryce wykonywano je z muszli małż słodkowodnych i morskich. Nieco później, bo w 1830 roku we Włoszech bardzo modne stały się guziki szklane, których popularizatorem był włoski krawiec Guzzico Antonio. W Polsce guziki zaczęto stosować już w średniowieczu. Początkowo miały okrągły kształt i wyglądały jak duże „guzy” ze złota, srebra, drogich kamieni i pereł. Zakładano na nie pętle, które podtrzymywały odzież. W końcu XVII wieku, podobnie zresztą jak w całej Europie, zaczęto stosować guziki wykonywane z metali. W okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego w umundurowaniu żołnierzy stosowano guziki metalowe imitujące złoto lub srebro, zdobione herbami i godłami. Te akcesoria niejednokrotnie miały i wciąż mają



Guziki, niegdyś bardzo cenne, są istotnym dodatkiem w przemyśle odzieżowym, meblarskim i wielu innych

wpływ na życie jednostek, a czasami także całego narodu. W zbiorach kolekcjonerów (kolekcjonerstwo guzików to filobutonistyką) można wysłuchać wielu ciekawych historii. W Muzeum Guzików w Łowiczu obok trzech tysięcy różnych eksponatów znajduje się kopia guzika obrońcy Krakowa Marcina Oracewicza, który podczas oblężenia miasta przez Moskali 22 czerwca 1768 roku nabił broń guzem z własnego żupana i celnym strzałem ranił śmiertelnie rosyjskiego pułkownika Bocka. Dzisiaj nietypowy pocisk użyty przez Oracewicza ma rangę wyróżnienia nadawanego przez Towarzystwo Strzeleckie Bractwa Kurkowego.

„Nie oddamy obcym ani guzika” – zapowiadał generał Rydz-Śmigły w odpowiedzi na żądanie Niemiec w sierpniu 1939 roku o otwarcie tzw. korytarza gdańskiego. „Guzik Katyński” stał się symbolem i nazwą kampanii społeczno-educacyjnej „Pamiętam. Katyń 1940”, zapoczątkowanej w kwietniu 2007 roku przez Narodowe Centrum Edukacji. Guzik od śmierci uratował siódmego prezydenta USA Andrew Jacksona (1767-1845). Kula z broni palnej wycelowana w Jacksona odbiła się od srebrnego guzika w jego kurtce i weszła powyżej serca. Niewątpliwie na rozwój produkcji guzików miał wpływ przemysł włókienniczy. Tkaniny stawały się coraz tańsze i bardziej dostępne, a tym samym rosło zapotrzebowanie na guziki. Rozwijała się przedsiębiorczość lokalna. Na Mazowszu w miejscowości Suchocin rozwinęła produkcja guzików z masy perłowej. Stowarzyszenie pod nazwą „Pomoc przemysłowa kobiet” zatrudniało kobiety do wyrabiania guzików nicianych lub płóciennych. „Głos Podlasia”

z 1910 roku opisuje rozwój rzemiosła guzikarskiego w Galicji i we Lwowie. Odbiorcami guzików galicyjskich była między innymi Anglia i Australia. W przedwojennej Polsce znanym producentem guzików dla wojska i służb mundurowych były Zakłady Przemysłowe Bronisława Grabskiego w Łodzi. W Łodzi i województwie ulokowanych jest wiele niewielkich, ale innowacyjnych zakładów. Również Zgierz ma swojego guzikarskiego mistrza. Guziki mają swoje miejsce także w kulturze i sztuce. W „Akademii Pana Kleksa” poznajemy perypetie szpaka Mateusza i Adasia Niezgodki i rolę guzików w ich życiu. W Muzeum Narodowym w Warszawie możemy oglądać obraz Ludomira Ślendrańskiego „Grający w guziki”. Jest to obraz olejny, namalowany na płótnie w 1928 roku. Starsi zgierzanie na pewno w dzieciństwie mieli okazję zagrać w guziki.

Na koniec godziłoby się wspomnieć o opiece i patronie producentów guzików, którym jest święty Mikołaj z Miry w Licji. Przypomnijmy, 6 grudnia jest dzień dawania sobie prezentów i wspierania potrzebujących pomocy. Dwunastego grudnia ma natomiast swoje święto guzik i guzikarze. Dlaczego 12 grudnia? Guziki najczęściej sprzedaje się w tuzinach i groszach. Dwanaście guzików razy dwunasty miesiąc równa się sto czterdzieści cztery. Proste, prawda?

O guzikach i ich roli w naszym życiu można mówić i pisać wiele. Na ten temat napisano wiele książek i opracowań naukowych. Ale jak to w życiu bywa, zawsze brakuje czasu na interesowanie się rzeczami, które są z nami zawsze i od zawsze... Prawda to, czy może guzik prawda? ●



Skąd w ogóle pomysł na utworzenie drużyny niepełnosprawnych?

Idea powstania tej drużyny urodziła mi się w głowie, kiedy pracując w Fundacji im. Brata Alberta na Helenówku, poznałem niepełnosprawnych intelektualnie od strony sportowej. Była tam wówczas grupa około 15 osób, które pasjonowały się sportem i wybiły się ponad przeciętność, i to na obszarze całej Polski. Wśród nich byli chłopcy, którzy już mieli za sobą sukcesy sportowe nawet na arenach międzynarodowych w różnych dyscyplinach. No więc zabrałem ich do Zgierza na mecz Boruty. Kiedy piłkarze wychodzili na boisko, ta grupa chłopców wynosiła flagę olimpiad specjalnych.

W latach 2013-2016 w klubie Boruta Zgierz istniała drużyna osób niepełnosprawnych intelektualnie. Inicjatorem jej powstania był zawodnik Boruty, działacz i zarazem nauczyciel wychowania fizycznego w Fundacji JIM Artur Świstek, przez swoich podopiecznych nazywany Wujaszkiem. Dziś, po kilkuletniej przerwie, podejmuje on próbę reaktywacji piłkarskiego teamu.

Ciekawe, jak zareagowała publiczność?

Wykluczenie osób niepełnosprawnych było, jest i będzie. Pierwszy odbiór był negatywny, pojawiły się nawet gwizdy – to wynikało z braku świadomości tych ludzi. Profesor Erving Goffman (socjolog – przy. red.) mówi, że każdy gra rolę i żyje w teatrze życia. Goffman powiedział również, że piętno jest stygmatyzujące i wykluczające ludzi za to, jacy się urodzili, a nie patrzy się na to, jacy są wewnętrznie. Z czasem jednak ludzie zaakceptowali drużynę i zaczęli nawet pomagać. Pierwszą osobą, która zgłosiła się z własnej inicjatywy, był ówczesny bramkarz Boruty Krystian Ilnicki. Razem prowadziliśmy treningi. Po kilku wizytach na stadionie w Zgierzu chłopcy złapali bakcyła.

Trudno było przekonać władze Boruty do utworzenia drużyny niepełnosprawnych?

W zarządzie zdania były podzielone, nie wszyscy byli przychylni. Temat podchwycił Piotr Adamczewski (trener, działacz Boruty). Ostatecznie klub podpisał umowę z Fundacją im. Brata Alberta i zaczęło się. Zawodnicy dostali klubowe stroje, jakieś gadzety i... zyskali dumę ze swojej przynależności. Wcześniej trenowali, uprawiali sporty różne, ale wyłącznie w swoim otoczeniu. W Borucie było inaczej. Wyszli na świat. To był dla nich ocean, na który właśnie wypłynęli. Warto podkreślić, że sport jest terapią

Drużyna

Drużyna niepełnosprawnych intelektualnie piłkarzy powstała w Zgierzu w 2013 roku i była pierwszym tego typu zespołem w Polsce działającym przy klubie sportowym. Artur Świstek posiada certyfikat PZPN do prowadzenia drużyn osób niepełnosprawnych. Certyfikat uprawnia go nawet do prowadzenia reprezentacji Polski.

Uczestnictwo w drużynie niepełnosprawnych chłopców przyczyniło się do ich większej aktywizacji, zarówno zawodowej, jak i społecznej. Jeden z zawodników Jan Bednarek, mimo że wcześniej o tym nie myślał, założył rodzinę. Piłkarze mieli nawet swój fan klub dziewczyn, które pojawiały się na treningach i zawodach.

Bramkarze zespołu Artura Świstka byli zapraszani na treningi Arkadiusza Malarza – w tamtym okresie bramkarza Legii Warszawa. Dla niepełnosprawnych sportowców było to mocnym wydarzeniem, że mogli uczestniczyć w treningu z piłkarzami dotąd znanymi tylko z ekranu telewizora. Na ostatnim walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym MKP Boruty Zgierz Artur Świstek zapisał nowy zarząd o możliwość ponownego powołania do życia drużyny. Prezes Boruty Dariusz Pawlikowski i członkowie zarządu są otwarci i chętni do jej utworzenia.

Czy drużyna niepełnosprawnych wróci do Zgierza?

W latach 2013-2016 w klubie Boruta Zgierz istniała drużyna osób niepełnosprawnych intelektualnie. Inicjatorem jej powstania był zawodnik Boruty, działacz i zarazem nauczyciel wychowania fizycznego w Fundacji JIM Artur Świstek, przez swoich podopiecznych nazywany Wujaszkiem. Dziś, po kilkuletniej przerwie, podejmuje on próbę reaktywacji piłkarskiego teamu.



i rehabilitacją społeczną. Przez niego niepełnosprawni integrują się ze społeczeństwem i społeczeństwo integruje się z nimi. Pamiętam, że któregoś dnia nie miałem auta, popsuło się. Pojechaliśmy do Zgierza tramwajem. Wszyscy w klubowych dresach. Wsiadli kontrolerzy biletów, które miałem ja. Na pytanie kontrolera o bilety, każdy z nich mówił „nie mam” – dziesięciu chłopca „nie mamy!”. Kontrolerzy byli gotowi do wypisania mandatu. Reakcja chłopców była niesamowita. Okrążyli kontrolera i mówią: „wuj, my nie mamy czasu, żebyś nas spisywał, bo my mamy trening zaraz na Borucie. Wiesz, co to znaczy? Trening? Do roboty idziemy! Kontroler nie wierzył, że tutaj jest taka drużyna.

Wtedy się ujawniłem, pokazałem bilety i potwierdziłem istnienie tej drużyny. Najfajniejsze w tej historii jest to, że oni namawiali tego kontrolera, żeby poszedł z nimi, mówiąc: „wuj, chodź z nami! Pogramy razem! Pokażemy ci! A my mamy sukcesy, jesteśmy najlepsi w województwie!” To dowód na to, że oni mają to coś, czego niektórym tutaj brakowało albo brakuje. Mało jest takiej identyfikacji z klubem, nawet podczas gry. Rozumiem, że piłkarz zmienia kluby, ale jak już jesteś tu, to dajesz maksa. Pamiętaj, że grasz dla Boruty. Oni zawsze dawali z siebie 100 procent.

Co musiałoby się stać, żeby ta drużyna wróciła?

Na pewno potrzebne byłoby większe zaangażowanie klubu. Ja oczywiście bym w tym uczestniczył, podpowiedziałbym, co i jak, żeby to miało jakościowy wymiar. W tym czasie dla mnie jednego temat był logistycznie nie do ogarnięcia. Musiałem jeździć, zbierać tych chłopców, to zajmowało pół dnia, jednoosobowo brałem za nich odpowiedzialność.

Nie ukrywam, że liczę też na władze miasta Zgierza, na indywidualnych sponsorów – wtedy spokojnie damy radę. Te kilka lat temu myślałem, że sam sobie z tym poradzę, ale myliłem się.

Rozmawiał Paweł Wężyk

Trzeba zachować otwartą głowę

Całkiem niedawno minęła połowa drugiej kadencji prezydenta Zgierza Przemysława Staniszewskiego. To dobra okazja do podsumowania tego, co zostało zrobione na rzecz miasta i jego mieszkańców, a co dopiero przed nami. A działo się i dźiać będzie się niemało, o czym w rozmowie z włodarzem naszego miasta.

Duża część obecnej kadencji nie przebiega w normalnych warunkach. Mam na myśli skutki ograniczeń dla życia miasta i mieszkańców zaistniałych w wyniku pandemii. Znanym przekleństwem Chińczyków jest życzenie życia w ciekawych czasach. Czy jako włodarz miasta odczuł pan na własnej skórze to przekleństwo?

Trudno jednoznacznie powiedzieć, bo z jednej strony sama kadencja przebiega w sposób dość oczekiwany, choć oczywiście nie do końca, bo faktycznie wybuch pandemii zaskoczył nas wszystkich, weryfikując naszą efektywność i elastyczność działania. Pandemia zmusiła chyba każdego z nas do wprowadzenia znaczących zmian. W moim przypadku były to zmiany dotyczące choćby terminarzu inwestycji miejskich. Były one całkiem niezależne od nas i odnosiły się do tempa pracy wykonawców oraz innych urzędów w kwestiach prowadzonych uzgodnień. Jako prezydent również jestem zależny od innych podmiotów.

Zmiany w mieście są widoczne, ale nie brak osób, dla których tempo prac jest – mówiąc delikatnie – niewystarczające. Zapytam wprost: czy naprawdę nie można przyspieszyć najbardziej koniecznych inwestycji i zadań?

Każdy może powiedzieć, że tempo prac mogłoby być szybsze, ale nie do końca się z tym zgadzam. Jest takie, jakie powinno być, bo musimy brać pod uwagę możliwości przerobowe samego miasta w obszarze wydatków budżetowych. Trzeba myśleć o tym, żeby zbytnio się nie zadłużać.

Osobiście jestem zadowolony ze skali realizacji inwestycji – wszystko przebiega zgodnie z założonymi harmonogramami: czy to tramwaj, czy rewitalizacja, czy termomodernizacja. Zdarzają się jakieś przesunięcia czasowe: część prac kończy się z opóźnieniem, ale część wcześniej niż planowaliśmy. Mówiąc o inwestycjach, chcę wspomnieć o dokończonej w tym roku rewitalizacji Malinki, o całym MOSiR, który chłonie kolejne środki na następne inwestycje. Pozyskujemy te pieniądze w dużej mierze z zewnętrznych źródeł. Podobnie jest z inwestycjami drogowymi. Ciężko pracujemy nad pozyskaniem dofinansowań, nad znalezieniem wykonawców, o których nie jest dzisiaj łatwo. Do tego mamy galopujące ceny usług i materiałów.

Odpowiadając dalej na pytanie, czy nie mogłoby być szybciej, to proszę zauważyć, że w wielu obszarach życia miasta jest wiele kwestii znajdujących się poza zakresem możliwości i narzędziami, którymi dysponuje



Przemysław Staniszewski piastuje stanowisko Prezydenta Miasta Zgierza drugą kadencję

prezydent miasta. Dobrym przykładem jest składowisko po państwowych zakładach Boruta. Stawaliśmy na głowie, żeby po coś ruszyć, czego efektem były prowadzone już w 2019 roku działania zmierzające do przejęcia terenu. Nie udało się tego zrobić ze względów formalno-prawnych i braku możliwości przekazania przez użytkownika wieczystego tego terenu, ale nie poddałem się, naciskałem dalej po to, szukałem rozwiązań, żeby konsekwentnie doprowadzić do złożenia dokumentów do sądu przez Starostę Zgierskiego i doprowadzenia do wypowiedzenia użytkownika wieczystego, co ostatecznie nastąpiło w obecnym roku. W konsekwencji teren wrócił do Skarbu Państwa, którego reprezentantem jest starosta. Dzięki temu obecnie porządkowana jest sfera formalna, w wyniku której nastąpi zniesienie długów, którym obciążona jest ta nieruchomości. To ważne z punktu widzenia budżetu miasta, bo nie chciałbym, aby mieszkańcy i miasto sypłali czyjeś długi. W międzyczasie nie siedzimy z założonymi rękami, tylko podejmujemy działania zmierzające do pozyskania środków zewnętrznych, które i tak trzeba będzie dostać, żeby przeprowadzić rekultywację terenu.

Dość powszechnie uważa się, że jeśli coś znajduje się na terenie miasta czy gminy, to wszystko zależy od burmistrza, prezydenta, wójta. Tymczasem pan mówi, że nie do końca tak jest.

Trudno dyskutować z tymi, którzy mają przekonanie, że jak coś jest na terenie

miasta, to zależy od prezydenta. Tak nie jest. Nie wszystko, co dzieje się w mieście, zależy od samorządu. Są obszary, na które rządzący nie mają bezpośredniego wpływu. Chciałbym jednak zauważyć, że warto spojrzeć na skalę miejskich inwestycji prowadzonych w ostatnich latach w Zgierzu. Nie ma ona precedensu w najnowszej historii, a w każdym kolejnym roku jest ich coraz więcej. W roku 2020 mieliśmy do wydania 60 mln zł. Wydaliśmy nieco mniej ze względu na spowolnienie związane z covidem. To jednak spowodowało, że w obecnym 2021 roku mamy 82 mln złotych do wydatkowania na inwestycje. I nie jest to nasze ostatnie słowo. A chcę przypomnieć, że gdy obejmowałem urząd w grudniu 2014 roku, na inwestycje w 2015 było przeznaczonych zaledwie 6,5 mln zł. Te wartości pokazują, jak bardzo zmienił się obraz inwestycji w mieście, i jest to – podkreślę – realizacja wielu zadań, a nie tylko jednego. Wszystko to stało się możliwe dzięki pozyskiwaniu środków zewnętrznych i łączeniu ich z własnymi.

Jednym z tematów społecznie ważnych są powypadkowe odpady po pożarze. Mamy je już ponad 3 lata. Wygląda na to, że niewiele się tam dzieje. W tym przypadku też niewiele można zrobić?

Wielokrotnie mówiłem, jaki jest stan faktyczny. Także to wielokrotnie podejmowaliśmy działania, żeby sprawdzić, czy mamy tak zwaną podmiotowość prawną, bo tylko ona daje nam możliwość działania w temacie. I okazało się, że nie mamy. Zatem mimo, że decyzję dla prywatnej firmy na składowanie tych odpadów wydawał starosta, to z punktu widzenia prawa władze miasta niewiele mogą zrobić. Dzisiaj starosta broni się, że tzw. przepisy śmieciowe zmieniły się, co spowodowało, że tematem ma zajmować się marszałek. I w ten sposób powstał spór kompetencyjny między tymi samorządami. Rozstrzygnie go odpowiedni organ. My jako władze miasta możemy jedynie monitorować, pilnować. I to cały czas robimy.

Proszę też pamiętać, że osobiście złożyłem wnioski o zmiany w ustawie o odpadach, co wzmogło kontrole i zaostriżyło przepisy odpowiednich organów. Moją intencją było to, aby podobne sytuacje nie miały więcej miejsca. Konkretnie chodziło o rozwiązanie kwestii odpowiedzialności za odpady, o ustanowienie zabezpieczeń finansowych tak, żeby w przyszłości w przypadkach, takich jak to miało miejsce w Zgierzu, można było wyegzekwować posprzątanie po tego rodzaju zdarzeniu.



Harmonogram odbioru odpadów na rok 2021/2022 – REJON 1 (nieruchomości jednorodzinne)

Miesiąc	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne	Papier	Szkło	Bio
Sierpień 2021	2, 16, 30	10, 24	3	17	9, 23
Wrzesień 2021	13, 27	14, 28	7	21	6, 20
Październik 2021	11, 25	12	5	19	4, 18
Listopad 2021	8, 22	9	2	16	6 (sobota), 15, 29
Grudzień 2021	6, 20	14	7	21	13
Styczeń 2022	3, 17, 31	11	4	18	10
Luty 2022	14, 28	8	1	15	7

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: **31.08.2021 ***
30.11.2021 *

Wszystkie odpady powinny być wystawione do godz. 6:00 w dniu odbioru.

SPIS ULIC:

1-Maja, 3-Maja, Armii Krajowej, Barlickiego, Barona, Bazylijska, Dąbrowskiego, Dmowskiego, Gołębia, Hoża, Jagiellońska, Kątna, Konopnickiej, Kosynierów, Kościuszki, Krótka, Łączna, Łęczyska, Mała, Modrzewskiego, Moniuszki, Musierowicza, Narutowicza, Norwida, Obywatelska, Orzeszkowej, Parkowa, Piaskowa, Pietrusińskiego, Plac Jana Pawła II, Plac Kilińskiego, Plac Targowy, Poprzeczna, Prusa, Reja, Rydla, Skargi, Sieradzka, Staszica, Suchowolca, Szeroka, Targowa, Wąska, Wiatrakowa, Wojska Polskiego, Wróbla, Wspólna, Zawadzka, Zbożowa.

* w przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym. W związku z powyższym prosimy o pozostawienie odpadów przed posesją.



Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych PSZOK
jest czynny od poniedziałku do piątku w godz. 6:00-15:00, w sobotę 6:00-13:00,
Zgierz, ul. Bartlickiego 3a - tel. 42 716 67 57.

URZĄD MIASTA ZGIERZA - Wydział Gospodarki Odpadami Komunalnymi - tel. 42 714 31 61.



Harmonogram odbioru odpadów na rok 2021/2022 – REJON 2 (nieruchomości jednorodzinne)

Miesiąc	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne	Papier	Szkło	Bio
Sierpień 2021	4, 18	2, 16, 30	6	6	10, 24
Wrzesień 2021	1, 15, 29	13, 27	3	3	7, 21
Październik 2021	13, 27	11	1	1	5, 19
Listopad 2021	10, 24	8	5	5	2, 16, 30
Grudzień 2021	8, 22	6	10	10	28
Styczeń 2022	5, 19	3	7	7	25
Luty 2022	2, 16	14	4	4	22

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: **2A: 30.09, 03.12.2021 ***
2B: 05.10, 10.12.2021 *

Wszystkie odpady powinny być wystawione do godz. 6:00 w dniu odbioru.

SPIS ULIC:

Rejon 2A: Bajkowa, Boczna, Bursztynowa, Ciosnowska, Ciosnowska, Diamentowa, Gałczyńskiego, Gorczańska, Jaskrowa, Kaczeńcowa, Kamienna, Karpacka, Konwaliowa, Łanowa, Morenowa, Nowiny, Ogrodnicza, Owsiana, Ozorkowska, Parzęczewska, Perłowa, Pierwiosnków, Plonowa, Podgórna, Podleśna, Polna, Przyrodnicza, Rolnicza, Różana, Rubinowa, Sasanek, Srebrna, Sudecka, Szafronowa, Szarotki, Tatrzańska, Tuwima, Zachodnia, Zawilcowa, Żłota, Żytnia.

Rejon 2B: Aniotowska, Boboli, Cegielniana, Czeresińska, Daleka, Dojazdowa, Grotnicka, Grudzińska, Irysowa, Jabłoniowa, Jasna, Jaśminowa, Jedlicka, Jesienna, Kalinowa, Kamińskiego, Kontrewers, Kręta, Kwiatowa, Lawendowa, Marzeń, Mikotajczyka, Niemena, Obronców Warszaw, Piaskowice, Pogodna, Radosna, Rataja, Relaksowa, Romantyczna, Rozrywkowa, Skośna, Stefana, Supraska, Szczęśliwa, Świętojańska, Turystyczna, Wesoła, Wiosenna, Wiosny Ludów, Witosa, Wycieczkowa, Zagrodowa, Zielona.

* w przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym. W związku z powyższym prosimy o pozostawienie odpadów przed posesją.



Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych PSZOK
jest czynny od poniedziałku do piątku w godz. 6:00-15:00, w sobotę 6:00-13:00,
Zgierz, ul. Bartlickiego 3a - tel. 42 716 67 57.

URZĄD MIASTA ZGIERZA - Wydział Gospodarki Odpadami Komunalnymi - tel. 42 714 31 61.



Harmonogram odbioru odpadów na rok 2021/2022 – REJON 3A i 3B (nieruchomości jednorodzinne)

REJON 3A

Miesiąc	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne	Papier	Sztko	Bio
Sierpień 2021	3, 17, 31	10, 24	20	20	4, 18
Wrzesień 2021	14, 28	7, 21	17	17	1, 15, 29
Październik 2021	12, 26	19	15	15	13, 27
Listopad 2021	9, 23	16	26	26	10, 24
Grudzień 2021	7, 21	14	23	23	22
Styczeń 2022	4, 18	11	14	14	19
Luty 2022	1, 15	8	11	11	16

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: **02.09.2021 ***
16.11.2021 *

Rejon 3A: Andrzejka, Chętmońskiego, Czerwińskiego, Czerwona, Dębnowska, Dygańskiego, Dzwierska, Dżika, Fabiańska, Gojawczyńskiej, Gombrowicza, Grabskiego, Graniczna, Inżynierska, Jaracza, Karola, Kasprowicz, Kopernika, Korczaka, Korzeniowskiego, Kossaków, Kraszewskiego, Krawiecka, Kubasińskiej, Kuncewiczowej, Maczka, Malarska, Malczewskiego, Marysińska, Matejki, Mickiewicza, Mircekiego, Młynarska, Murarska, Nałkowskiej, Nastrojowa, Obronców Pokoju, Odzieżowa, Ogrodowa, Orkana, Pawlikowskiej, Jasnorzewskiej, Piątkowska, Pleczyńska, Pleczyrska, Pilsudskiego, Północna, Przemysłowa, Przybyszewskiego, Przygraniczna, Reymonta, Rodziewiczówny, Rząba, Samozwaniec, Słowackiego, Solna, Sukienicza, Tetmajera, Tkacka, Trojańska, Urzędnicza, Wczasowa, Węgierskiej, Wleczorka, Wigury, Włomowska, Włókniennicza, Worcella, Wypoczynkowa, Wyszyńskiego, Zapolskiej, Zduńska, Żwirki.

REJON 3B

Miesiąc	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne	Papier	Sztko	Bio
Sierpień 2021	3, 17, 31	5, 19	20	20	5, 19
Wrzesień 2021	14, 28	2, 16, 30	17	17	2, 16, 30
Październik 2021	12, 26	14	15	15	14, 28
Listopad 2021	9, 23	25	26	26	12 (pt), 25
Grudzień 2021	7, 21	23	23	23	9
Styczeń 2022	4, 18	20	14	14	13
Luty 2022	1, 15	17	11	11	17

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: **16.09.2021 ***
08.12.2021 *

Rejon 3B: Asnyka, Bardowskiego, Bednarska, Bema, Broniewskiego, Budowlana, Cicha, Ciesielska, Długa, Drukarzka, Dubois, Dziatkowa, Fijałkowskiego, Hordliczki, Jeża, Kartowicza, Kasprzaka, Kochanowskiego, Kołtątaja, Kumickiego, Lelewela, Lewandowskiego, Limanowskiego, Lorentza, Lotnicza, Ludowa, Majakowskiego, Mielczarskiego, Nadrzeczna, Niciarniana, Nowa, Nowy Świat, Ossowskiego, Pogonowskiego, Pola, Promieniowych, Przedwoźnie, Przędzalniana, Rembelskiego, Rembowski, Republikańska, Robotnicza, Rymska, Sienkiewicza, Sierakowskiego, Sikorskiego, Spacerowa, Stępowizna, Stolarska, Szarych Szeręgów, Szczawińska, Szkuclarska, Świercza, Wieniawskiego, Wiewiórskiej, Zacisze, Zegrzanki.

Wszystkie odpady powinny być wystawione do godz. 6:00 w dniu odbioru.

* w przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym. W związku z powyższym prosimy o pozostawienie odpadów przed posesją.



Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych PSZOK
jest czynny od poniedziałku do piątku w godz. 6:00-15:00, w sobotę 6:00-13:00,
Zgierz, ul. Bartlickiego 3a – tel. 42 716 67 57.
URZĄD MIASTA ZGIERZA – Wydział Gospodarki Odpadami Komunalnymi - tel. 42 714 31 61.



Harmonogram odbioru odpadów na rok 2021/2022 – REJON 4 (nieruchomości jednorodzinne)

Miesiąc	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne	Papier	Sztko	Bio
Sierpień 2021	5, 19	12, 26	25	18	12, 26
Wrzesień 2021	2, 16, 30	9, 23	22	15	9, 23
Październik 2021	14, 28	14	27	20	7, 21
Listopad 2021	13 (sobota), 25	13 (sobota)	24	17	4, 18
Grudzień 2021	9, 23	9	22	15	16
Styczeń 2022	8 (sobota), 20	13	26	19	13
Luty 2022	3, 17	10	23	16	10

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: **19.08.2021 ***
18.11.2021 *

SPIS ULIC:

Wszystkie odpady powinny być wystawione do godz. 6:00 w dniu odbioru.

Agrestowa, Akacja, Aleksandrowska, Antoniewska, Królowej Jadwigi, Brzoskwiniowa, Bukowa, Cała, Cezaka, Chetmska, Chemików, Chopina, Curie-Skłodowskiej, Czarna, Czarnieckiego, Głogowa, Głowackiego, Gospodarza, Grottgera, Grunwaldzka, Grzybowa, Iglasta, Jagiełły, Jarzębinowa, Jesionowa, Jodłowa, Kasztanowa, Kazimierza Wielkiego, Klonowa, Kocidłowska, Kolejowa, Kotobrzeska, Konstantynowska, Koralowa, Koszarowa, Krzywa, Kurapatwińskiej, Leszczynowa, Leśna, Letnia, Lipowa, Lisia, Lisčia, Łągiewnicka, Łąkowa, Łódzka, Łukasińskiego, Malinowa, Milenijna, Młodzieżowa, Modrzewiowa, Mokra, Myśliwska, Na Skarpie, Niecała, Okręglik, Orla, Orzechowa, Osiedlowa, Owocowa, Pomorska, Popietuski, Porzeczkowa, Powstańców Śląskich, Prosta, Pułaskiego, Rudnicka, Rzemieślnicza, Sadowa, Skupińskiego, Sokółowska, Sosnowa, Struga, Śniechowskiego, Świerkowa, Topolowa, Traugutta, Twarda, Uroczą, Walecznych, Wiązowa, Wiejska, Wierzbowa, Wiewiórcza, Wiśniowa, Wschodnia, Wyspiańskiego, Zagajnikowa, Zagłoby, Zakręt, Zagadkowa, Zawiszy, Żeromskiego.

* w przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym. W związku z powyższym prosimy o pozostawienie odpadów przed posesją.



Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych PSZOK
jest czynny od poniedziałku do piątku w godz. 6:00-15:00, w sobotę 6:00-13:00,
Zgierz, ul. Bartlickiego 3a – tel. 42 716 67 57.
URZĄD MIASTA ZGIERZA – Wydział Gospodarki Odpadami Komunalnymi - tel. 42 714 31 61.



Harmonogram odbioru odpadów na 2021/2022 r. z posesji wielorodzinnych do 20 lokali – REJON 1

Miesiąc	Lista ulic	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne i metale	Papier	Szkło	Bio
Sierpień 2021	Barlickiego, Gołębia, Łęczyska, Musierowicza, Pietrusińskiego, 1 Maja, 3 Maja, Dąbrowskiego, Narutowicza, Pl. Kilińskiego, Pl. Jana Pawła II, Sieradzka, P. Skargi, Suchowolca, Szeroka, Wspólna	5,12,19,26	6,13,20,27	3,17,31	18	5,12,19,26
Wrzesień 2021		2,9,16,23,30	3,10,17,24	14,28	22	2,9,16,23,30
Październik 2021		7,14,21,28	1,8,15,22,29	12,26	20	7,14,21,28
Listopad 2021		4,12,18,25	5,12,19,26	9,23	17	4,12,18,25
Grudzień 2021		2,9,16,23,30	3,10,17,24,31	7,21	22	2,9,16,23,30
Styczeń 2022		7,13,20,27	7,14,21,28	4,18	19	7,13,20,27
Luty 2022		3,10,17,24	4,11,18,25	1,15	16	3,10,17,24

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: 31.08.2021, 30.11.2021

W przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym.



Harmonogram odbioru odpadów na 2021/2022 r. z posesji wielorodzinnych powyżej 20 lokali – REJON 1

Miesiąc	Lista ulic	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne i metale	Papier	Szkło	Bio
Sierpień 2021	1 Maja, 3 Maja, Pl. Kilińskiego, Dąbrowskiego, Konopnickiej, Narutowicza, Pl. Targowy, Targowa	2,4,6,9,11,13,16,18,20,23,25,28,30	3,6,10,13,17,20,24,27,31	3,6,10,13,17,20,24,27,31	4,11,18,25	5,12,19,26
Wrzesień 2021		1,3,6,8,10,13,15,17,20,22,24,27,29	3,7,10,14,17,21,24,28	3,7,10,14,17,21,24,28	1,8,15,22,29	2,9,16,23,30
Październik 2021		1,4,6,8,11,13,15,18,20,22,25,27,29	1,5,8,12,15,19,22,26,29	1,5,8,12,15,19,22,26,29	6,13,20,27	7,14,21,28
Listopad 2021		2,3,5,8,10,12,15,17,19,22,24,26,29	2,5,9,12,16,19,23,26,30	2,5,9,12,16,19,23,26,30	3,10,17,24	4,12,18,25
Grudzień 2021		1,3,6,8,10,13,15,17,20,22,24,27,29,31	3,7,10,14,17,21,24,28,31	3,7,10,14,17,21,24,28,31	1,8,15,22,29	2,9,16,23,30
Styczeń 2022		3,5,7,10,12,14,17,19,21,24,26,28,31	4,7,11,14,18,21,25,28	4,7,11,14,18,21,25,28	5,12,19,26	8,13,20,27
Luty 2022		2,4,7,9,11,14,16,18,21,23,25,28	1,4,8,11,15,18,22,25	1,4,8,11,15,18,22,25	2,9,16,23	3,10,17,24

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: 31.08.2021, 30.11.2021

W przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym.



Harmonogram odbioru odpadów na 2021/2022 r. z posesji wielorodzinnych do 20 lokali – REJON 2

Miesiąc	Lista ulic	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne i metale	Papier	Szkło	Bio
Sierpień 2021	Ciosnowska, Parzęczewska, Tuwima, Wiosny Ludów, Zachodnia	2,9,16,23,30	6,13,20,27	6,20	11	5,12,19,26
Wrzesień 2021		6,13,20,27	3,10,17,24	3,17	8	2,9,16,23,30
Październik 2021		4,11,18,25	1,8,15,22,29	1,15,29	13	7,14,21,28
Listopad 2021		2,8,15,22,29	5,12,19,26	12,26	10	4,12,18,25
Grudzień 2021		6,13,20,27	3,10,17,24,31	10,24	15	2,9,16,23,30
Styczeń 2022		3,10,17,24,31	7,14,21,28	7,21	12	7,13,20,27
Luty 2022		7,14,21,28	4,11,18,25	4,18	9	3,10,17,24

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: 04.08.2021, 22.11.2021

W przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym.



Harmonogram odbioru odpadów na 2021/2022 r. z posesji wielorodzinnych powyżej 20 lokali – REJON 2

Miesiąc	Lista ulic	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne i metale oraz Papier	Szkło	Bio
Sierpień 2021	Baczyńskiego, Boya-Żeleńskiego, Gączyńskiego, Kamienna, Lechonia, Leśmiana, Parzęczewska, Staffa, Tuwima, Witkacego	2,4,6,9,11,13,16,18,20,23,25,27,30	3,6,10,13,17,20,24,27,31	4,11,18,25	5,12,19,26
Wrzesień 2021		1,3,6,8,10,13,15,17,20,22,24,27,29	3,7,10,14,17,21,24,28	1,8,15,22,29	2,9,16,23,30
Październik 2021		1,4,6,8,11,13,15,18,20,22,25,27,29	1,5,8,12,15,19,22,26,29	6,13,20,27	7,14,21,28
Listopad 2021		2,3,5,8,10,12,15,17,19,22,24,26,29	2,5,9,12,16,19,23,26,30	3,10,17,24	4,12,18,25
Grudzień 2021		1,3,6,8,10,13,15,17,20,22,24,27,29,31	3,7,10,14,17,21,24,28,31	1,8,15,22,29	2,9,16,23,30
Styczeń 2022		3,5,7,10,12,14,17,19,21,24,26,28,31	4,7,11,14,18,21,25,28	5,12,19,26	7,13,20,27
Luty 2022		2,4,7,9,11,14,16,18,21,23,25,28	1,4,8,11,15,18,22,25	2,9,16,23	3,10,17,24

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: 04.08.2021, 22.11.2021

W przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym.



Harmonogram odbioru odpadów na 2021/2022 r. z posesji wielorodzinnych do 20 lokali – REJON 3

Miesiąc	Lista ulic	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne i metale	Papier	Szkło	Bio
Sierpień 2021	Długa, Dubois, Karola, Łąkowa, Mielczarskiego, Piątkowska, Pieczyraka, Piłsudskiego, Rembowski, Sikorskiego, Stowackiego	2,9,16,23,30	6,13,20,27	6,20	11	5,12,19,26
Wrzesień 2021		6,13,20,27	3,10,17,24	3,17	8	2,9,16,23,30
Październik 2021		4,11,18,25	1,8,15,22,29	1,15,29	13	7,14,21,28
Listopad 2021		2,8,15,22,29	5,12,19,26	12,26	10	4,12,18,25
Grudzień 2021		6,13,20,27	3,10,17,24,31	10,24	15	2,9,16,23,30
Styczeń 2022		3,10,17,24,31	7,14,21,28	7,21	12	7,13,20,27
Luty 2022		7,14,21,28	4,11,18,25	4,18	9	3,10,17,24

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: 18.08.2021, 05.11.2021

W przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym.



Harmonogram odbioru odpadów na 2021/2022 r. z posesji wielorodzinnych powyżej 20 lokali – REJON 3

Miesiąc	Lista ulic	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne i metale oraz Papier	Szkło	Bio
Sierpień 2021	Długa, Dubois, Łąkowa, Mielczarskiego, Piątkowska, Piłsudskiego, Plater, Rembowski, Stowackiego, Spacerowa, Spółdzielcza, Szczawińska	2,4,6,9,11,13,16,18,20,23,25,27,30	3,6,10,13,17,20,24,27,31	4,11,18,25	5,12,19,26
Wrzesień 2021		1,3,6,8,10,13,15,17,20,22,24,27,29	3,7,10,14,17,21,24,28	1,8,15,22,29	2,9,16,23,30
Październik 2021		1,4,6,8,11,13,15,18,20,22,25,27,29	1,5,8,12,15,19,22,26,29	6,13,20,27	7,14,21,28
Listopad 2021		2,3,5,8,10,12,15,17,19,22,24,26,29	2,5,9,12,16,19,23,26,30	3,10,17,24	4,12,18,25
Grudzień 2021		1,3,6,8,10,13,15,17,20,22,24,27,29,31	3,7,10,14,17,21,24,28,31	1,8,15,22,29	2,9,16,23,30
Styczeń 2022		3,5,7,10,12,14,17,19,21,24,26,28,31	4,7,11,14,18,21,25,28	5,12,19,26	7,13,20,27
Luty 2022		2,4,7,9,11,14,16,18,21,23,25,28	1,4,8,11,15,18,22,25	2,9,16,23	3,10,17,24

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: 18.08.2021, 05.11.2021

W przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym.



Harmonogram odbioru odpadów na 2021/2022 r. z posesji wielorodzinnych do 20 lokali – REJON 4

Miesiąc	Lista ulic	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne i metale	Papier	Szkło	Bio
Sierpień 2021	Aleksandrowska, Cezaka, Chełmska, Głowackiego, Grzybowa, Kolejowa, Krzywa, Kuropatwińskiej, Lipowa, Lisia, Łódzka, Malinowa, Popietuszkii, Pułaskiego, Sokołowska, Sosnowa, Struga, Śniechowskiego, Zakręt	5,12,19,26	6,13,20,27	3,17,31	18	5,12,19,26
Wrzesień 2021		2,9,16,23,30	3,10,17,24	14,28	22	2,9,16,23,30
Październik 2021		7,14,21,28	1,8,15,22,29	12,26	20	7,14,21,28
Listopad 2021		4,12,18,25	5,12,19,26	9,23	17	4,12,18,25
Grudzień 2021		2,9,16,23,30	3,10,17,24,31	7,21	22	2,9,16,23,30
Styczeń 2022		7,13,20,27	7,14,21,28	4,18	19	7,13,20,27
Luty 2022		3,10,17,24	4,11,18,25	1,15	16	3,10,17,24

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: 19.08.2021, 18.11.2021

W przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym.



Harmonogram odbioru odpadów na 2021/2022 r. z posesji wielorodzinnych powyżej 20 lokali – REJON 4

Miesiąc	Lista ulic	Odpady zmieszane	Tworzywa sztuczne i metale	Papier	Szkło	Bio
Sierpień 2021	Cezaka, Chemiczków, Kolejowa, Koszarowa, Milenijna, Powstańców Śląskich, Łódzka, Śniechowskiego, Traugutta	2,4,6,9,11,13,16,18,20,23,25,28,30	3,6,10,13,17,20,24,27,31	3,6,10,13,17,20,24,27,31	4,11,18,25	5,12,19,26
Wrzesień 2021		1,3,6,8,10,13,15,17,20,22,24,27,29	3,7,10,14,17,21,24,28	3,7,10,14,17,21,24,28	1,8,15,22,29	2,9,16,23,30
Październik 2021		1,4,6,8,11,13,15,18,20,22,25,27,29	1,5,8,12,15,19,22,26,29	1,5,8,12,15,19,22,26,29	6,13,20,27	7,14,21,28
Listopad 2021		2,3,5,8,10,12,15,17,19,22,24,26,29	2,5,9,12,16,19,23,26,30	2,5,9,12,16,19,23,26,30	3,10,17,24	4,12,18,25
Grudzień 2021		1,3,6,8,10,13,15,17,20,22,24,27,29,31	3,7,10,14,17,21,24,28,31	3,7,10,14,17,21,24,28,31	1,8,15,22,29	2,9,16,23,30
Styczeń 2022		3,5,7,10,12,14,17,19,21,24,26,28,31	4,7,11,14,18,21,25,28	4,7,11,14,18,21,25,28	5,12,19,26	8,13,20,27
Luty 2022		2,4,7,9,11,14,16,18,21,23,25,28	1,4,8,11,15,18,22,25	1,4,8,11,15,18,22,25	2,9,16,23	3,10,17,24

Odbiór mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, odzieży i tekstyliów: 19.08.2021, 18.11.2021

W przypadku gdy odbiór odpadów wielkogabarytowych nie zostanie zrealizowany w wyznaczonym terminie, firma dokona odbioru w dniu następnym.

Jedną z cech dobrego menadżera jest podążanie za zmianami. Wiele formuł, jak choćby rower publiczny czy budżet partycypacyjny, wyczerpuje się. W to miejsce pojawiają się inne. A nadaża pan za trendami? Jak pan ocenia samego siebie?

Moim zadaniem zawsze było nadążanie za trendami i to w każdej sytuacji, począwszy od form finansowania, po wdrażanie nowych rozwiązań, jak wspomniany rower miejski. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że ze względu na niewystarczającą infrastrukturę – i nie mówię tu tylko o Zgierzu, ale o całej Polsce – rower publiczny nie przyjął się tak dobrze jak w innych krajach europejskich. Wpływ na to mają choćby warunki klimatyczne. Niemniej uważam, że trzeba infrastrukturę rowerową rozwijać. Być może warto się zastanowić, czy zamiast roweru aglomeracyjnego, nie należałoby wzmocnić siatki ścieżek rowerowych łączących Zgierz ze stolicą województwa. To temat do przemyśleń i konsultacji. Podobnie zresztą jak temat budżetu obywatelskiego. Pandemia pokazała, że trzeba zastanowić się nad jego dotychczasową formułą. Być może lepiej byłoby organizować plebiscyty dla mieszkańców w określonych obszarach miasta. Myślę, że jesienią będziemy w zespole debatować nad tym. Zależałoby mi na tym, żeby większa grupa mieszkańców była zadowolona.

Ostatnio rozpoczęły się przygotowania do budowy nowej strategii miasta. Czy pana zdaniem priorytety w rozwoju miasta powinny się jakoś zmienić?

Czas pokaże. Strategia dopiero przed nami. Myślę jednak, że będzie ona miała wiele wspólnego z tym, co ustaliliśmy kilka miesięcy temu, przygotowując inne ważne dokumenty dotyczące rozwoju lokalnego. Starając się o środki z Funduszy Norweskich, które

w pierwszych dniach wakacji udało się wygrać, i korzystając z gotowych narzędzi, wypracowaliśmy program rozwoju instytucjonalnego. Priorytetem jest poprawianie jakości życia w mieście, ochrona środowiska i sfery rekreacyjnej, poprawa infrastruktury, tworzenie warunków do pojawienia się jakiegokolwiek przemysłu, tak żeby jednocześnie poprawiać koniunkturę. Nie mam ambicji konkurowania z większymi ośrodkami. Bardziej zależy mi na tym, żeby Zgierz stał się fajną enklawą do życia, spędzania wolnego czasu.

Miasto faktycznie się zmienia, co – paradoksalnie – częściej zauważają osoby przyjezdne. Podkreślają, że jest czystiej, mamy coraz piękniejszą zieleni, nie do poznania zmieniła się Malinka, obiekty sportowe, edukacyjne, kulturalne. Myślę, że za 2 lata po oddaniu S14 zmieni się też dość uciążliwy obecnie ruch na ulicach miasta.

Faktycznie, mając w perspektywie zmiany komunikacyjne związane z oddaniem drogi ekspresowej, już podjęliśmy działania, żeby wyprowadzać ruch z pewnych obszarów miasta i już zdobyliśmy środki na budowę dróg wylotowych: Boruty, Łukasieńskiego, Kwasowej po to, aby wyprowadzać ruch samochodów ciężarowych zjeżdżających z S14, żeby nie jechały one Aleksandrowską, Sieradzką czy przez Osiedle 650-lecia. Chciałbym, aby ruch wyniósł się z ciasnych uliczek, jak choćby w okolicy SP nr 4 przy Sieradzkiej czy ze wspomnianego osiedla.

Prywatnie jest pan ojcem dwójki dzieci, żona pracuje zawodowo. Zastanawiam się, kiedy ma pan czas dla siebie, na odpoczynek?

Najlepiej wypoczywam aktywnie, bo nie jestem typem człowieka, który lubi usiąść czy podrzemać po pracy. Po powrocie z biura,

zawsze mam coś do zrobienia z rodziną w domu. Bycie aktywnym to także oznacza dla mnie bieganie, jazdę na rowerze, uprawianie sportów zespołowych. Wówczas, chociaż ciało się męczy, to jednak odpoczywa głowa, a to w tej pracy, jest najważniejsze. Chyba każda forma, w której mogę odreagować, jest dla mnie dobra, włączając w to gry i zabawy z moimi dziećmi.

W miesięczniku promujemy ludzi „pozytywnie zakręconych”, ich pasję, więc muszę zapytać, czy zanim został pan prezydentem, jakie miał pan zainteresowania?

Kiedyś moją pasją była koszykówka, ale dziś, nie tylko z racji pełnionej funkcji, ale i wieku, musiałem zacząć ograniczać udział w sportach kontaktowych, żeby zwyczajnie nie zrobić sobie krzywdy. Ale w to miejsce weszło bieganie. Przyznam, że nigdy tak dużo nie biegałem jak obecnie. Dla mnie jest to najlepsza forma regeneracji. Lubimy też z żoną podróżować. A jak już gdzieś jedziemy, to nie siedzimy na plaży, tylko sporo zwiedzamy.

Gdyby nie był pan samorządowcem, to kim chciałby pan być?

Zawsze byłem i będę prawnikiem. To też moja pasja. Kiedyś prowadziłem obsługę różnych podmiotów, również tu w Zgierzu. Jestem specjalistą w zakresie zamówień publicznych i wciąż rozwijam się profesjonalnie. Samorząd jest dla mnie bardzo ważny, bo pozwala też poznać innych ludzi, inne przedsięwzięcia. To rozwija. Zmusza do zachowania otwartej głowy w podejmowaniu różnych wyznań. I chyba dzięki tej postawie jestem tu, gdzie jestem. Gdybym kiedyś z pewnej propozycji nie skorzystał, to pewnie mógłbym siedzieć w jakimś innym miejscu i żałować. ●

Rozmawiała Renata Karolewska

Na czasie

Pieniądze na rozwój miasta

Ponad 3,5 mln euro dotacji z Funduszy Norweskich dostało miasto na realizację projektu „Zgierz – nowoczesne miasto po godzinach”. Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej niedawno rozstrzygnęło konkurs w ramach programu Rozwój Lokalny. Zgierz jako jedno z trzech miast w województwie łódzkim otrzymało dofinansowanie swoich projektów. Bazą dla nich były dwa wcześniej przygotowane dokumenty o charakterze strategicznym: Plan Rozwoju Lokalnego oraz Plan Rozwoju Instytucjonalnego. Zostały one wypracowane przy współpracy zespołu urzędników i społeczników oraz ekspertów ze Związku Miast Polskich, a prace nad nimi rozpoczęły się już na początku 2020. Obydwa plany obejmują gruntowną analizę problemów, potencjałów i mocnych stron miasta. Szczegóły



Miasto dostało 3,5 mln zł dofinansowania z Funduszy Norweskich na realizację kolejnych projektów, które podniosą jakość życia mieszkańców

wydatkowania pozyskanych środków zostaną podane do publicznej wiadomości w najbliższym czasie. (rk)

Przebudowują ul. Reja i ul. Norwida

Wraz z nadejściem lata ruszyły prace na osiedlu Stare Miasto – sprzęt budowlany pojawił się na ulicach Norwida oraz Reja. Do tej pory wykonano kanał deszczowy oraz wpusty na pierwszej z wymienionych ulic, a także wpusty przykrawężnikowe w ulicy Reja. Zakres prac obejmuje przebudowę obu ulic w zakresie jezdni, zjazdów oraz chodników. Dodatkowo będzie uzupełnione odwodnienie ulicy Norwida oraz zostanie doświetlone skrzyżowanie remontowanych dróg.

Modernizacja powinna zakończyć się na początku przyszłego roku. Prace wykonywane w ramach projektu „Przebudowa dróg na terenie Gminy Miasto Zgierz – ul. Norwida, ul. Reja” współfinansowanego ze środków Funduszu Dróg Samorządowych Województwa Łódzkiego. (jn)

Po twoich książkach widać, że umiesz i lubisz rozmawiać z ludźmi. Pozyskujesz ich zaufanie, uruchamiasz strumień wspomnień. To wynik dziennikarskiego doświadczenia czy cecha osobowości?

Wydaje mi się, że to cecha naturalna. Już jako dziecko byłam gadatliwa, poza tym miałam umiejętność nawiązywania kontaktu z ludźmi, choć oczywiście nie myślałam wtedy o zostaniu reporterką. Pamiętam, jak miałam sześć lat i pojechałam z babcią do Krynicy Górskiej. Zaraz koleżanki jej znalazłam, później miała kontakt z nimi przez wiele lat. Po prostu podszłam do jakiejś pani i zapytałam: „Czy chciałaby się pani z moją babcią poznać?”. Ta cecha bardzo się przydaje w zawodzie reportera, ale oczywiście nie każdy musi taki być. Z różnych elementów składa się ta robota. Są ludzie bardzo spokojni, są wycofani, są tacy, którzy wolą siedzieć i pisać. Ja akurat za momentem pisania nie przepadam.

Książk Jan Twardowski, muzyk Krzysztof Komeda i rodzina artystów/dziennikarzy Beksińskich – czy jest jakaś cecha wspólna tych postaci? Oprócz tego, że zostali bohaterami biograficznych książek Magdaleny Grzebałkowskiej?

Nie wiem, co ich łączy. Choć ktoś mi ostatnio powiedział, chyba pisarz Remigiusz Grzela, że biorę się za ludzi, którzy są zamknięci w sobie. Jednak ja świadomie nie wybieram ich w ten sposób. Być może moja kolejna książka, jeśli jeszcze będę pisać jakieś biograficzne, będzie o Adamie Hanuszkiewicz. A on był przecież bardzo ekstrawertyczny. A propos ludzi zamkniętych w sobie, może podświadomie jest to dla mnie ciekawsze – łamać te bariery ustawione przez bohaterów, przebijać się do nich. Może z tego to wynika?

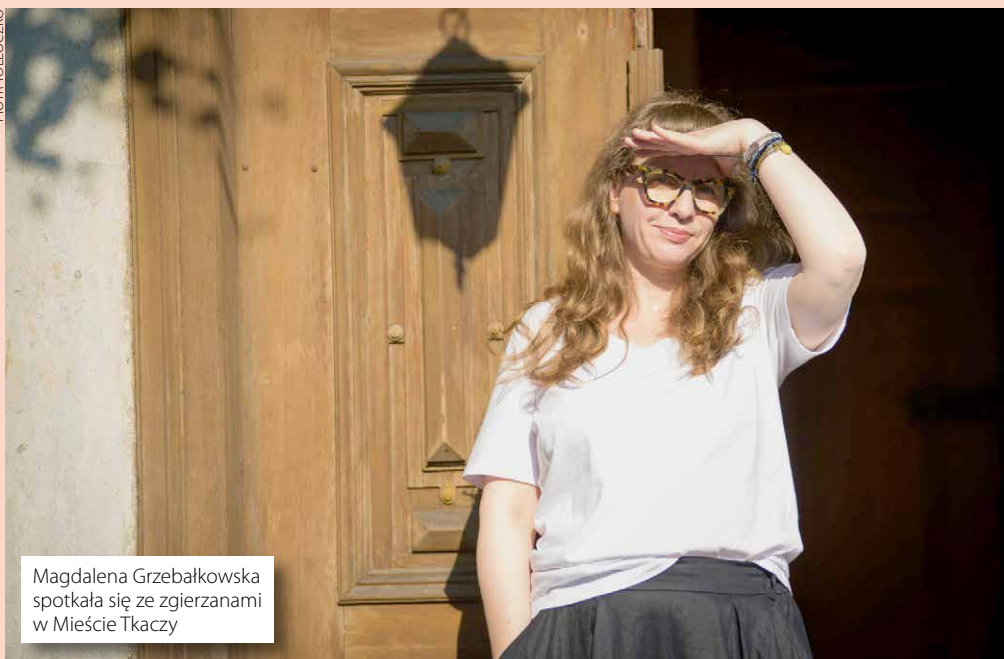
Na pewno ich wspólną cechą jest to, że nie żyją. Pamiętam, że podczas spotkania w Warszawie mówiłaś, że nie chciałaś napisać biografii osoby żyjącej. Dlaczego?

Chciałbyś zrobić coś takiego? Od razu taka osoba chciałaby decydować, co wolno, a czego nie wolno napisać. Być może groziłaby ci sądem... Oczywiście różnie bywa. Mam przyjaciół wśród reporterów, którzy piszą o osobach żyjących i dobrze się to kończy. Ale jest też przykład Kasi Kubisiowskiej, która napisała świetną biografię Jerzego Pilcha, zresztą za jego zgodą. I jak to się skończyło? Zerwaniem ich przyjaźni. Artur Domosławski (autor m.in. biografii „Kapuściński. Non fiction” - przyp. red.) użył argumentu, że pisząc o żyjącym, więcej się dowiesz, bo masz z nim kontakt. Ale później zawsze ktoś się obraża. Zresztą po śmierci też może mieć pretensje rodzina, to przykład Artura Domosławskiego i krewnych Ryszarda Kapuścińskiego. Ale jakoś pisać trzeba... Pracując nad książką, nie chcę nigdy iść na kompromis, dlatego wolę pisać o nieżyjących.

Spojrzenie w oczy i porozmawiać

Bohaterką lipcowej odsłony cyklu „Co za gość” była Magdalena Grzebałkowska. Autorka bestsellerowych biografii „Beksińscy. Portret podwójny” czy „Komeda. Osobiste życie jazzu”. Z publicznością rozmawiała także o swojej najnowszej książce opisującej konflikty zbrojne z perspektywy najmłodszych ofiar. W poszukiwaniu bohaterów „Wojenki” odwiedziła wiele krajów i kontynentów.

PIOTR TOŁŁOCHKO



Magdalena Grzebałkowska spotkała się ze zgierznanami w Mieście Tkaczy

W „Znaku” wydajesz biografie, w „Agorze” książki o ludziach doświadczonych przez wojnę. Znalazłem twoją wypowiedź, że nie jesteś w stanie obejrzeć filmu wojennego ze względu na poziom okrucieństwa. Jak więc możesz opisywać autentyczne – nie wymyślone przez scenarzystę – tragiczne losy ofiar konfliktów?

Nie umiem odpowiedzieć, dlaczego tak jest. Wydaje mi się, że czym innym jest praca nad takim tematem, czym innym oglądanie tego problemu z perspektywy np. matki... Po prostu podchodzisz to tego, jak do zadania do wykonania. Trzeba znaleźć materiał, znaleźć bohatera, dobrze to opisać i ta ciężka praca oddziela cię od smutku związanego z tematem. Wojna nigdy nie była w kręgu moich zainteresowań, nawet studiując historię, nie skupiałam się na konfliktach. Bardziej interesowała mnie historia życia codziennego. W moich książkach jest właśnie ta perspektywa: co ci ludzie jedli, gdzie spali, czego się bali. To rzeczy, które dotyczyły np. mojej babci, która była dziewczynką, gdy wybuchła wojna.

Wspominałaś, że przygotowywanie książek to ciężka praca. Jak długo je przygotowujesz, z iloma osobami musisz się wtedy spotkać? Część rozmów, dla zaoszczędzenia czasu, robisz przez telefon?

Nie robi się wywiadów przez telefon! Nie jestem telefonistką, tylko reporterką. Muszę pojechać, dotknąć, zobaczyć, spojrzeć w oczy i porozmawiać. Wiem, że pandemia sprawiła, że zmienił się sposób „wywiadowania”, jednak miałam to szczęście, że wszystkich bohaterów mojej najnowszej książki udało się jeszcze spotkać. Sześć dni po moim powrocie z Hiszpanii zrobili całkowity lockdown, więc trafiło mi się, jak ślepej kurze ziarno. Praca nad książką trwa około trzech lat, w przypadku książek biograficznych spotykam się ze stu, stu pięćdziesięcioma osobami, przy książce historycznej nie da się tego określić, każdy reportaż jest tam osobny. Czasami jest jeden bohater, a potem research historyczny, czasami wiele postaci. Tu nie ma zasady.

Rozmawiał: Jakub Niedziela

Nigdy nie wstydz się za swoje marzenia

Pisała od zawsze, od najmłodszych lat, wygrywając wszystkie lub niemal wszystkie konkursy literackie, do których przystępowała. Dziś jej mentorką i ulubioną współczesną pisarką jest Krystyna Wajda. Uwielbia też Adama Mickiewicza i Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Zakochała się w nich w szkole średniej. Przeczytała wszystko o nich i wszystko, co napisali.

RENATA KAROLEWSKA



Renata L-Warszawska, zgierzanka mieszkająca od kilku lat w Jaworznie marzy o tym, by móc pisać oraz, by wypromować swoją twórczość w rodzinnym mieście.

Bardzo dokładnie pamięta datę swojej wyprawki do Jaworzna. Ze Zgierza wyjechała 24 października 2014 roku. Jak mówi, pojechała za miłością swojego życia, Danielem. To on jest od wielu lat jej przyjacielem, pomocą i inspiracją do pracy twórczej. Oboje są – jak to się mówi – po przejściach. Mają za sobą nieudane związki i dzieci, które szczęśliwie żyły się z sobą. Wychowują też wspólną córkę 5-letnią Marcelinę, która urodziła się z rozszczepem zębodołu i wargi, a z czasem okazało się, że dziewczynka cierpi również na autyzm. Pani Renata doskonale zatem rozumie cierpienie dzieci i rodziców. Dlatego wykorzystuje swój talent, pasję i czas na pomaganiu swojemu dziecku i innym młodym ludziom dotkniętym chorobami. Jednym z nich jest cierpiący na mukowiscydozę Tomek, którego poznała, mieszkając już na Śląsku. Specjalnie dla niego napisała i wystawiła w tamtejszym teatrze miejskim charytatywnie przedstawienie, z którego dochód został przeznaczony na leczenie młodego mężczyzny. Niedawno promowała też swoją najnowszą książkę „Spowiedź grzecznej”, a to, co udało się uzyskać ze sprzedaży książek, przeznaczyła na rehabilitację córki. – *Potrzebujemy na jej leczenie sporo pieniędzy. Przed Marcysią jeszcze kilka operacji twarzo-czaszki, w tym przeszczep zębodołu. Poza tym potrzebuje rehabilitacji w związku z autyzmem* – mówi matka dziewczynki.

Literatura to jej żywioł

Pisze nie tylko powieści, ale także wiersze, teksty piosenek, teksty dramatyczne, scenariusze teatralne i bajki dla dzieci. W Zgierzu skończyła podstawówkę i ekonomik, potem były studia psychopedagogiczne w Łodzi. Nie poszła jednak do pracy w zawodzie, szukała swojego miejsca. Długo nie wiedziała, co chce w życiu robić. W końcu odkryła to, co miała pod ręką i co zawsze jej towarzyszyło, czyli pisarstwo. Stwierdziła, że chce robić



Renata L-Warszawska

to zawodowo. Wcześniej, już w liceum odkryła w sobie pasję, a iskrą, która rozpaliła ogień, był wiersz Guillaume Apollinaire'a „Pożegnanie”:

*Zerwałem tę gałązkę wrzосу
Wspomnieniem będzie jesień ścięta
Rozłączą nas wyroki losu
Przeszłości woń gałązka wrzосу
O tym że czekam cię pamiętaj* (przekład
Julii Hartwig – przyp. red.)

Wtedy właśnie poczuła potrzebę przelewania na papier bardziej lub mniej wymyślonych historii, emocji, refleksji. W rozwinięciu skrzydeł pomógł jej artystyczny klimat w domu. Młodą Renatę ciągnęło na scenę. Potem jednak pojawiła się miłość do pisania. W pewnym momencie wydała własnym sumptem tomik wierszy „Do przyjaciela”, który rozdawała znajomym i rodzinie. Jeden z egzemplarzy trafił do rąk jej ciotki. – *Ona zawsze lubiła dużo czytać. Kiedy przeczytała moje wiersze, zwyczajnie stwierdziła „zrób coś z tym”. Ja jednak dalej uczyłam się, pracowałam, przelewałam na papier to, co widzę, co czuję. I tak się to wszystko rodziło i rozwijało* – wspomina pisarka.

Inspiracje są wszędzie

Pomysły na książki i wiersze pojawiają się w jej głowie same i niespodziewanie. – *Czasem budzę się w nocy z gotową historią. Wtedy nie mogę już spać. Bez względu na godzinę, wstaję i piszę. Te pomysły są jak ołśnienie* – mówi. Jej wiersze są często emanacją emocji.

A jest szczególnie wrażliwa na ludzką znieczulicę. – *Czasem ktoś powie na przykład: weź go zostaw, on pije. To, co wtedy czuję, jest nie do opisania. Bo to nie tak. Nie znoszę znieczulicy wobec dzieci i zwierząt. A w życiu zdarzają się różne sytuacje, czasem coś mnie dotyka i wtedy zaczynam pisać.*

Potwierdzeniem tych słów jest wydana w ostatnim czasie powieść „Spowiedź grzecznej” – historia kobiety, która za wszelką cenę chce być kochana, ale w pewnym momencie upada, by ostatecznie podnieść się. Autorka pokazuje trudną walkę z depresją, z całym światem... – *Poprzez tę książkę chciałam uczulić ludzi na to, że obok żyje inny człowiek i nie można go kopać, tylko trzeba do niego podejść, zainteresować się nim* – mówi Renata L-Warszawska.

Odrodzona

Ma na imię Renata, co z języka łacińskiego oznacza „odrodzona”. Może dlatego pomimo trudności, ciągle idzie do przodu. Jej celem jest szczęście dzieci – żeby sobie poradziły w życiu. Dla siebie chce tylko pisać – to jej marzenie, pasja i motor do działania. – *Chciałabym wydawać więcej książek. Jedną z nich są „Bezdomne dusze” o artyście malarzu i o dziewczynie, którą on bardzo kochał, a która wyszła za innego. Ostatecznie ona traci swoje dawne życie i zdrowie – traci wzrok. Kiedy spotykają się ponownie, jej jedynym marzeniem jest zobaczyć go jeszcze raz. Wówczas on wpada na niezwykły pomysł – pisarka ujawnia skrawek kolejnej historii. Jednak aby wydawać książki, autor musi mieć sponsora, bo opłacenie procesu wydawniczego i dystrybucja są dość kosztowne. Sama ma wiele pomysłów, które z tego powodu pozostają niezrealizowane. Nie poddaje się jednak i nie traci energii do działania. Ma wsparcie w najbliższych. Czasem też wspomina słowa, które usłyszała od Sławka, kolegi z czasów, gdy mieszkała w Zgierzu. Powiedział jej coś, co mocno utkwilo w pamięci: „Nigdy nie wstydz się za marzenia. Kto tego nie rozumie, to jego sprawa”. – *Ta myśl bardzo popchnęła mnie do przodu. Mam nadzieję, że będzie mi miło, że pamiętam te słowa* – mówi pani Renata.*

Kto wie, być może, jeśli spełni się jej marzenie o promocji jej powieści i wierszy w rodzinnym Zgierzu, będzie miała okazję osobiście podziękować mu za te słowa. ●

Dzięcioł duży – pracowity czyściciel naszych drzew

Stuk, puk... Niesie echo odgłosy leśnego kucia. Często słyszymy dźwięk skrzydlatego cieśli, dobiegający spośród zacienionych polanek zgierskiego Krogulca. Albo innego drzewostanu w granicach Zgierza, bo ptaszek to dość powszechny i często spotykany.

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Bywa, że stukanie rozlega się godzinami, trochę przeszkadzając mieszkańcom pobliskich domów. Ale bądźmy wyrozumiali dla hałaśliwego drwala: dzięcioł duży to prawdziwy lekarz naszych drzew.

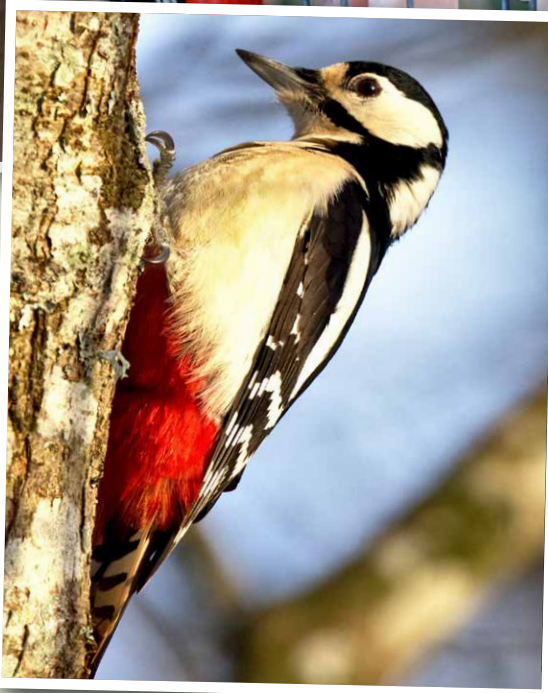
I dzięki jego pracy obszary leśne dłużej pozostają zdrowe.

Można go łatwo zobaczyć, bo ma jaskrawe upierzenie: niby w eleganckim fraku z czarno-białych piórek, ale brzuch jaskrawoczerwony! Po tym właśnie go poznajemy, choć pan dzięcioł w odróżnieniu od samiczki ma jeszcze z tyłu głowy czerwony berecik. No i ten dziób okazały... Dzięcioł duży, największy spośród żyjących w Polsce ptaków tego gatunku, wykorzystuje swoje pokaźne narzędzie nie tylko do zdobywania pokarmu, ale też wielu innych, ciekawych zadań. Dziób, gdy słychać rozgłosne bębnienie (nie tylko w korę drzewa, ale też w blaszane dachy, latarnie uliczne, a nawet anteny satelitarne), pomaga oznajmiać rywalowi o zajęтым terytorium czy też przywabić partnerkę lub partnera, bo z równym skutkiem sygnałów dźwiękowych używają wśród dzięciołów samiczki.

Ale, jak powszechnie wiadomo, dzięcioł stuka w drzewo głównie po to, by spod kory wydobyć smakowite owady. Nie tylko korniki! W okresie wiosenno-letnim (wraz z końcem czerwca mija u dzięciołów czas wysiadywania jaj) ptaki te intensywnie poszukują pod korą różnych owadów oraz ich larw – motyli, chrząszczy, a także mrówek. Choć oczywiście szkodniki drzew stanowią największą część dzięciołowego menu. Do ich wydobywania spod kory służy ptakom długi, lekki język.

Dzięcioł sprawdza się również jako leśny sanitariusz, włączając do swego jadłospisu znalezionej w lesie padlinę. Natomiast jesienią i zimą, gdy o pokarm zwierzęcy jest trudniej, dzięcioły chętnie pojawiają się przy naszych karmnikach ze słoniną. W chłodniejszej porze roku do wykutych wcześniej specjalnych „kuźni” (czyli szczelinach korowiny lub rozwidleniach gałęzi) dzięcioły wkładają także szyszki drzew iglastych – i sprawnymi ruchami dzioba wybierają z nich nasiona.

MIRACETTI/FREEWIKI



HANGSNA/FREEWIKI



MARKUSZCZEPANIEK/FREEWIKI

Teraz gdy ciepło i piskłeta wyfruwają z gniazd, dzięcioły można łatwo obserwować w lasach i parkach Zgierza. Żerują w koronach drzew, schodząc czasami po pniu do samej ziemi. Dokładnie opukują pień z każdej strony, potrafią też zwiśać głową w dół. Można czasem zaobserwować je na białych pniach brzozy, gdy sprytnie nakłuwają korę, spijając spod niej wyciekający sok.

Pamiętajmy, że dzięcioły (zjadając szkodniki drzew) są naszymi sprzymierzeńcami i przyczyniają się do ochrony lasów. Ze względu na ich pozytywną rolę objęte zostały ścisłą ochroną gatunkową. Wprawdzie Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody uznaje dzięcioła dużego za gatunek najmniejszej troski (na szczęście nie należy do ptaków ginących) – ale pamiętać należy, by nigdy nie robić mu krzywdy. Niech spokojnie likwiduje nam korniki. ●

Półmetek koncertów letnich w MOK

Miejski Ośrodek Kultury w Zgierzu to jedna z niewielu instytucji, która w mieście organizuje letnie koncerty. Występują na nich artyści reprezentujący różnorodne gatunki muzyczne, dzięki czemu przypadają do zróżnicowanych gustów odbiorców w każdym wieku. Koncerty odbywają się w wakacyjne niedziele w ogrodzie MOK.

Za nami półmetek koncertów letnich. Zainaugurował je występ najmłodszego zgierskiego zespołu rockowego The Panthers, który zgromadził tłumy publiczności wyposzczonej przez pandemiczną przerwę. Muzycy z Jakubem Śmietaną na czele zagrali ponad dwugodzinny koncert, na który złożyły się piosenki autorskie zespołu, a także covery – znane przeboje sceny rockowej, takie jak „Stand by me”, „Czerwone tango”, „Zaopiekuj się mną”. Kolejnej niedzieli organizatorzy zaskoczyli publiczność koncertem Bielas i Marynarze Łodzi, czyli zespołu, w którego składzie znaleźli się muzycy łódzcy w przeszłości występujący pod różnymi szyldami, np. Robert Tuta z Agressiva69, czy Piotr Gwadera (perkusja) z L. Stadt. Sam Jacek Bielański to tekściarz, scenarzysta, aktor, twórca projektów, takich jak Plastic Bag czy Pavulon z Włodzimierzem Kiniorskim. Bielas i Marynarze Łodzi to zespół z nurtu łódzkiej



Bielas i Marynarze Łodzi podczas jednego z koncertów letnich zagrali utwory z płyty „Marynarze Łodzi”

alternatywy, który potrafi zaskoczyć różnorodnością brzmień, okraszonych mocnymi tekstami lidera.

18 lipca nastąpiła ponowna zmiana klimatu. Każdy, kto pamięta „Sambę sikoreczkę”, czy „Kołysankę dla naszej Basi”, wie, kim jest Jerzy Filar i jaki nurt reprezentuje. I choć w późniejszych latach artysta nagrywał kolejne płyty, to publiczność może być pewna, że wymienione wyżej tytuły nigdy nie znikną z jego repertuaru koncertowego.

Zestaw lipcowych koncertów zamknął występ Anny Paszkowskiej, której towarzyszył na pianinie Jan Mucha. Fani zgierskiej śpiewającej aktorki mieli okazję wysłuchać (a także wspólnie zaśpiewać) piosenek z tekstami Agnieszki Osieckiej.

Koncerty w sierpniowe niedziele (godz. 19.00) zaplanowano w kolejności: Yankel Band, Janusz Nastarowicz, Normalisi, Perła i Bracia. Każdy z nich to odrębna muzyczna przygoda, w której warto wziąć udział. (mz)

Z Łodzi pod Zgierzem Jeż – lokalny bohater

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Dobrze się stało, że Zgierz ma swojego jeża. Jeża ze Zgierza – żeby było jasne, a nie jakiegoś tam przypadkowego, kolczastego. To jest (i ma być) tutejszy jeż, swojski zwierz, jak najbardziej zdomowiony: nie tylko w książeczkach dla dzieci, ale też w świadomości dorosłych. Autochtonów i przyjezdnych. Jeż ma się ze Zgierzem kojarzyć i tak ma być!

W języku branży PR-owej taki sympatyczny stwór, co z danym miejscem się kojarzy (choćby smok wawelski z Krakowem, syrenka z Warszawą, gryf ze Szczecinem, koziołki z Poznaniem, potwór z Loch Ness i tak dalej) nazywa się z angielska „local hero”, czyli po prostu lokalny bohater. Można takich stworów w mieście hodować więcej, ale najlepiej mieć jednego konkretnego, który skupia całą uwagę turystów. Można z jego udziałem tworzyć przepiękne

legendy, nadawać mu różne imiona, obmyślać trasy wycieczkowe jego tropami – słowem, mieć z takiego lokalnego bohatera duży pożytek promocyjny. Dla każdego miasta (ściślej: dla marketingu miejsca) odpowiednio traktowany „local hero” jest bardzo przydatnym sojusznikiem.

I dlatego dobrze się składa, że o jeżu głośno w Zgierzu, bo skoro już się tu jeż zdomowił, to tylko od fantazji i wyobraźni zgierzan, tych małych i tych dużych, zależy wymyślanie kolejnych jego przygód. Zresztą, wcale nie trzeba wymyślać: mało to jeży nocą po parku albo lasach zgierskich spaceruje? Wystarczy poprosić ludzi, kto miał jaką przygodę z jeżem? Może ktoś to kiedyś spisze.

Rzecz też i w tym, że inni mogą Zgierzowi tego jeża trochę zazdrościć. Choćby taka Łódź. Czy znają Państwo jakieś zwierzę albo innego stwora, który może się z Łodzią jednoznacznie kojarzyć? Nie? No właśnie. Dobrze, ja wiem, że jest ten nieszczęśliwy jednorożec, co to transport z Japonii mu zaskodził i bez – pardon – zadka

na placu pod łódzkim Centralem rezyduje. Pytają turyści i puryści, czemu biedak części ogonowej nie ma, bo jednorożec to w końcu częściowo koń, a jak koń (choćby i połowicznie) – to i ogon mieć powinien. A tak to nawet nie ma się czym odwinąć złośliwym jak muchy krytykantom, dziwiącym się, czemu do dramatycznej walki o wymyślanie dla Łodzi „local hero” zatrudniono specjalistę z dalekiego kraju azjatyckiego, mając pod ręką Wojtka Siudmaka choćby, artystę rodem z podłódzkiego Wielunia.

Ale nie zgierskie to dylematy i niech sobie Łódź z nimi radzi. Przypadek jednorożca jednak nam wyjaśnia, że wcale nie tak łatwo zbudować w mieście famę lokalnemu bohaterowi. Dobrze więc, że Zgierzowi jeż się tak ładnie przytrafił – i tak dobrze się z nim rymuje. W końcu „Przygody jeża spod miasta Zgierza” to wcale nie żaden wymysł, tylko bardzo konkretna, drukiem wydana opowieść!

Remigiusz Mielczarek – dziennikarz, PR-owiec, rzecznik prasowy, muzyk, bloger... Urodził się i mieszka w Łodzi, ale od niedawna pracuje w Zgierzu. To mu pozwala inaczej spojrzeć na tutejszą grawitację.

JAKUB NIEDZIELA



Rozpoczęte niedawno Igrzyska Olimpijskie w Tokio to dla wielu kibiców przede wszystkim mecze siatkówki. Podkreślając atmosferę media nazywają Polaków „murowanymi faworytami do medalu”. Może w przyszłości nie tylko zgierscy zapaśnicy, ale i nasi siatkarze/nasze siatkarki będą walczyć o olimpijskie trofea? Pewne jest, że młode zawodniczki Siatki Zgierz wciąż robią postępy. A ich trener Zbigniew Truszkiewicz przekonuje, że nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa...

Droga do celu

Występ na ogólnopolskich mistrzostwach to osiągnięcie wyjątkowe, choć trudno je określić jako niespodziewane. Cały miniony sezon UKS Siatki Zgierz to ciąg dobrych i bardzo dobrych występów. Podczas marcowego turnieju Zgierz Cup 2021 (ponad 50 zespołów z całej Polski) Weronika Kin i Ola Witkowska zajęły trzecie miejsce w kategorii Dwójek. Wcześniej był jeszcze turniej eliminacyjny w Łasku, gdzie obie dziesięciolatki wygrały wszystkie pojedynki. Swoistym preludem do walki o awans okazały się majowe zawody w Tuszynie. Siatka Zgierz wywalczyła tam brązowy medal w rywalizacji Dwójek (plus piąte miejsce w kategorii Trójek). Wyjazd na ogólnopolski turniej był coraz bliżej, jednak należało się jeszcze dobrze zaprezentować podczas wojewódzkiego finału rozgrywanego w Łasku. A tam wysokie trzecie miejsce nie było premiowane awansem...

Emocjonujące zawody zakończyły się sukcesem. W ostatecznej klasyfikacji Weronika Kin i Ola Witkowska zajęły drugie miejsce, ustępując tylko UKS Volley 34 Łódź, a wyprzedzając m.in. ekipy ŁKS II Łódź, UKS Konstantynów, UKS Ozorków czy Łaskowię Łask. Dwa najlepsze zespoły otrzymały przepustkę do wielkiego finału. – *Czy sam występ na mistrzostwach jest nagrodą? Nie jedziemy po to, aby asystować, ale po to, aby pokazać się od najlepszej strony* – przekonuje twórca i szkoleniowiec siatkarskiego klubu Zbigniew Truszkiewicz. – *Właśnie na takich turniejach trenerzy kadry przypatrują się tym młodym zawodniczkom, proponują wyjazdy na campy, zapraszają na treningi reprezentacji Polski. Sezon pokazał, że powinniśmy liczyć się podczas zawodów w Gliwicach. I właśnie z takim nastawieniem tam jedziemy.*

Dobra passa

Okres pomiędzy turniejem decydującym o awansie a samymi mistrzostwami wypełniono treningami. W pierwszej połowie czerwca Ola i Weronika zwyciężyły podczas Ogólnopolskiego Turnieju o Puchar Małgorzaty Glinki w Tarnowie (plus tytuł najlepszej zawodniczki dla Oli). Tydzień później, podczas łębskiej edycji tych zawodów, siatkarki zdobyły srebrny medal (oraz tytuł MVP dla Weroniki). Nie chcemy podkrecać

Siatka Zgierz. Pierwszy taki finał

Pod koniec sierpnia w Gliwicach rozegrana zostanie 27. edycja Ogólnopolskich Mistrzostw w Minisiatkówce im. Marka Kisiela – o puchar Kinder Joy of Moving. Nasze miasto reprezentować będzie drużyna Siatki Zgierz. Choć droga na śląski turniej nie była łatwa, dziewczynom udało się wywalczyć historyczny awans.



Trener Zbigniew Truszkiewicz oraz Ola Witkowska (z lewej) i Weronika Kin. Jest radość po awansie do finału

atmosfery, ale jest dobrze... – *Mój tata grał w siatkówkę. Gdy tylko usłyszałam, że jest możliwość gry w drużynie siatkarskiej, nie wahałam się* – opowiada Ola Witkowska o początkach swojej przygody w Siatce Zgierz. Młoda siatkarka w klubie trenuje około dwóch lat, na co dzień uczy się w Szkole Podstawowej nr 5. Jej koleżanka z dwójkowego zespołu – Weronika Kin – o zajęciach u trenera Truszkiewicza dowiedziała się od nauczyciela wf. – *Tata wiedział, że mam talent do siatkówki i zapisał mnie* – wspomina. – *Trenuję trzy, czasem cztery razy w tygodniu, ale wolę to od siedzenia przed komputerem. Przez jakiś czas miałam złamaną rękę, ale wróciłam na boisko.*

Kadra zaprasza

Zgierski klub to oczywiście nie tylko te dwie dziewczyny. W kwalifikacyjnych turniejach dobrze wypadła m.in. ekipa Trójek: Karolina Kowalska, Maja Ostrowska, Gabrysia Sawicka oraz Kinga Wiśniewska. Dziewczyny znalazły się wśród ośmiu najlepszych drużyn województwa. W Gliwicach Weronikę i Olę wspomagać ma zawodniczka rezerwa – również dziesięcioletnia Pola Rurak.

Od września ruszy nabór nowych zawodniczek. Poszukiwane są uczennice z rocznika 2009 i młodsze. Treningi Siatki Zgierz tradycyjnie odbywają się w Szkole Podstawowej nr 12 na Osiedlu 650-lecia. Więcej informacji pod klubowym numerem: 509 706 660. ●

Boruta wysoko

Czwarte miejsce w rozgrywkach IV ligi jest najwyższym miejscem Boruty od 1998 roku – wynika z zestawienia przygotowanego przez fanów zgierskiego klubu. Sezon 2020/21 można więc uznać za bardzo udany, choć trener i zawodnicy przyznają, że czują również niedosyt. W końcu sezonu zabrakło trochę sił, dodatkowo nie wszyscy zawodnicy mogli występować na boisku, przez co Boruta tracił punkty z drużynami z czołówki IV ligi.

Na pewno w pamięci kibiców pozostaną: zwycięstwo 3:1 nad Wartą Działoszyn (zgierzanie przegrywali 0:1 i grali w dziesiątkę, ale odwrócili losy meczu, a Patryk Pietrasiak zdobył bramkę uderzeniem z połowy boiska), remis 1:1 z ŁKS II Łódź (odebrane punkty późniejszemu zwycięzcy ligi, dużo sytuacji bramkowych Boruty, gol dla łodzian po wątpliwym karnym) czy wygrana 2:0 z Orkanem Buczek (mecz uznawany za najlepszy pojedynek zgierzan w rundzie jesiennej).

Korona króla strzelców IV ligi trafiła do napastnika Boruty Patryka Pietrasiaka (33

trafienia). Wysokie miejsce w klasyfikacji zajął również Oleksii Naidyshak (21 goli) – *Drużyna tworzyła mnóstwo sytuacji, stąd też taka liczba bramek. Oczywiście cieszy skuteczność Patryka. Co sezon zdobywa ponad dwadzieścia goli* – mówi trener Boruty Radosław Koźlik. – *Co do Lioszy Naidyshaka. Przed sezonem podjęliśmy decyzję, że przesuniemy go wyżej, ustawimy na tzw. dziesiątkę. I przyniosło to dobry skutek.*

Sukces Pietrasiaka spowodował, że trafił on na celownik kilku klubów III i IV ligi. Niestety, wiele wskazuje na to, że napastnik w nowym sezonie nie wystąpi już w koszulce Boruty. Drużynę mają opuścić też: Patryk Janiszewski, Kacper Cebulski i Janek Kowalski. Natomiast skład zgierzan zasila: Eryk Lebioda (ostatnio Stal Głowno), Karol Chmielewski (wcześniej Zjednoczeni Stryków) oraz bramkarz Jakub Niedomała (UKS SMS Łódź). Tradycyjnie szansę w pierwszym składzie dostaną najzdolniejsi juniorzy Boruty. Pierwszy pojedynek ligowy przy ulicy Wschodniej już 7 sierpnia,



Patryk Pietrasiak (czarna koszulka). Król strzelców prawdopodobnie odejdzie z Boruty

zgierzanie zmierzą się z Andrespolią Wiśniowa Góra.

W kolejnym wydaniu miesięcznika tekst o awansie Włókniarza Zgierza i pierwszych meczach klubu z ul. Musierowicza w lidze okręgowej. (jn)

Sport i historia

Pobiegną tropem historii

Muzeum Miasta Zgierza zaprasza na zgierską edycję Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych – Tropem Wilczym. Zawodnicy wystartują 15 sierpnia o 12.00 w Parku Miejskim biegiem honorowym na dystansie 1963 m (odwołanie do roku, w którym zginął ostatni, poległy w walce Żołnierz Wyklęty Józef Franczak ps. Lalek). Godzinę później wystartują zawodnicy chcący zmierzyć się w biegu głównym na dystansie 5 km.

Impreza ma swoją historię, ale w Zgierzu bieg ten odbędzie się po raz pierwszy. W zeszłym roku w Polsce i na świecie wzięło w nim udział ponad 75 000 uczestników z 370 miast: ok. 300 miast – partnerów, 9 miast zagranicznych: Chicago, Christchurch, Herdorf, Keysborough, Londyn, Nowy Jork, Penrose Park, Wiedeń, Wilno; 50 miast, gdzie odbywały się biegi garnizonowe oraz w 7 misjach wojskowych za granicą w Afganistanie, Bośni i Hercegowinie, Iraku, Kosowie, na Łotwie, w Republice Środkowoafrykańskiej i w Rumunii, gdzie hołd Żołnierzom Wyklętym oddali nie tylko polscy żołnierze, ale również żołnierze z USA, Węgier, Danii, Ukrainy itd. W tym roku na mapie wydarzenia pojawia się również Zgierz jako miejsce startu biegu pamięci. – W 2011 roku dzień 1 marca został ustanowiony świętem państwowym – Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy

Wyklętych. Jest to święto honorujące i upamiętniające żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego i antysowieckiego działającego w latach 1944 – 1963 w obrębie przedwojennych granic RP. Pandemia nie pozwoliła na zorganizowanie biegu w marcu. Jednak udało się nam połączyć jego organizację ze Świętem Wojska Polskiego – mówi Robert Starzyński, dyrektor Muzeum Miasta Zgierza. Do udziału w zawodach wymagane jest zgłoszenie internetowe. Dodatkowo zapisy będą prowadzone w biurze

zawodów w Parku Miejskim w dzień biegu od godziny 10.30.

Bieg organizowany jest od 2013 roku, kiedy to grupa pasjonatów i działaczy społecznych postanowiła zorganizować w lesie koło Zalewu Zegrzyńskiego sportową imprezę zatytułowaną „Tropem Wilczym. Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych”. Wówczas pobiegło 50 uczestników. Rok później, dzięki wielkiemu zaangażowaniu ludzi z Fundacji Wolność i Demokracja (która organizuje go do dzisiaj), bieg zaczął nabierać rozpędu i został przeniesiony w miejsce znane z późniejszych edycji – do Parku Skaryszewskiego w Warszawie. Pobiegło wtedy 1500 osób. Od 2015 wydarzenie ma charakter ogólnopolski i na stałe wpisuje się w kalendarz imprez rekreacyjno-sportowych. (mr)

Na szkolnym koncercie w 1970 roku, gdy graliście utwór „Love like a man” zespołu Ten Years After, odtworzyłeś solówkę najszybszego gitarzysty świata Alвина Lee. Dźwięk w dźwięk, dokładnie tak samo. Graliście też między innymi „Let it be”. Jak udało ci się opanować repertuar i dlaczego wybrałeś gitarę?

Moje zainteresowania muzyczne mają źródło w historii rodzinnej. Najpierw zainteresowałem się fortepianem u jednego z pacjentów ojca. Ten zaproponował mi naukę w ognisku muzycznym. Do tego tata miał gitarę w domu, taką wyjątkową, na stroju rosyjskim. Zmieniłem struny, zacząłem dostrajać, a potem grać. Warto wspomnieć też, że moja mama spędzała urlopy między Puckiem a Władysławowem, zwykle w czasie festiwalu sopockiego. Nie mogłem pozwolić sobie na wejście na festiwal – co najwyżej na próby, ale korzystałem ze stoisk płytowych. Przedstawiciele sprzedawali je za grosze, dzięki czemu miałem niezwykłą muzyczną kolekcję. Płyt słuchałem, a potem próbowałem grać najróżniejsze utwory. Mój starszy o rok brat przysłuchiwał się temu, co robię i zaproponował mi dołączenie do powstającego zespołu szkolnego. Byłem jeszcze w podstawówce, a zespół tworzone w Staszicu.

Tam był taki układ, że szkoła udostępniała sprzęt, a zespół w zamian grał na akademiach?

Tak, a potem dopiero mogliśmy zagrać dla młodzieży. To były zupełnie dwa różne repertuary. W szkole pojawił się świeżo upieczony nauczyciel muzyki. Rozumiał to, co graliśmy i można powiedzieć, że dzięki temu mieliśmy takiego managera muzycznego, który z nami pracował.

Przy okazji przyznam się do czegoś innego, a mówię o tym tylko dlatego, że to było dawno... Z innym panem, od techniki, późnymi popołudniami chodziliśmy po szkole i wybieraliśmy półki z szaf, żeby zbudować kolumny, których kupić wtedy nie można było (śmiech).

Pamiętam podobnego rodzaju kombinowanie. Różne rzeczy powstawały na zasadzie „zrób to sam”. To był intensywny czas młodzieńczych realizacji muzycznych pasji.

Na próby wykorzystywałem każdą wolną chwilę. Znikałem na całe weekendy: graliśmy koncerty albo próbowaliśmy. W końcu mama zaczęła naciskać, żeby i brata zaangażować w nasze sprawy. A Witek (który w domu był Wojtusiem) czytał mnóstwo pism technicznych, szczególnie „Młodego Technika”. Tam były najróżniejsze urządzenia do gitary, które dla nas były nieosiągalne. „Kaczkę” mogłem podziwiać jedynie na koncertach Czerwonych Gitar czy innych zespołów. Jednak dzięki wiedzy i umiejętnościom brata skonstruowaliśmy swoją. Z pedałem od maszyny do szycia, z przesterowaniem dźwięku – to była taka kolumnienka pięciowatowa – osiągalni byliśmy nietypowe brzmienia. Jedna nauczycielka podejrzewała nawet, że oszukujemy. Nie wierzyła, że

Profesor i Samba

Profesor nauk medycznych Józef Kobos pasję muzyczną pielęgnuje od najmłodszych lat. To kolejny absolwent liceum im. Staszica, który pokochał gitarę elektryczną dzięki szkolnej czerwonej Sambie, o której mowa była już w poprzednich wywiadach. Wspomnienie duetu Kobos i Samba po raz pierwszy dostrzeżonego przez Witka Świątczaka na rozpoczęciu roku szkolnego 1970/1971 stało się pretekstem do rozmowy o historii zgierskiego rocka.



Muzogranie to cykl koncertów gitarowych organizowanych współcześnie, na których prezentowane są nowe kompozycje artysty



Józef Kobos podczas domowych ćwiczeń na gitarze akustycznej (lata szkolne)

gitarą może wydawać takie dziwne dźwięki. Chodziła za kotarę i szukała saksofonu, który miał grać z ukrycia.

Pamiętam inną, która na wspomnianym na początku koncercie krzychała „Brak kultury! Proszę kiedaś Cicho!”

Tak było (śmiech).

Grając w szkolnym zespole, „zaprzyjaźniłeś się” z czerwoną Sambą. To już kultowy instrument, o którym my, muzykujący absolwenci Staszica, opowiadamy sobie często.

Ta słynna Samba miała pewien feler, a było nim wzbudzenie się instrumentu przy uderzeniu w dźwięk „e”, a przecież w wielu produkcjach gitarowych to podstawowy dźwięk. Grając go, wydawało się, że jest pogłos – zwykle ten efekt wydobywa się urządzeniami, a ja po prostu grałem „e”. Świetnie poznałem tę gitarę. Największym problemem było jednak zaopatrywanie się w struny.

Tak, nie było skąd ich brać. Na przełomie lat 70. i 80. jeździłem po nie do Gdańska Wrzeszcza.

Tak, ja też będąc tam dość często obkupołem się we wszystko, co można było.

Miałeś przerwę w graniu ze względu na podjęte studia medyczne i pracę.

Tak, pierwszy rok studiów był bardzo ciężki, nie mogłem pozwolić sobie na granie. Jednak w późniejszych latach pasja się odrodziła. To dzięki innemu hobby, jakim jest

turystyka wysokogórska. Podczas wędrowek z Kołem Przewodników Beskidzkich więcej grałem i śpiewałem. Potem wracając z innej górskiej wyprawy, zatrzymałem się w krakowskim sklepie muzycznym, gdzie przez trzy dni testowałem gitary tamtejszej produkcji. Gdy nabyłem jedną z nich (w zamian za wskazówki użytkownika zyskałem solidny rabat), zacząłem kupować najróżniejsze kostki, czyli efekty gitarowe. Starłem się odtwarzać dźwięki odpowiadające konkretnej muzyce. Na przykład dochodziłem do tego, w jaki sposób Shadowsi wydobywali te charakterystyczne brzmienia. W tej chwili mam w domu 11 gitar, w tym 12-strunową czy hawajską. Moją główną jest jednak Les Paul Gibsona, kiedyś marzenie wielu młodych muzyków, do tego Epiphone, Fender Stratocaster, Fender Telecaster i jeszcze jeden z podłączeniem do elektroniki, więc mam czym się bawić. Dysponuję też loop station z podkładami.

I pomyśleć, że wszystko zaczęło się od czerwonej Samby...

Samba to pierwsza najważniejsza gitara, dzięki której mam większe zamiłowanie do gitary elektrycznej. Zestaw zgromadzonych instrumentów pozwala mi na swobodne komponowanie. A i występuję co jakiś czas na gitarowym, solowym koncertowaniu. Nazywam to Muzogranie. Moje kompozycje określane są mianem muzyki ilustracyjnej, jednak lepiej ocenić ją samodzielnie na kanale „Józef Kobos”, na który zapraszam.

EMILIA ANTOSZ



Radziejowice to miejscowość położona w południowo-zachodniej części Mazowsza. Ze Zgierza podróż samochodem zajmie nam około godziny. Leży nad rzeczką o intrygującej nazwie Pisia Gągolina, a otaczają ją malownicze tereny dawnej Puszczy Jaktorowskiej. Wspaniałe walory krajobrazowe oraz obronne sprawyły, że w XV wieku zbudowano tu reprezentacyjną siedzibę rodu Radziejowskich. A kolejnymi właścicielami majątku byli Prażmowscy, Ossolińscy i Krasińscy. Wpływali oni na ostateczny wygląd założenia pałacowo-parkowego, a obecny klasycystyczny kształt rezydencji zawdzięcza uczniowi Domenica Merliniego – architektowi Jakubowi Kubickiemu, zatrudnionemu przez rodzinę Krasińskich.

Rezydencja pałacowo-parkowa
Cały teren został podzielony na dwie części. Po jednej stronie ulicy znajdują się: klasycystyczny pałac i neogotycki zameczek (mieszczą się tutaj apartamenty dla gości i zaplecze gastronomiczne) oraz willa szwajcarska (z pokojami dla gości i pomieszczeniami administracyjnymi). Po drugiej stronie znajduje się modrzewiowy dwór szlachecki i czworaki (przeznaczone na pokoje gościnne), a także kuźnia (w której odbywają się różne warsztaty i imprezy). Tuż obok stoi nowoczesny Nowy Dom Sztuki posiadający dwie sale wystawowo-koncertowe. Całość otoczona jest wielohektarowym parkiem o założeniu angielskim. Wejście do niego jest bezpłatne. Oprócz zachwycającej przyrody,

Rezydencja pałacowo-parkowa

Cały teren został podzielony na dwie części. Po jednej stronie ulicy znajdują się: klasycystyczny pałac i neogotycki zameczek (mieszczą się tutaj apartamenty dla gości i zaplecze gastronomiczne) oraz willa szwajcarska (z pokojami dla gości i pomieszczeniami administracyjnymi). Po drugiej stronie znajduje się modrzewiowy dwór szlachecki i czworaki (przeznaczone na pokoje gościnne), a także kuźnia (w której odbywają się różne warsztaty i imprezy). Tuż obok stoi nowoczesny Nowy Dom Sztuki posiadający dwie sale wystawowo-koncertowe. Całość otoczona jest wielohektarowym parkiem o założeniu angielskim. Wejście do niego jest bezpłatne. Oprócz zachwycającej przyrody,

Radziejowice

– z dala od zgiełku

Radziejowice odwiedzali trzej polscy władcy: Zygmunt III Waza, Władysław IV oraz Jan III Sobieski. Bywali tutaj również wybitni polscy twórcy, między innymi Henryk Sienkiewicz, Lucjan Rydel, Juliusz Kossak, Jarosław Iwaszkiewicz i Józef Chełmoński. Obecnie miejsce to stanowi Dom Pracy Twórczej, który dzięki licznym atrakcjom zachwyca turystów i przenosi ich w zupełnie inny świat.

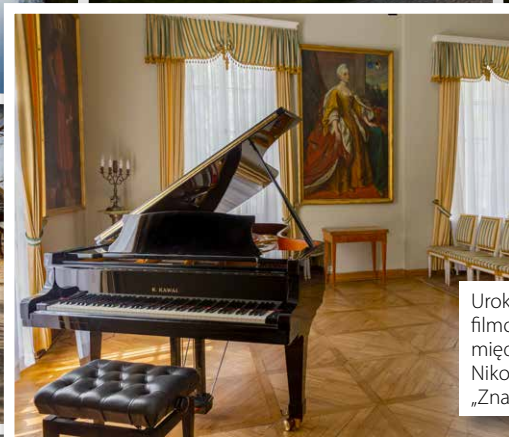
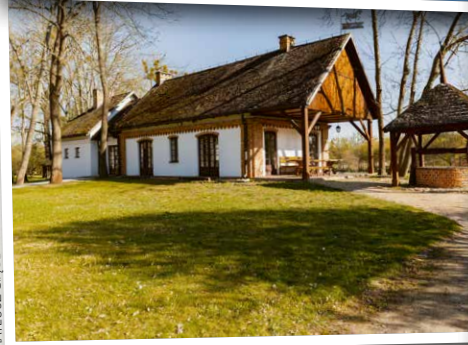
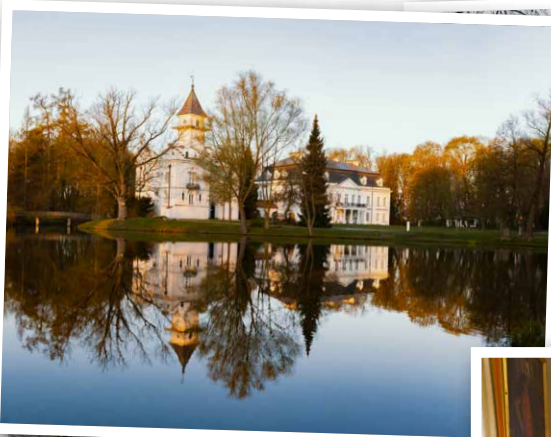
jak na przykład dzika część ze strumieniami, bagnami oraz rozłożystymi konarami wiekowych drzew i aleją lipową i jesionową – obiektami wpisanymi na listę pomników przyrody, w scenerię parkową wprowadzono akcenty artystyczne. Prezentowane są rzeźby znamienitych polskich twórców, dzieła dłuta Xawerego Dunikowskiego, Alfonsa Karnego, Gustawa Zemly, Maksymiliana Biskupskiego czy Ludwika Nitschowej oraz popiersia osobistości związanych w przeszłości z tym miejscem – wybitnych gości i właścicieli. Znaleźć tu również można dzieła Józefa Wilkonia, jak choćby „Arkę” wykonaną w drewnie i „Bramę Teatru Narodowego” w metaloplastyce.

Galeria Chełmońskiego

Od 2012 roku w pałacowych wnętrzach można zobaczyć największą wystawę dzieł Józefa Chełmońskiego – znanego i cenionego

malarza polskiego realizmu, która jednocześnie jest największą stałą wystawą monograficzną w Polsce. Znajdują się na niej dzieła z Muzeum Narodowego i z prywatnych kolekcji. Część prac nigdy wcześniej nie była pokazywana publicznie. Na wystawie oprócz dzieł malarskich prezentowane są również prywatne pamiątki i zdjęcia Chełmońskiego. Pałacowe zbiory są sukcesywnie powiększane. Malarz ostatnie lata swojego życia mieszkał w Kukłówce niedaleko Radziejowic. Przyjaźnił się z rodziną Krasińskich i był częstym gościem w radziejowickim pałacu.

Dziś w Radziejowicach regularnie odbywają się imprezy kulturalne. Jednym z najciekawszych festiwali jest Letni Festiwal im. Jerzego Waldorffa. Pisarz nie tylko tu pracował i odpoczywał, ale razem z dyrektorem Bogumiłem Mrówczyńskim organizował koncerty i wystawy.



Urok tego miejsca doceniają filmowcy. Kręcono tutaj między innymi: „Karię Nikodema Dyzmy”, a także „Znachora” i „Pana Tadeusza”

Mikroby w akcji (cz.2)

Pierwszą dziedziną, w której technologia efektywnych mikroorganizmów (EM) odniosła sukces, było rolnictwo. Jednak bardzo szybko objęto nią inne obszary – od produkcji żywności, przez higienę i zdrowie, po budownictwo.

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Robert Koch obwinił mikroorganizmy o sianie chorób. Ludwik Pasteur odkrył, że można je zabić przez gotowanie. To wyznaczyło drogę współczesnej higienie. Staramy się dziś zabić wszystkie drob-

noustroje i uważamy za czyste to, na czym nie ma mikroorganizmów. Jednak pamiętając o teorii środowiska Rudolfa Virchowa, powinniśmy myśleć odwrotnie – czysto jest wtedy, gdy wszędzie są dobroczynne mikroby! Virchow „dezynfekował” szpitale, którymi kierował, rozsypując w salach chorych okruchy chleba na zakwasie. W ten sposób stwarzał mikroflorę zdominowaną przez pożyteczne bakterie kwasu mlekowego, zatem mikroorganizmy chorobotwórcze nie miały szans na zwycięstwo.

Współczesne badania to potwierdzają – po sprzątaniu z użyciem efektywnych mikroorganizmów w pomieszczeniu występuje mniej niekorzystnych drobnoustrojów niż po konwencjonalnym czyszczeniu. W toaletach jest jednocześnie eliminowany brzydki zapach, którego nie udaje się zamaskować zwykłymi środkami. Wodą po sprzątaniu można podlewać kwiaty, działa też zabawienie na kratki ściekowe – odpływy się nie zapychają. EM rozpryskane w powietrzu niwelują uporczywe zapachy i roztocza. Ale zalet jest więcej, więc sporo firm sprzątających przedstawia się na tę technologię: środki się nie pienią, co pozwala je łatwo zmyć, a powierzchnie wolniej się brudzą, łatwo można usunąć uporczywe plamy na ubraniu czy dywanie, tłuste zabrudzenia kuchenne, pleśń i mech z drewna, kamieni i tworzyw sztucznych, oczyścić łazienkę z grzyba. EM można spryskiwać pieluchy, wkładki do butów, dodawać do kąpeli. EM stosuje się na farmach Wellness, w paście do zębów, w kremach do twarzy i ciała, w mydłach.

Bioceramika i tajemnica NASA

Twórca technologii Teruo Higa, profesor uniwersytetu Ryukyus na japońskiej Okinawie, wpadł na pomysł, by połączyć ceramikę i mikroorganizmy, gdy zaobserwował, że jego zdezynfekowane w autoklawie naczynie ceramiczne nie było wcale sterylne. Po krótkim czasie użytkowania moździerza w „czystych” kulturach drobnoustrojów pojawiły się białka, których nie powinno tam być. Higa doszedł do wniosku, że rozwinęły się inne mikroorganizmy, nad którymi pracował w tym naczyniu przed sterylizacją



— musiały więc tę sterylizację przeżyć. I opracował bioceramikę, czyli specjalny rodzaj gliny zaszczerpiony pożytecznymi mikroorganizmami, wypalany w wysokich temperaturach, o właściwościach przeciwo-tleniających.

Fakt, że istnieją mikroorganizmy, które potrafią przeżyć ekstremalne temperatury, był znany co najmniej od 1967 roku, ale odkrycie utajniono. Gdy naukowcy NASA sprowadzili z Księżycą kamerę, którą na dwa lata pozostawiono tam w celach obserwacyjnych, ku swemu zaskoczeniu znaleźli za soczewką *Streptococcus mitis* — najzwyklejsze bakterie kwasu mlekowego, występujące nawet w jamie ustnej człowieka. Ponieważ bakterie znajdowały się we wnętrzu obudowy soczewki, nie mogły pochodzić z Księżycy. Musiały się zagnieździć w środku kamery jeszcze na Ziemi, przeżyć podróż (zresztą w obu kierunkach) i dwuletni pobyt na Księżycu. Opinia publiczna z odkryciem została zapoznana dopiero w roku 1993.

Kiedy amerykański Urząd ds. Lotów Kosmicznych odtajnił odkrycie, Higa oparł na nim swoje specyficzne badania, eksperymentując z gliną i ceramiką. Z ceramiką zanurzonej w roztworze EM, mimo mycia, wietrzenia, suszenia i sterylizacji, nie można było usunąć śladów doświadczeń. Mikroorganizmy, którymi nasiąkała ceramika, przeżyły nawet po suchej kąpeli w autoklawie o temperaturze 700 stopni, czyli temperaturze topnienia żelaza. Higa zrozumiał rangę odkrycia — istnieją bakterie, które całkowicie obumierają w wysokich temperaturach w warunkach tlenowych, natomiast nie obumierają w wysokich temperaturach w warunkach beztlenowych. Na szczęście te

odporne szczepy bakterii nie należą do mikroorganizmów szkodliwych dla człowieka.

Higa opracował dwa rodzaje ceramiki — szarą i różową. Różowa ceramika jest wypalana w temperaturze 900 stopni i z uwagi na porowatą strukturę doskonale nadaje się do usuwania z wody zanieczyszczeń, np. metali ciężkich. Szara ceramika jest wypalana w 1300 stopniach i jest produkowana w różnych kształtach, najpopularniejsze są krawki i rurki. Można je dodać do dzbanka z wodą lub sokiem, by poprawić smak napoju, włożyć do czajnika lub spłuczki w toalecie, by zapobiec odkładaniu się kamienia, umieścić w pralce lub zmywarce, by zwiększyć skuteczność środków myjących, których można użyć wtedy o połowę mniej. Rurki zastosowane we frytkownicy przedłużą świeżość tłuszczu (nie ulega tak szybko rozpadowi), a ułożone w lodówce pochłoną jej zapach.

Ceramika EM zmielona na bardzo drobny proszek i wbudowana w tworzywa sztuczne oraz inne materiały zwiększa ich trwałość. W Japonii substancje przeciwo-tleniające wytworzone z EM-X miesza się z plastikiem, a następnie produkuje się z tego torebki foliowe – żywność w nich przechowywana dłużej utrzyma świeżość. Ryż pakowany w te torebki przez lata pozostaje świeży. W przypadku tak przechowywanej żywności zbędne są konserwanty.

Mikroorganizmy są też wykorzystywane w budownictwie. Jeśli do cementu doda się jeden procent proszku ceramicznego, to beton szybciej stwardnieje, a konstrukcja wzmacniająca nie będzie rdzewieć. Japończycy stosują ceramikę także do budowy elektrycznych urządzeń domowych, komputerów czy telefonów komórkowych.

Wyłapywacz wolnych rodników

W trakcie badań nad zastosowaniem EM profesor Higa doszedł do wniosku, że wszystkie mikroorganizmy podczas swej aktywności wydzielają substancje o silnym działaniu antyutleniającym, i opracował antyoksydacyjny napój. Płyn ten nie zawiera mikroorganizmów, lecz jedynie produkty ich przemiany materii. Powstał w wyniku procesu fermentacji otręb ryżowych, wodorostów, brązowego ryżu i owocu papai przy udziale mikroorganizmów. Zawiera witaminy, składniki mineralne, enzymy, aminokwasy i związki pochodzenia roślinnego o działaniu wspierającym regenerację organizmu. Zawarte w napoju antyutleniacze oczyszczają ustrój z toksyn i wolnych rodników,

poprawiają funkcjonowanie układu odpornościowego, spowalniają procesy starzenia.

Powstawanie wielu chorób oraz starzenie się organizmu jest związane z utlenianiem. Część niezbędnego dla życia tlenu zmienia się w ustroju w aktywny tlen, z którego powstają wolne rodniki. Zdrowy organizm ma wystarczającą ilość antyutleniaczy, które dbają o to, by wolne rodniki nie mogły mu zaszkodzić. Jednak większość ludzi jest dziś zbyt obciążona różnymi negatywnymi czynnikami. Rak i wiele innych chorób bezpośrednio lub pośrednio wiąże się ze zniszczeniem komórek przez wolne rodniki. Przez zażywanie antyutleniaczy można zapobiegać tym procesom.

Od wielu lat różne kliniki prowadzą badania nad skutecznością opracowanego przez

Higę napoju. Jednym z pierwszych lekarzy, który przeprowadził długoterminowe badania kliniczne, jest dr Shigeru Tanaka, który opisał przypadki pacjentów z nowotworami, cukrzycą, chorobami reumatoidalnymi, układu nerwowego (m.in. parkinsonem i alzheimerem), uszkodzeniem wątroby. Podkreśla, że napój EM stosowany razem z innymi lekami osłabia działanie uboczne farmaceutyków, dzięki czemu środki te mogą w pełni zadziałać.

Podczas prowadzonych w USA badań nad krwią ludzką zauważono, że dzięki obecności EM aktywność komórek NK zwalczających komórki nowotworowe jest podwyższona o 20-30 procent.

Festiwal filmowy

17. Ogień w głowie

– wyniki konkursu filmowego

Po rocznej przerwie spowodowanej pandemią Ogólnopolski Przegląd Filmów Amatorskich „Ogień w głowie” wrócił do ogrodu Miejskiego Ośrodka Kultury. Na 17. edycję festiwalu zgłoszono ponad 90 filmów z całej Polski, z czego do głównego konkursu zakwalifikowano 19. Poniżej przedstawiamy ostateczne wyniki, na które złożyły się oceny jury oraz publiczności.

– *Przed chwilą dowiedziałem się, że „Moja miłość” będzie jedynym reprezentantem Szczecina na bardzo ważnym festiwalu „Ogień w Głowie” w Zgierzu! Odkąd tylko zacząłem kręcić filmy, marzyłem, żeby znaleźć się na liście zakwalifikowanych. Teraz, 8 lat później, to marzenie się spełniło* – pisał w połowie czerwca na facebookowym profilu Jakub Ptaszyński, który tydzień później mógł cieszyć się Nagrodą Publiczności. Tego wyboru dokonano w wyniku głosowania widzów, które odbyło się tuż po wieczornej prezentacji wszystkich filmów. Więcej pracy mieli jurorzy, którzy po dokładnej analizie postanowili nie przyznać Grand Prix, a pulę nagród podzielić na trzy równorzędne nagrody i jedno wyróżnienie. Magdalena Parszewska (twórczyni animacji), Anna Garnarczyk (montażystka) i Artur Frątczak (operator filmowy), którzy znaleźli się w tegorocznym składzie jurorskim, postanowili skategoryzować obejrzone propozycje filmowe i przyznać Nagrodę Główną w kategorii Film fabularny Kacprowi Więckowi z Bełchatowa, autorowi filmu „Zespół eksplodującej głowy” za wyróżniającą się stroną wizualną, interesującą i konsekwentnie przedstawienie problemów młodych ludzi mających źródło w próbie konfrontacji z rzeczywistością.

Nagroda Główna w kategorii Film dokumentalny powędrowała do Olgi Papacz

PIOTR TORLODZKO



Na werdykt jury uczestnicy musieli czekać do późnych godzin nocnych

z Warszawy, autorki filmu „Jej obraz”. Przyznano ją za wrażliwość i czułe spojrzenie na bohaterów oraz za umiejętność pokazania przemijania w subtelny sposób.

Natomiast Nagrodę Główną w kategorii Film animowany jury przyznało Maciejowi Sławuskiemu z Wrocławia, autorowi filmu „Bitwus Warszawus 2.020” za interesujące rozwiązania plastyczne w przedstawieniu wydarzeń obecnej polskiej rzeczywistości.

Wyróżnienie otrzymał Wiktor Pelc z Międzyborowa za film „Wyrok”.

17. OPFA „Ogień w głowie” odbył się w dniach 18-19 czerwca w Miejskim Ośrodku Kultury. Konkursowi głównemu towarzyszył szereg imprez: warsztatów animacji poklatkowej, pokazów filmów pozakonkursowych dla dzieci i dorosłych, a także muzycznej atrakcji w postaci koncertu duetu Jacek Kulesza i Marzena Sikała. (mz)

Las Vegas w środku Azji



Nie wybieraliśmy się do Turkmenistanu. To wyszło jakoś tak naturalnie, przy planowaniu trasy w Azji Środkowej. Turkmenistan to kraj odizolowany od wielkiego świata, żyjący według swoich zasad. Zachodnim krańcem dotyka Morza Kaspijskiego, czepiając się jakby kresów Europy, ze wschodu z kolei zamyka go Amu Daria, mocno wpisana w krajobraz azjatycki. Tym bardziej warto było do niego zawitać, a dostać się tam nie jest łatwo.



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Wszechobecny handel i gwar

Do Turkmenistanu wyruszymy z Persji, czyli z obecnego Iranu. Do granicy jeszcze wiele kilometrów, a droga trudna: górzysto-pustynna. Wreszcie zmęczeni docieramy na miejsce. Zdziwia nas mały ruch na przejściu granicznym. Okazuje się, że jest czynne tylko do godziny 16.00. Choć nam, Europejczykom, wydaje się to absurdalne, to jednak tak jest. Na tym jednak nie koniec. Pomiędzy Iranem i Turkmenistanem jest niewielka różnica czasowa, zaledwie pół godziny. Gdy w Iranie jest 16.00, po drugiej stronie granicy jest już 16.30.

No cóż, było po czasie, więc nie przeszliśmy. Trzeba było poszukać noclegu. W hotelu, a właściwie w seraju, okazało się, że takich my, nieszczęśników, jest więcej. Dlatego w czwórce musieliśmy zmieścić się w pokoju dwuosobowym. A i tak byliśmy w gronie nielicznych szczęśliwców, bo osób w podobnej sytuacji było więcej, a kolejnych przybywało z każdą godziną. Wkrótce zarówno hol, jak i pokój modlitwy, były zapelnione. Podróżni

spali na podłodze przykryci kocami. Rano dostaliśmy na śniadanie „chleb”, czyli olbrzymi, cienki placek, jajko gotowane, trochę masła i sera. Do picia była mocna, gorąca herbatka. Może zabrzmi to dziwnie, ale było super!

Pieniądze w reklamówce

Następnego dnia granica wyglądała zupełnie inaczej. Panował tam ogromny ruch w obie strony: mnóstwo pieszych, samochody poddawane dokładnej kontroli, różni ludzie oferujący swoje usługi. Szczególne miejsce wśród nich zajmowały „obnośne kantory wymiany walut”, czyli panowie przechadzający się z reklamówkami napełnionymi pieniędzmi, głównie z walutą tutejszych krajów. Twardą walutę: dolary czy euro mieli oczywiście lepiej zabezpieczone. Zdarzyła się tam również niecodzienna sytuacja, bo w czasie finansowej transakcji sprzedawca waluty musiał odejść na chwilę, zostawiając mnie z całą reklamówką pieniędzy!

Później czekała nas jeszcze jedna niespodzianka. Urzędnicy graniczni okazali się bowiem „zbieraczami numizmatów”. Prosilili nas o pieniądze w naszej walucie. Jakis czas wcześniej, będąc w Indiach, poznaliśmy już takich „kolekcjonerów”. Jeden prosi złotówki, a za chwilę drugi podchodzi z tym, co dostał kolega i prosi o wymianę na równowartość w dolarach. Taki interes.

Wszystko jest ogromne

Aszchabad jest taki, jak go sobie wyobrażaliśmy; taki, o jakim słyszeliśmy. Jest zaskakujący. Wszystko jest zbyt duże. Bardzo szerokie ulice przy niezbyt dużym ruchu. Ogromne,

bardzo bogate budowle, piramidy jakby przeniesione z Egiptu. Sztuczne wodospady spadające kaskadą ze sztucznie utworzonych, marmurowych „stoków”. Mnóstwo pomników – również ogromnych, przedstawiających bohaterów, nie tylko turkmeńskich, ale pochodzących z całej niemal środkowej Azji. W nocy wszystko intensywnie oświetlone.

Hotel, w którym zatrzymaliśmy się, był jak inne budynki. Trochę trudno się do tego przyzwyczaić. Patrzymy przez okna naszego pokoju na ten ogrom. No, ale czas ruszać na zwiedzanie. Szczególnie ciekawe, a przede wszystkim ważne w Turkmenistanie jest Muzeum Dywanów. Dywan jest rodzajem świętości narodowej, trudno przyrównać to do czegoś w Polsce. Muzeum – jak można było się spodziewać – jest oczywiście ogromne. Podziwiamy najróżniejsze wzory dywanów. Niektóre, bardzo stare mają niezwykły, typowy dla danego regionu splot. Najbardziej spodobała nam się jednak jurta ustawiona na dziedzińcu. Można było wejść do środka i poczuć się jak mieszkańcy kraju setki lat temu zamieszkujący step czy pustynię.



Spekulacje o bezmyślności

DR HAB. GRZEGORZ IGNATOWSKI



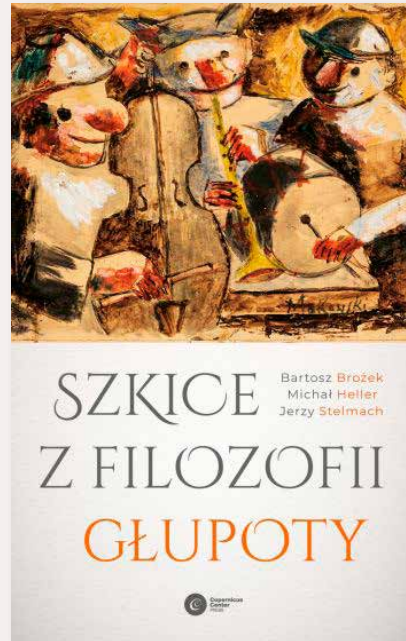
Wakacje i urlopy nie zwalniają nikogo z poważnych rozważań, chociażby o bezmyślności. Nic nie stoi zatem na przeszkodzie, aby nie zajrzeć do książki „Szkice z filozofii głupoty”.

Dowiemy się ze wstępu, że określenie „głupota” posiada w języku polskim niemal trzysta synonimów. W książce nie zajęto się wszystkimi przypadkami. Podjęto refleksję o tych, które wynikają z gnuśności i lenistwa. Idzie wyłącznie o głupotę pochodzącą z zaniedbań człowieka. Podkreśli-

my, w żadnym wypadku nie ma mowy o sytuacjach, kiedy człowiek wypowiada niezbyt mądre rzeczy ze względu na zaawansowany wiek lub chorobę psychiczną. Autorzy nie zajmują się również sytuacjami ograniczającymi możliwości poznawcze człowieka. Po lekturze przekonujemy się, że ludzką głupotę można w jakiś sposób sklasyfikować. Na samym początku dość długiej listy znalazły się więc brednie wynikające z nieznamomości zasad komunikacji lub z ich bagatelizowania. Niemalą rolę odgrywają w jej kreowaniu media społecznościowe. Mówiąc precyzyjnie, chodzi o tych wszystkich ludzi, którzy ograniczają swoje zainteresowania do ich studiowania. Trudno powiedzieć, jak wielu ludzi przestało systematycznie czytać książki, gazety i czasopisma. Tymczasem grzebanie w sieci, jak podano w książce, nie jest wystarczającym źródłem wiedzy. W tym kontekście trzeba wskazać na istotną rolę nowoczesnych technologii w procesie oglupiania. Oczywiście, że bez nich nie byłoby mediów społecznościowych, które promują skrajnie uproszczony system ludzkiej komunikacji. Konsekwencje widzimy na każdym kroku. Nie tylko w braku dogłębnego wykształcenia, ale i w trudnościach komunikacyjnych z innymi ludźmi. Głupota może też być konsekwencją stanowczego dystansowania się od wiedzy opartej na faktach, a więc od chęci uczenia się. Przyczyną nieuctwa

jest głównie lenistwo. Ba, są nawet ludzie chełpiący się brakiem wiedzy. Z drugiej zaś strony są też tacy, którzy udają głupszych, niż w rzeczywistości są. Nie można zapominać również o ludziach udających bardzo mądrych. Najczęściej lenistwo intelektualne jest głupotą na życzenie. Niekiedy może wynikać z kalkulowania, że tępota w niektórych sytuacjach jest opłacalna. Ciekawe, że wśród osób stroniących od zgłębiania wiedzy spotykamy ludzi sympatycznych. Są oni nie tylko tolerowani, ale czasami otrzymują wsparcie, kiedy zostają przyłapani na niewiedzy. Trzeba jednak podkreślić, że tego rodzaju głupota jest najbardziej niebezpieczna w sytuacji, gdy znajduje swoje wsparcie w arogancji. Inaczej mówiąc,

im dany człowiek jest bardziej ograniczony, tym bardziej wojowniczy i ordynarny. Niestety z nieuctwem spotykamy się w debatach publicznych. Warto w końcu zwrócić uwagę na głupotę będącą wyrazem faworyzowania minimalizmu poznawczego. Najczęściej ludzi tego pokroju spotkamy za biurkami przeróżnych instytucji. Chodzi o pewną grupę burokratów, którzy nie chcą i nie widzą potrzeby zgłębiania wiedzy. W życiu prywatnym potrafią rozmawiać wyłącznie o własnej pracy i pojawiających się w niej problemach. Konkludując, w książce znajdziemy interesujące filozoficzne i religijne rozważania o bezmyślności w praktyce, a nawet o możliwościach jej usprawiedliwienia. Ogólnie, głupcy są zazwyczaj ludźmi upartymi i nie znają się na dowcipach. Pozostawmy na koniec wszystkie mądre dywagacje i powiedźmy rzecz inną. W obliczu niepowetowanych strat, na jakie narażają nas codziennie głupcy, autorzy słusznie zadają ważne pytanie. Mianowicie, dlaczego nie ma na świecie klinik podejmujących się leczenia ludzkiej głupoty? ●



Kolorowy, egzotyczny świat

Zmęczeni zwiedzaniem udajemy się na starówkę. Dzięki Bogu istnieje tu coś takiego. Dla regeneracji organizmu postanawiamy coś zjeść i wypić. Stoliki wyglądają tutaj inaczej niż u nas. Goście siadają na podwyższeniu, na dywanie. Na środku znajduje się mały stolik. Jemy zatem, siedząc płasko, jak na podłodze. W menu znajdujemy szaszłyki i piwo. Tak, prawdziwe piwo! Po pobyciu w Iranie to rarytas. Siedzimy i patrzymy na kolorowo ubrane Turkmenki z długimi warkoczami. Przypominają się nam dokładnie owinięte w czarne stroje mieszkanki Persji. Może dlatego, gdy podano szaszłyki i piwo, wstałem i krzyknąłem „niech żyje Turkmenistan”. Potem pozostała nam jeszcze wizyta na bazarze. To dla nas bardzo egzotyczne miejsce, pełne niezwyklej produktów, wyrobów domowych, jakichś kiszonek z przeróżnych warzyw i różne miejscowe słodycze. Roześmiani sprzedawcy błyszczą złotymi zębami. Kupujemy czapki, skarpety i nosidełka na wodę.

Wieczorem idziemy na wesele. Nie oryginalne oczywiście, tylko na taką imprezę folklorystyczną. Artyści zapraszają do zabawy, ja mam być nawet „panem młodym”. Drużbowie obnoszą mnie trzy razy wokół „panny młodej”, a nie jest to dla nich łatwe. Na pamiątkę dostają wielbłąda, chociaż to chyba oni, drużbowie powinni dostać ;).

Gdyby dziś ktoś zapytał mnie o Aszchabad, powiedziałbym, że to takie Las Vegas w środku Azji. Po prostu. ●



Alkoholicy z wysokiej półki

DARIUSZ SPANIALSKI



Często nam się zdarza spotkać ludzi, którzy „lubią sobie wypić” a przy tym są miłymi i towarzyskimi osobami, odnoszącymi sukcesy w pracy i wnoszącymi relaksową atmosferę w domu.

Sarah Allen Benton, psycholog i niepijąca alkoholiczka zarazem tak mówi w rozmowie z Agnieszką Chranowską, opublikowanej w czasopiśmie „Charaktery”: Niektórzy alkoholicy nie pasują do stereotypowego obrazu obszarpanego pijaka, utrzymują pewną zewnętrzną fasadę swojego życia: pracę, dom, rodzinę i przyjaźnię – cierpią jednak na tę samą chorobę co zataczający się alkoholik, tyle że objawia się ona i rozwija w inny sposób...

Sarah Benton wprowadza dla nich określenie „wysokofunkcjonujących alkoholików”. Są to ludzie traktowani przez otoczenie z pobłażliwością, a nawet z pewną dozą sympatii, ponieważ odnoszą sukcesy, dobrze im się wiedzie i łatwo nawiązują kontakty towarzyskie.

Byłby to idealny obraz szczęśliwych alkoholików, dających również szczęście innym, gdyby nie fakt, że ich funkcjonalność ulega dysfunkcji wraz z upływającym czasem – coraz częściej zaczyna ujawniać się potrzeba i nieodparte pragnienie wypicia drugiego drinka i nie jest się w stanie przewidzieć, ile się jeszcze wypije. Benton przytacza parę typowych cech takiego – jakbyśmy powiedzieli z nutką sarkazmu – „wysokiej klasy” alkoholika: przede wszystkim zaprzecza istnieniu problemu, odrzuca każdą uwagę i propozycję pomocy, usprawiedliwia się – najczęściej przed samym sobą – stresem wywołanym przez niepowodzenie albo nagłym sukcesem.

Najlepiej czuje się w towarzystwie ludzi używających alkoholu w podobny sposób, a w swojej opinii nie jest alkoholikiem, ponieważ nie pasuje do stereotypowego obrazu osoby z problemem alkoholowym. Przecież jest szanowanym pracownikiem albo prowadzi własne przedsiębiorstwo, jeździ drogim samochodem, ma wiele kontaktów towarzyskich.

Warto nadmienić, że często taki typ alkoholika jest gorącym zwolennikiem leczenia... alkoholików i może nawet

przejawiać w tym zakresie jakąś inicjatywę. Jednak problem jest, i to wcale nie taki zwykły.

Ludzie obarczeni typem alkoholika wysokofunkcyjnego zmuszeni są prowadzić życie podwójne i muszą dzielić dzień na części: na życie zawodowe, rodzinne oraz alkoholowe, coraz częściej nie dostrzegając konsekwencji picia.

Stąd bierze się tylu frustratów, nieszczęśników, którzy starają się wszelkimi siłami utrzymać dawną pozycję, jednak teraz są bezsilni. Ubierają się w już wystużony, a dawniej wykwintny ubiór i przemierzają dawne ścieżki towarzyskie w poszukiwaniu okazji do „choćby jednego drinka”.

Można ich spotkać przed barami, piwiarniami, szukających „sponsora” a w zamian oferujących wspomnienia dawnych sukcesów życiowych. Można ich poznać po wymiętym kołnierzyku przechodzonej koszuli, zmęczonej twarzy i niespokojnych oczach, oczach pragnienia.

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania. Felietony o wychowaniu dzieci”, były sądowy kurator zawodowy



LimerAsy



Zakochany konik morski list rozpaczy
Wysmarował do nadmorskookiej klaczy
Życ bez ciebie nie mogę przyjeżdż zobaczysz morze
Tutaj nie ma pod górkę ja nikogo nie wożę
Odpisała - może się zobaczy

▲ Sport i rekreacja

■ Koncerty i wydarzenia kulturalne

● Dzieci i młodzież

◆ Inne

30 LIPCA (PIĄTEK)

- **godz. 10.00-13.00 Wakacyjna otwarta pracownia ceramiczna dla dzieci powyżej 8. roku życia**

Liczba miejsc ograniczona, wstęp wolny
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD Zgierz)

31 LIPCA (SOBOTA)

- ▲ **Turniej koszykówki streetball dla dzieci i młodzieży**

Orlik lub Ośrodek Wypoczynkowy Malinka
(organizator: MOSiR, SK MAG RYS Zgierz)

- ◆ **Gra miejska o charakterze detektywistycznym pt. „Porwanie w starym Zgierzu”**

Informacje szczegółowe i zapisy: koordynator.kam@wp.pl
(organizator: Klub Aktywnej Młodzieży Stowarzyszenia EZG, Muzeum Miasta Zgierza)

1 SIERPIENIA (NIEDZIELA)

- ▲ **Turniej piłki nożnej oraz plażowej**

Boiska Ośrodka Wypoczynkowego Malinka
(organizatorzy: MOSiR, ZKS Włókiarż, MKP Boruta)

- **godz. 19.00 koncert letni Yankel Band w ogrodzie MOK**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

2 SIERPIENIA (PONIEDZIAŁEK)

- **godz. 10.00 Film dla dzieci w Kinie @MOK**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

- ▲ **godz. 18.00 Cykliczne zajęcia zumbi prowadzone przez licencjonowanego instruktora**

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki
(organizator: MOSiR)

5 SIERPIENIA (CZWARTEK)

- **godz. 10.00 Filmowy Czwartek w Kinie @MOK**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

- ▲ **godz. 18.00 Cykliczne zajęcia zumbi prowadzone przez licencjonowanego instruktora**

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki
(organizator: MOSiR)

7 SIERPIENIA (SOBOTA)

- **godz. 21.00 Zgierskie Kino Letnie Malinówka**

film: Palm Springs
Ośrodek Sportowo-Rekreacyjny Malinka
(organizator: UMZ, MOSiR)

8 SIERPIENIA (NIEDZIELA)

- ▲ **godz. 10.00 Cykliczna impreza biegowa „Biegaj razem z nami”**

dla najmłodszych dzieci i wszystkich mieszkańców Zgierza
Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki

lub Ośrodek Wypoczynkowy Malinka
(organizator: MOSiR, UKS Lisy)

- ▲ **godz. 11.00 Turniej plażowej piłki siatkowej**

W turnieju mogą wziąć udział zespoły składające się z dwóch zawodników, którzy ukończyli 16 lat
Boiska do siatkówki – Ośrodek Wypoczynkowy Malinka
(organizator: MOSiR)

- ▲ **godz. 11.00 i godz. 14.00 Rodzinny turniej gier planszowych Zgierscy Fabrykanci**

Zapraszamy czteroosobowe zespoły (nie muszą być spokrewnione) dorosłych i dzieci powyżej 12 lat

Wstęp wolny, obowiązują zapisy pod nr tel. 42 716 37 92
Muzeum Miasta Zgierza, ul. Dąbrowskiego 21

- **godz. 19.00 koncert letni w ogrodzie MOK – Janusz Nastarowicz**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

9 SIERPIENIA (PONIEDZIAŁEK)

- **godz. 10.00 Film dla dzieci w Kinie @MOK**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

- ▲ **godz. 18.00 Cykliczne zajęcia zumbi prowadzone przez licencjonowanego instruktora**

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki

(organizator: MOSiR)

10 SIERPIENIA (WTOREK)

- **godz. 10.00 „Przygody z powertexem”, cz. 1 warsztatów artystycznych (obowiązują zapisy)**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

11 SIERPIENIA (ŚRODA)

- **godz. 10.00 „Przygody z powertexem”, cz.2 warsztatów artystycznych**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

12 SIERPIENIA (CZWARTEK)

- **godz. 10.00 „Przygody z powertexem” cz. 3 warsztatów artystycznych**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

- **godz. 10.00 Filmowy Czwartek w Kinie @MOK**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

- ▲ **godz. 18.00 Cykliczne zajęcia zumbi prowadzone przez licencjonowanego instruktora**

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki
(organizator: MOSiR)

15 SIERPIENIA (NIEDZIELA)

- ▲ **godz. 12.00 IX Edycja największego Biegu Pamięci w Polsce**

„Tropem Wilczym – Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych”

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki
(organizator: Fundacja Wolności i Demokracja, Muzeum Miasta Zgierza)

- **godz. 19.00 koncert letni w ogrodzie MOK – Normalsi**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

16-20 SIERPIENIA (PONIEDZIAŁEK-PIĄTEK)

- **godz. 10.00-15.00 Przygodowy Plac Zabaw dla dzieci 6-12 lat**

Wstęp wolny, więcej informacji oraz zapisy na stronie ckdzgierz.pl

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD Zgierz)

16 SIERPIENIA (PONIEDZIAŁEK)

- **godz. 10.00 Film dla dzieci w Kinie @MOK**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

- ▲ **godz. 18.00 Cykliczne zajęcia zumbi prowadzone przez licencjonowanego instruktora**

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki
(organizator: MOSiR)

18 SIERPIENIA (ŚRODA)

- ◆ **godz. 10.00 Spotkanie z fotografią – warsztaty dla młodzieży**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

19 SIERPIENIA (CZWARTEK)

- **godz. 10.00 Filmowy Czwartek w Kinie @MOK**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

- ▲ **godz. 18.00 Cykliczne zajęcia zumbi prowadzone przez licencjonowanego instruktora**

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki
(organizator: MOSiR)

21 SIERPIENIA (SOBOTA)

- **Zgierskie Kino Letnie Malinówka**

godz. 20.30 – Nędznicy

godz. 22.00 – Skandal. Ewenement Molesty

Ośrodek Sportowo-Rekreacyjny Malinka

(organizator: UMZ, MOSiR)

22 SIERPIENIA (NIEDZIELA)

- **godz. 19.00 koncert letni w ogrodzie MOK – Perła i Bracia**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

23 SIERPIENIA (PONIEDZIAŁEK)

- **godz. 10.00 Film dla dzieci w Kinie @MOK**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

- ▲ **godz. 18.00 Cykliczne zajęcia zumbi prowadzone przez licencjonowanego instruktora**

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki
(organizator: MOSiR)

25 SIERPIENIA (ŚRODA)

- **godz. 10.00 Zabawy plastyczne ze Stowarzyszeniem Artystów MLYN**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

26 SIERPIENIA (CZWARTEK)

- **godz. 10.00 Filmowy Czwartek w Kinie @MOK**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

- ▲ **godz. 18.00 Cykliczne zajęcia zumbi prowadzone przez licencjonowanego instruktora**

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki
(organizator: MOSiR)

29 SIERPIENIA (NIEDZIELA)

- ▲ **godz. 10.00 Cykliczna impreza biegowa „Biegaj razem z nami”**

dla najmłodszych dzieci i wszystkich mieszkańców Zgierza

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki

lub Ośrodek Wypoczynkowy Malinka

(organizator: MOSiR, UKS Lisy)

- ▲ **Puchar Polski StrongMan**

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki
(organizator: P. Ciechanowski, UMZ)

30 SIERPIENIA (PONIEDZIAŁEK)

- **godz. 10.00 Film dla młodzieży w Kinie @MOK**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

- ▲ **godz. 18.00 Cykliczne zajęcia zumbi prowadzone przez licencjonowanego instruktora**

Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki
(organizator: MOSiR)

LIPIEC-SIERPIEŃ 2021

- **„Dzieci dziękują lekarzom” – wystawa prac literackich i plastycznych uczniów zgierskich szkół podstawowych,**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29a zwiedzanie wystawy w godzinach otwarcia Biblioteki

(organizator: MPPB)

- ◆ **Nieodpłatne korzystanie ze stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu dla dzieci i młodzieży w całej sieci zgierskich bibliotek w godzinach otwarcia placówek przez cały lipiec i sierpień**

- ◆ **W lipcu w Miejskim Ośrodku Kultury, ul. Mielczarskiego 1 będą odbywały się zajęcia Zespołu Pieśni i Tańca „Boruta”, z możliwością uczestnictwa w nich osób zainteresowanych przystąpieniem do Zespołu. Więcej informacji w MOK.**

- **W lipcu i sierpniu w godzinach otwarcia Muzeum Miasta Zgierza dostępne będą wystawy:**

1. „Kruszówka - wnętrza mieszczańskie z przelomu XIX i XX wieku”,

2. „Z dziejów Zgierza” - wystawa stała (pol. XIX wieku - 1939 r.),

3. „Dziecięcy świat - zabawki z dawnych lat” - ekspozycja stała, mieszcząca się na poddaszu zrewitalizowanego budynku przy ul. Narutowicza 5 (oficyna),

4. „Duma Zgierza. 200 lat Umowy Zgierskiej 1821-2021” - wystawa czasowa.

- **Park Kulturowy Miasto Tkaczy czynny dla odwiedzających od poniedziałku do piątku w godzinach 9-18 oraz w soboty 10-14. Do zwiedzania jest salonik Mikołaja Hermanna oraz Dom Turysty, w którym znajduje się 120-letni magiel dostępny dla zwiedzających.**

Na dziedzińcu Parku Kulturowego Miasto Tkaczy obecna jest scenografia, która przenosi odwiedzających do warsztatu tkackiego z XIX wieku. Na scenie znajdziemy takie elementy jak krosno czy kołowrotek. Wszystkie wystawy dostępne bezpłatnie.

▲ MOSiR

- Ośrodek Wypoczynkowy Malinka czynny codziennie

w godz. 10-18/dyżurny animatora sportu,

- otwarte boisko „ORLIK”: dni powszednie od godz. 13.00-21.00

oraz weekendy od godz. 10-21.00,

- park Linowy czynny codziennie w godz. 12.00-20.00,

- pływalnia przy ul. Leśmiana 1 w okresie wakacji będzie czynna

od godz. 11-19, poranne pływanie rodzinne 11-15,

- wypożyczalnia sprzętu pływającego czynna na

Ośrodku Wypoczynkowym Malinka 11-19.00.

UWAGA! Kalendarium ma charakter poglądowy, daty i miejsca wydarzeń mogą ulec zmianie.

PUNKT KONSULTACYJNO- -INFORMACYJNY PROGRAMU „CZyste Powietrze”



Zadbaj o zdrowie



Zadbaj o środowisko



Zadbaj o domowy budżet

Urząd Miasta Zgierza
Plac Jana Pawła II 16

Punkt konsultacyjny
dla mieszkańców Zgierza

Pokój nr 7

wtorek: 12:00 - 17:00

środa: 8:00 - 14:00

42 714 32 33

dodatkowo konsultacje telefoniczne